



edukacjaprawnicza.pl

FORMUŁA RADBRUCHA

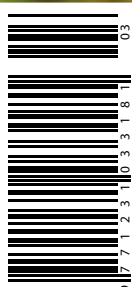
POWÓDZTWO
O USTALENIE OJCOSTWA

ZASADA SWOBODY UMÓW

Pełnomocnictwo nieodwołalne



ISSN 1231-0336



INDEKS 364525

KURS PRZYGOTOWUJĄCY

do egzaminu wstępnego
na aplikację prawniczą
2019

Aplikacja:

adwokacka
radcowska
notarialna
komornicza
sędziowska
prokuratorska



**Możliwość płatności
w ratach 0%**



ATRAKCYJNE BONUSY

Kupując kurs, otrzymasz pakiet narzędzi niezbędnych w trakcie przygotowań. Wszystko czego potrzebujesz w ramach jednego zakupu!



TESTY ONLINE
dostęp do dnia
egzaminu



KSIĄŻKI DO EGZAMINU
o wartości 500 zł.
Sprawdzona formuła
rekomendowana przez
zdających



SYSTEM LEGALIS
3-miesięczny
dostęp

Więcej informacji i zapisy na www.akademia.beck.pl | tel. 22 311 22 22



Beck Akademia

konferencje • szkolenia • e-learning

KONKURS

Pokaż jak przygotowujesz się
do egzaminu z Wydawnictwem C.H.Beck

Wygraj KURS*
o wartości ponad 3000 zł
oraz wiele innych atrakcyjnych nagród!

- 1 Zrób zdjęcie lub nagraj film (max. 15 sek.) przedstawiający jak się uczysz z pomocą produktów Wydawnictwa C.H.Beck
- 2 Wyślij zdjęcie/film na konkurs@beck.pl do 24 czerwca 2019 r.
- 3 Wyniki konkursu zostaną opublikowane 1 lipca na www.edukacjaprawnicza.pl.

Regulamin konkursu dostępny
na www.edukacjaprawnicza.pl

Biorąc udział w konkursie,
akceptujesz warunki Regulaminu.

* Kurs przygotowujący do egzaminu wstępnego na wybraną aplikację prawniczą w wybranym mieście (Gdańsk, Katowice, Kraków, Poznań, Warszawa, Wrocław).





Kursy prawnicze i językowe on-line



6612

przeszkolonych
użytkowników

62

lekcje

1622

ekranów
e-learningowych

99

godzin nauki

► Elastyczność

Ucz się gdzie chcesz i kiedy chcesz. Kursy zapewniają indywidualne tempo nauki.
Ucz się przy komputerze lub za pomocą urządzeń mobilnych.

► Oszczędność czasu

Kursy e-learningowe C.H.Beck opracowane są w zwartej formie.
Pozwalają w jak najkrótszym czasie osiągnąć maksimum efektu.

► Interaktywne i ciekawe materiały sprawdzające wiedzę

Wysoka efektywność kursów, dzięki przekazywaniu wiedzy
w urozmaiconej i ciekawej formie.

► Jakość C.H.Beck

Dzięki 20-letniemu doświadczeniu Wydawnictwa C.H.Beck na rynku publikacji profesjonalnych
powstają kursy e-learningowe o najwyższej jakości i poziomie merytorycznym.

Wstępniak

Drodzy Czytelnicy,

Przed Wami ostatni numer „Edukacji Prawniczej” w roku akademickim 2018/2019 r., a w nim czeka na Was wiele ciekawych artykułów, które wzbogacą Waszą wiedzę, pomogą zdać egzamin lub po prostu umilą czas.

W majowym numerze polecamy ciekawy artykuł pt. „Pełnomocnictwo jako rodzaj przedstawicielstwa” dr *Włodzimierza Bendzy*, który opisuje formy udzielenia i odwołania pełnomocnictwa oraz czym jest pełnomocnictwo nieodwołalne.

Kolejnym interesującym zagadnieniem poruszonym w numerze jest karnoprawna ocena udzielania świadczeń zdrowotnych bez uprawnień w świetle ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentystry na przykładzie znachora. Autorka artykułu *Paulina Łabieniec* odpowiada na pytanie, czy znachor może być przestępcą.

Zachęcamy Was również do przeczytania artykułu *Kamila Mosonia*, pt., „Formuła Radbrucha w świetle debaty Hart-Fuller”. Celem artykułu jest spojrzenie na formułę Radbrucha przez pryzmat debaty Hart-Fuller. Z jednej strony występuje Herbert Hart, przedstawiciel pozytywizmu prawniczego, krytykujący niemieckie sądy, iż wydając orzeczenia powoływały się na formułę Radbrucha. Natomiast z drugiej, zwolennik proceduralnych teorii prawa natury, Lon Fuller, dla którego jest to doskonała sytuacja, aby pierwszy raz zaprezentować koncepcję wewnętrznej moralności prawa oraz skutki, do jakich prowadzi nieprzestrzeganie jej wymogów.

Tradycyjnie też w numerze znajdziecie kolejne teksty adw. *Jacka Duboisa* i omówienie filmu „Kłamca, kłamca” w reżyserii *Tom Shadyac* oraz prof. KUL dr hab. *Macieja Jończy* pt. „Ekscepcja Adama”.

Na koniec życzę wszystkim zdania wszystkich egzaminów oraz udanego wypoczynku. Do zobaczenia w październiku!

życzy
Redakcja „Edukacji Prawniczej”

Spis treści

- 5–11 **Prawo cywilne**
Pełnomocnictwo nieodwołalne według Kodeksu cywilnego
[Włodzimierz Bendza]
- 12–18 **Filozofia prawa**
Formuła Radbrucha w świetle debaty Hart-Fuller
[Kamil Mosoń]
- 19–24 **Prawo autorskie**
Zasada swobody umów w prawie autorskim a postanowienia umowy licencyjnej
[Magdalena Anna Kropiwnicka]
- 25–30 **Prawo medyczne**
Czy znachor może być przestępcą? Karnoprawna ocena udzielania świadczeń zdrowotnych bez uprawnień w świetle art. 58 ust. 1 ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentystry
[Paulina Łabieniec]
- 31–35 **Prawo spadkowe**
Dziedziczenie ustawowe małżonka spadkodawcy
[Dagmara Miotta]
- 36–40 **Prawo rodzinne**
Problematyka powództwa o ustalenie ojcostwa
[Katarzyna Agnieszka Ociełka]
- 41–45 **Prawo sądowe**
Przyczyny występowania pomyłek sądowych i ich sprawcy
[Mikołaj Kolbusz]
- 46–49 **Konferencja Legalweek**
W jaki sposób nowoczesne technologie rewolucjonizują branżę prawniczą?
[Dominika Sekulska, Piotr Sekulski]
- 50–54 **Etyka prawnicza**
Pojęcie i przedmiot etyki prawniczej
[Sebastian Sykuna]
- 55–62 **Prawo w filmie**
Kłamca, kłamca
[Jacek Dubois]
- 63–67 **Varia**
Ekscepcja Adama
[Maciej Jońca]
- 68–70 **Testy prawnicze**
Platforma testy-prawnicze.pl
- 71–74 **Aplikacje prawnicze**
Dział III. Zobowiązania – część ogólna
[J. Czajkowska-Matosiuk]
- 75–76 **Jak czytać, rozumieć i tłumaczyć dokumenty prawnicze i gospodarcze?**
Jak tłumaczyć na język angielski nazwy polskich spółek?

Redakcja:

Redaktor naczelna:
Wioletta Żelazowska

Stali współpracownicy:

dr Mariusz Bidziński,
prof. KUL dr hab. Maciej Jońca,
dr Ewa Kowalewska-Borys,
dr Agnieszka Mikos-Sitek,
dr Ewa Skibińska, Michał Snitko-Pleszko,
dr Marta Janina Skrodzka, Karol Skrodzki,
prof. UG dr hab. Kamil Zeidler

Kolegium Redakcyjne:

prof. KUL dr hab. Maciej Jońca (KUL),
dr Katarzyna Melgieś (KUL),
dr Agnieszka Mikos-Sitek (UKSW),
dr Marta Janina Skrodzka
(Uniwersytet w Białymstoku),
dr Małgorzata Wysoczyńska
(Uniwersytet Łódzki)

Opieka artystyczna:

IDENTIA Michał Majchrzak

Projekt okładki:

Robert Rogiński

Korekta:

Małgorzata Stempowska

Zdjęcia:

Shutterstock

Skład i łamanie:

IDENTIA Michał Majchrzak

Reklama:

Kinga Filipowicz
kinga.filipowicz@beck.pl
Tel. 22 33 77 652



Rada Programowa:

Prof. Jose Luis Alonso-Rodriguez – Universidad del País Vasco

Dr Mieczysław Błoński – Wiceprezydent ds. Operacyjnych,
Dziekan WPIA Uczelni Łazarskiego w Warszawie

Prof. dr hab. Roman Budzinowski – Dziekan WPIA
Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu

Prof. nadzw. dr hab. Monika Calkiewicz – Prorektor
ds. Studiów Prawniczych, Dyrektor Kolegium Prawa Akademii
Leona Koźmińskiego w Warszawie

Prof. nadzw. dr hab. Elżbieta Feret – Dziekan WPIA
Uniwersytetu Rzeszowskiego

Prof. nadzw. dr hab. Teresa Gardocka – Dziekan Wydziału
Prawa SWPS Uniwersytetu Humanistycznospołecznego
w Warszawie

Doc. dr Ryszard Hayn – Dziekan Wydziału Prawa
i Komunikacji Społecznej Wyższej Szkoły Umiejętności
Społecznych w Poznaniu

Dr hab. Záboj Horák – Katedra právních dějin Právnická
fakulta Univerzity Karlovy v Praze

Prof. dr hab. Karol Kiczka – Dziekan Wydziału Prawa,
Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego

Prof. nadzw. dr hab. Zbigniew Kuniewicz – Dziekan WPIA
Uniwersytetu Szczecińskiego

Prof. nadzw. dr hab. Agnieszka Liszewska – Dziekan WPIA
Uniwersytetu Łódzkiego

Prof. dr hab. Czesław Martysz – Dziekan WPIA Uniwersytetu
Śląskiego w Katowicach

Prof. dr hab. Marek Michalski – Dziekan WPIA Uniwersytetu
Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Prof. dr hab. Jerzy Pisuliński – Dziekan WPIA Uniwersytetu
Jagiellońskiego

Dr Paul du Plessis – Edinburgh Law School

Prof. dr hab. Emil W. Pływaczewski – Dziekan WP
Uniwersytetu w Białymstoku

Prof. dr hab. Anna Przyborowska-Klimczak – Dziekan WPIA
Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Prof. nadzw. dr hab. Piotr Stec – Dziekan WPIA Uniwersytetu
Opolskiego

Prof. nadzw. dr hab. Jakub Stelina – Dziekan WPIA
Uniwersytetu Gdańskiego

Prof. nadzw. dr hab. Andrzej Herbet – Dziekan Wydziału
Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji Katolickiego
Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II

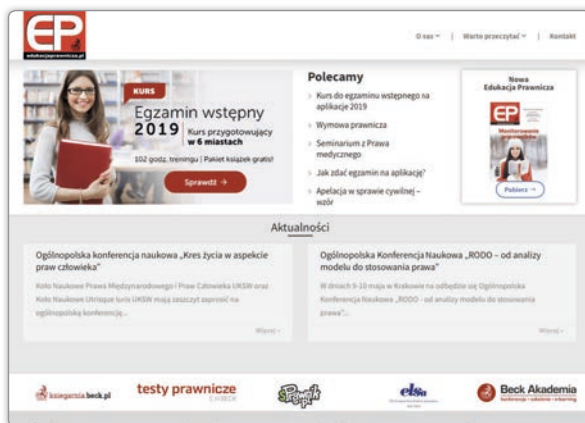
Prof. dr hab. Jan Widacki – Dziekan Wydziału Prawa,
Administracji i Stosunków Międzynarodowych Krakowskiej
Akademii im. A. Frycza Modrzewskiego w Krakowie

Prof. dr hab. Zbigniew Witkowski – Dziekan WPIA
Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu

Zapraszamy wszystkich chętnych studentów prawa
i aplikantów na seminarium EP.

Aktualne informacje na

www.edukacjaprawnicza.pl



Adres redakcji:

00-203 Warszawa, ul. Bonifraterska 17
tel.: 22 33 77 600, fax 22 33 77 602
e-mail: edukacjaprawnicza@beck.pl
www.edukacjaprawnicza.pl

Wydawca:

Wydawnictwo C.H.Beck
00-203 Warszawa, ul. Bonifraterska 17

Nakład: 5000 egz.

Dział obsługi klienta:

03-876 Warszawa, ul. Matuszewska 14, bud. B1
tel.: 22 31 12 222, fax 22 33 77 601
e-mail: dz.handlowy@beck.pl

Uwaga:

Artykuły zamieszczane w kwartalniku „Edukacja Prawnicza” są uwzględniane w Polskiej Bibliografii Prawniczej Instytutu Nauk Prawnych PAN w wersji książkowej i elektronicznej, wchodząc tym samym do dorobku autora.

Edukacja Prawnicza jest czasopismem indeksowanym w wykazie czasopism naukowych MNiSW – 5 punktów za publikację.

Wersja papierowa jest wersją pierwotną czasopisma.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i opracowania edytorskiego nadesłanych tekstów. Wskazówki redakcyjne dla autorów zawarte są na stronie: www.edukacjaprawnicza.pl/redakcja. Teksty niespełniające powyższych wymogów nie będą przez redakcję przyjmowane. Autor, przekazując utwór do publikacji, przenosi na EP prawa autorskie do publikacji utworu w czasopiśmie oraz jego rozpowszechniania na innych polach eksploatacji jak: internet, publikacje Wydawnictwa C.H.Beck, chyba że inaczej uzgodniono w odrębnej umowie.

Pełnomocnictwo nieodwołalne według Kodeksu cywilnego

Autor



dr Włodzimierz Bendza

Autor jest adwokatem w Warszawie. Prowadzi zajęcia z prawa cywilnego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego.

Pełnomocnictwo jako rodzaj przedstawicielstwa

Kodeks cywilny wprowadza jako regułę możliwość dokonania czynności prawnej przez przedstawiciela (art. 95 § 1 KC). Nieliczne wyjątki mogą wynikać wyłącznie wprost z przepisów ustawy (brak możliwości sporządzenia oraz odwołania testamentu przez pełnomocnika – art. 945 KC) lub z właściwości czynności prawnej (uznanie ojcostwa – art. 73 KRO)¹. Tym samym podmioty prawa cywilnego nie są, co do zasady, zobowiązane do dokonywania wszelkich czynności prawnych osobiście.

Istotę przedstawicielstwa jako konstrukcji prawnej można sprowadzić do następującego stwierdzenia: osoba X (przedstawiciel) składa w imieniu osoby Y (reprezentowany) oświadczenie woli i dokonuje czynności prawnej, która, o ile zawiera się w ramach upoważnienia przedstawiciela do działania w imieniu reprezentowanego (umocowanie), wywołuje skutki prawne bezpośrednio na rzecz reprezentowanego². Polski prawodawca przyjął w tym zakresie tzw. teorię reprezentacji, zgodnie z którą przedstawiciel składa własne oświadczenie woli (gdyż to on dokonuje czynności prawnej), natomiast nie czyni tego w imieniu własnym, lecz reprezentowanego i ze skutkami wprost dla niego³. Powszechny jest pogląd, że dokonanie świadczenia do rąk przedstawiciela, upoważnionego do jego przyjęcia, powoduje bezpośrednie przesunięcie

majątkowe na rzecz reprezentowanego, ponieważ przysporzenie nie przechodzi przez majątek osoby trzeciej⁴.

Przyjęcie teorii reprezentacji jest również doniosłe z punktu widzenia ewentualnych wad oświadczeń woli czy ustaleń dobrej lub złej wiary po jednej ze stron czynności prawnej. Zakładając, że to przedstawiciel dokonuje czynności prawnej (jakkolwiek w imieniu i na rzecz reprezentowanego), właśnie jego zachowanie lub świadomość należy badać, ustalając, czy zachodzą przesłanki pozwalające uchylić się od skutków prawnych lub stanowiących o doniosłości danej czynności⁵. Z ogólnego unormowania wynika, że czynność prawna dokonana przez przedstawiciela w granicach umocowania pociąga za sobą skutki bezpośrednio dla reprezentowanego. Tym samym zakresem tych skutków objęta jest nie tylko zmiana stanu prawnego, jaką strony chciały osiągnąć, ale także wszelkie następstwa pozostające z tą czynnością w ścisłym związku. Dotyczy to dobrej lub złej wiary przedstawiciela, ewentualnej wady oświadczenia woli lub choćby podstępności jego działania⁶.

Szereg instytucji prawa cywilnego może pozornie wydawać się zbliżonych konstrukcyjnie do przedstawicielstwa lub służących podobnym celom. Nie można jednak utożsamiać z podmiotem określonym w art. 95 KC: zastępcy pośredniego (komisanta, który dokonuje czynności we własnym imieniu, ale na cudzy rachunek – art. 765 KC), posłańca (wyłącznie przenosi cudze oświadczenie woli – art. 85 KC)⁷ czy organu osoby prawnej (jego działanie, na gruncie teorii organów, traktowane jest jak działanie samej osoby prawnej). Przedstawicielem nie jest również osoba pomagająca przy danej czynności prawnej (notariusz) czy podmiot dokonujący czynności faktycznych wyłącznie w zastępstwie, jak dzierżyciel (art. 338 KC)⁸.

W przypadku gdy podstawę umocowania danej osoby stanowi wprost przepis ustawy, mamy do czynienia z przedstawicielem ustawowym (art. 96 KC *in principio*). Jest nim rodzic w odniesieniu do dziecka będącego pod jego opieką lub opiekun bądź kurator ustanowiony odpowiednio dla osoby ubezwłasnowolnionej całkowicie lub częściowo. Celem tej instytucji jest przede wszystkim umożliwienie dokonywania czynności w sferze prawa cywilnego takim podmiotom, którym ustawa odmawia lub ogranicza wymaganą zdolność do czynności prawnych⁹. Osoby takie, choć osobiście nie biorą udziału w obrocie, mogą być wyręczane przez przedstawiciela ustawowego.

¹ J. Strzebinczyk [w:] E. Gniewek, P. Machnikowski (red.), Kodeks cywilny. Komentarz, Warszawa 2014, s. 246.

² S. Grzybowski [w:] W. Czachórski (red.), System prawa cywilnego. Tom 1. Część ogólna, Wrocław 1974, s. 609–610.

³ M. Pazdan [w:] K. Pietrzykowski (red.), Kodeks cywilny. Tom I. Komentarz, Warszawa 2013, s. 350.

⁴ Uchwała SN z 3.10.1972 r., III CZP 53/72, OSNC 1973, Nr 10, poz. 164.

⁵ M. Pazdan [w:] K. Pietrzykowski (red.), *op. cit.*, s. 353.

⁶ Wyrok SN z 27.9.1976 r., IV CR 368/76, OSNC 1977, Nr 9, poz. 167.

⁷ W. Bendza, Zniekształcenie oświadczenia woli dokonane przez posłańca (art. 85 KC), EP 2016/2017, Nr 2, s. 25–29.

⁸ J. Strzebinczyk [w:] E. Gniewek, P. Machnikowski (red.), *op. cit.*, s. 245.

⁹ A. Wolter, Prawo cywilne. Zarys części ogólnej, Warszawa 1986, s. 343.



Foto: Shutterstock.

Umocowanie do działania w cudzym imieniu oparte na oświadczeniu reprezentowanego określane jest natomiast mianem pełnomocnictwa. Odróżnia je od przedstawicielstwa ustawowego podstawa umocowania, której nie stanowi przepis ustawy, lecz decyzja podmiotu składającego w tym zakresie oświadczenie woli. Powyższe rozróżnienie pozostaje jednak bez wpływu na wspólną istotę obydwu konstrukcji prawnych. Jest nią upoważnienie do działania w cudzym imieniu z bezpośrednimi skutkami na rzecz tego podmiotu¹⁰.

Udzielenie i odwołanie pełnomocnictwa

Udzielenie pełnomocnictwa jest jednostronną czynnością prawną¹¹. Powyższą konstatację uzasadnia brzmienie art. 96 KC. Mowa w nim wyłącznie o czynności reprezentowanego w postaci udzielenia umocowania do działania w jego imieniu. Dla jej skuteczności nie jest również konieczne, aby pełnomocnik pełnomocnictwo przyjął, przy czym należy się przychylić do poglądu, zgodnie z którym oświadczenie o jego udzieleniu jest skuteczne z chwilą, gdy zostało złożone przyszłemu pełnomocnikowi (art. 60 KC)¹². Reprezentowanego określa się mianem mocodawcy, przedstawiciela zaś – pełnomocnika. Często w mowie potocznej nazywa się pełnomocnictwem również dokument zawierający w treści oświadczenie o jego udzieleniu. Dokumentu nie można jednak utożsamiać z czynnością prawną, jaką jest wskazanie osoby pełnomocnika. Udzielenie pełnomocnictwa nie powoduje po stronie umocowanego obowiązku działania na rzecz reprezentowanego. Nie jest on zobowiązany do występowania w imieniu mocodawcy, posiada natomiast takie uprawnienie, z którego może (lecz nie musi) skorzystać¹³. Samo jego udzielenie nie powoduje zawarcia między stronami umowy (nie dochodzi do nawiązania tzw. stosunku podstawowego), tym samym do jego wykładni nie stosujemy art. 65 § 2 KC¹⁴.

Co do zasady pełnomocnictwo może być udzielone w dowolnej formie. Zgodnie z art. 60 KC można go udzielić każdym zachowaniem, które ujawnia wolę w sposób dostateczny, w tym również *per facta concludentia* (np. tolerowaniem przez mocodawcę występowania danej osoby jako jej pełnomocnika bez formalnego umocowania)¹⁵. Przy tego rodzaju przedstawicielstwie zakres umocowania należy ustalić przez dokonanie wykładni znaczenia, jakie na gruncie przyjętych w stosunkach danego rodzaju zasad przypisuje się zachowaniu mocodawcy¹⁶. Wyjątki od dowolności formy wskazania osoby reprezentującej określają art. 99 KC oraz przepisy szczególne¹⁷. Jeżeli do ważności czynności prawnej potrzebna jest szczególna forma, pełnomocnictwo do jej dokonania powinno być także udzielone w tej samej formie. Również pełnomocnictwa ogólne¹⁸ należy udzielać, pod rygorem nieważności, pisemnie.

Odwołać pełnomocnictwo, co do zasady, można w każdym czasie – zgodnie z art. 101 § 1 KC *in principio*. Wynika to z przyjętego przez ustawodawcę założenia, według którego podstawą pełnomocnictwa jest stosunek zaufania między mocodawcą a reprezentującym. Jego utrata, z jakichkolwiek przyczyn, uzasadnia możliwość odwołania pełnomocnictwa w każdym czasie bez konieczności wskazywania powodów¹⁹. Dotyczy to również stanów faktycznych, w których pełnomocnictwo zostało udzielone na czas oznaczony, a odwołanie nastąpiło przed upływem tego okresu²⁰.

Podobnie jak udzielenie również odwołanie pełnomocnictwa jest jednostronną czynnością prawną. Dla jej skuteczności nie wymaga się zgody osoby, której pełnomocnictwo zostało udzielone. Niemniej jest skuteczne wobec pełnomocnika z chwilą, gdy doszło do niego w taki sposób, aby mógł się z treścią odwołania zapoznać, zgodnie z ogólnymi regułami wyrażonymi w art. 61 KC²¹. Prawodawca nie przewidział konieczności informowania o cofnięciu umocowania także kontrahenta, z którym pełnomocnik ma zawierać umowę²².

W odróżnieniu od udzielenia odwołanie pełnomocnictwa ma charakter odformalizowany. Przepisy Kodeksu cywilnego nie zastrzegają żadnej formy szczególnej tej czynności, nawet w sytuacji, gdy była ona zastrzeżona dla udzielenia pełnomocnictwa. Tym samym może nastąpić w zasadzie w dowolny sposób, w tym także dorozumiany²³. Dopuszczalne jest jednak uzgodnienie przez strony zastrzeżenia umownego nakazującego odwołanie pełnomocnictwa w formie szczególnej.

¹⁰ A. Szpunar, *op. cit.*, s. 33.

¹¹ Wyrok SA w Katowicach z 3.7.1992 r., I ACr 323/92, OSA 1993, Nr 7, poz. 47.

¹² Zgodnie z treścią art. 1018 § 3 zd. 3 KC pełnomocnictwo do złożenia oświadczenia o przyjęciu lub o odrzuceniu spadku powinno być pisemne z podpisem urzędowo poświadczonym.

¹³ Przez pełnomocnictwo ogólne należy rozumieć pełnomocnictwo do wykonywania czynności zwykłego zarządu (mieszczące się w zakresie bieżącej aktywności mocodawcy). Odróżnia się je od pełnomocnictwa rodzajowego (dla wykonania czynności określonych rodzajowo, przeważnie powtarzalnych) oraz od pełnomocnictwa szczególnego (przeważnie upoważniającego do dokonania jednej, konkretnej czynności).

¹⁴ J. Strzebińczyk [w:] E. Gniewek, P. Machnikowski (red.), *op. cit.*, s. 252.

¹⁵ P. Soboński [w:] K. Osajda (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. I, Warszawa 2013, s. 801.

¹⁶ P. Natoruk [w:] J. Ciszewski (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz*, Warszawa 2013, s. 223.

¹⁷ Wyrok SN z 10.10.2002 r., V CKN 1234/00, Legalis.

¹⁸ Wyrok SA w Warszawie z 20.7.2015 r., VI ACA 200/14, Legalis.

¹⁰ B. Gawlik [w:] S. Grzybowski (red.), *System prawa cywilnego. Część ogólna*, Wrocław 1985, s. 736.

¹¹ J. Strzebińczyk [w:] E. Gniewek, P. Machnikowski (red.), *op. cit.*, s. 247.

¹² A. Szpunar, *Udzielenie pełnomocnictwa*, PS 1993, Nr 9, s. 24.

¹³ A. Mucha, *Pełnomocnictwo a tzw. stosunek podstawowy*, *Radca Prawny* 1999, Nr 2, s. 56–57.

¹⁴ Wyrok SA w Krakowie z 16.3.2016 r., I ACA 1729/15, Legalis.

W takim wypadku jest ono skuteczne wyłącznie wówczas, gdy zostanie dokonane w formie uprzednio przewidzianej umową, przy czym jeżeli strony ustaliły, że odwołanie ma nastąpić pisemnie, nie określając skutków braku zachowania tej formy (np. pod rygorem nieważności), przyjmuje się, że została ona zastrzeżona wyłącznie dla celów dowodowych²⁴.

Pełnomocnictwo nieodwołane – uwagi ogólne

W art. 101 § 1 KC ustawodawca wprowadził wyjątek od zasady możliwości odwołania pełnomocnictwa w każdym czasie. Dopuszcza bowiem sytuacje, w których mocodawca zręka się odwołania pełnomocnictwa z przyczyn uzasadnionych treścią stosunku prawnego będącego podstawą pełnomocnictwa.

Przy pełnomocnictwie nieodwołalnym (odmiennie od regulacji dotyczących umocowania, które nie gaśnie ze śmiercią mocodawcy lub pełnomocnika – art. 101 § 2 KC) ustawodawca nie wprowadził obowiązku, aby oświadczenie w tym zakresie zostało wyrażone *explicite* w jego treści²⁵. Podobnie jak każde inne pełnomocnictwo może ono być złożone w sposób wyraźny bądź dorozumiany, przy czym istotne jest, aby dokonując jego wykładni, można było stwierdzić stanowczy zamiar zręczenia się uprawnienia²⁶. Może być wyrażone w dowolnej formie, przy czym zgodnie z ogólnymi regułami prawa cywilnego będzie skuteczne wówczas, gdy decyzja o jego udzieleniu zostanie zakomunikowana pełnomocnikowi zgodnie z zasadami określonymi w art. 61 KC.

Przyjmując pogląd, że zręczenie się odwołalności może być dokonane pod warunkiem albo ze wskazaniem terminu, nie można zgodzić się z tezą ograniczającą płaszczyznę jego wyrażenia do treści pełnomocnictwa lub innego dokumentu²⁷. Stanowiłoby to zawężenie reguły swobody formy oświadczenia woli o zręczeniu się odwołalności, co nie znajduje uzasadnienia w przepisach. Natomiast jeżeli stosunek prawny będący podstawą pełnomocnictwa jest nieważny (np. z powodu wady oświadczeń woli określonej w art. 82 KC), wówczas zastrzeżenie nieodwołalności pełnomocnictwa jest również nieskuteczne, jako sprzeczne z ustawą (art. 101 § 1 KC w zw. z art. 58 § 1 i 3 KC)²⁸.

Pełnomocnictwo nieodwołalne a stosunek podstawowy

Pełnomocnictwo może być nieodwołalne wyłącznie wtedy, gdy zręczenie się jego odwołalności wynika z przyczyn uzasadnionych treścią stosunku prawnego będącego podstawą

pełnomocnictwa. Wspomniany w art. 101 § 1 KC stosunek prawny określany jest w nauce mianem podstawowego lub wewnętrznego. Przykładami takiego stosunku będą przede wszystkim relacje o charakterze obligacyjnym, takie jak umowa zlecenia, umowa darowizny, umowa o dzieło, umowa przedwstępna, umowa spółki cywilnej, przewłaszczenie na zabezpieczenie oraz umowa o pracę²⁹.

Każdorazowo jednak należy poddać dany stosunek podstawowy indywidualnej ocenie w zakresie ustalenia, czy rzeczywiście zachodzą przesłanki umożliwiające udzielenie na jego podstawie pełnomocnictwa nieodwołalnego, według wskazań określonych niżej. Należy przy tym odróżnić stosunek wewnętrzny od samego pełnomocnictwa. Ten pierwszy można określić mianem prawnego tła umożliwiającego udzielenie, opartego na oświadczeniu, przedstawicielstwa nieodwołalnego³⁰.

W minionym ustawodawstwie polskim instytucja pełnomocnictwa nieodwołalnego uregulowana była kolejno w art. 98 KZ³¹, a następnie w art. 91 POPC³². Wykładnia tych przepisów była w doktrynie taka sama³³. Podkreślano, że jakkolwiek odwołalność pełnomocnictwa stanowi jego nieodłączną cechę, to taka zależność istnieje głównie wówczas, gdy jest ono udzielone tylko w interesie mocodawcy, nie zaś jednocześnie w interesie pełnomocnika (gdy występuje jako *procurator in rem suam*)³⁴. Na tle przytoczonych regulacji wyrażono pogląd, zgodnie z którym w przypadku, gdy stosunkiem podstawowym dla udzielenia pełnomocnictwa jest zobowiązanie pełnomocnika do wykonania czynności prawnej na rzecz mocodawcy, pełnomocnictwa nie można odwołać do chwili wygaśnięcia tego zobowiązania³⁵. Innymi słowy, jeżeli do wykonania zobowiązania (stosunku podstawowego) konieczne jest udzielenie i trwanie pełnomocnictwa, nie można go odwołać tak długo, jak długo obowiązek spełnienia świadczenia przez pełnomocnika istnieje. Przykładowo, jeżeli do wykonania zobowiązania wynikającego ze stosunku podstawowego niezbędne jest pełnomocnictwo, to nie można go odwołać do czasu obowiązywania umowy. Wskazywano, że strony mogą umówić się przy zawieraniu umowy zlecenia, iż udzielone w związku z nią pełnomocnictwo jest nieodwołalne³⁶. Nie można było także odwołać pełnomocnictwa udzielonego przez mocodawcę w wykonaniu zlecenia polegającego na odbiorze w jego imieniu świadczenia, jeżeli odbiór był w interesie mocodawcy i pełnomocnika (*mandatum re mea et tua*) albo pełnomocnika i innej osoby (*mandatum re*

²⁹ J. Ciszewski, Kilka uwag o pełnomocnictwie nieodwołalnym i niegasnącym ze śmiercią mocodawcy, Gdańskie Studia Prawnicze 2005, t. XIV, s. 789–794.

³⁰ J. Fabian, Pełnomocnictwo nieodwołalne i niegasnące wskutek śmierci mocodawcy, NP 1958, Nr 1, s. 44.

³¹ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 27.10.1933 r. – Kodeks zobowiązań (Dz.U. Nr 82, poz. 598) – art. 98: Jeżeli nie sprzeciwia się temu stosunek prawny, będący podstawą pełnomocnictwa, może ono być każdego czasu odwołane lub ograniczone i wygasa ze śmiercią mocodawcy lub pełnomocnika.

³² Ustawa z 18.7.1950 r. – Przepisy ogólne prawa cywilnego (Dz.U. Nr 34, poz. 311) – art. 91: Jeżeli nie sprzeciwia się temu stosunek prawny będący podstawą pełnomocnictwa, pełnomocnictwo może być w każdej chwili odwołane lub ograniczone i wygasa ze śmiercią mocodawcy lub pełnomocnika.

³³ S. Rejman, glosa do uchw. SN z 26.10.1954 r., II CO 49/54, PIP 1956, z. 10, s. 721.

³⁴ R. Longchamps de Bérier, Zobowiązania, Poznań 1948, s. 137–138.

³⁵ J. Fabian, op. cit., s. 45.

³⁶ L. Domański, Instytucje kodeksu zobowiązań. Komentarz teoretyczno-praktyczny. Część ogólna, Warszawa 1936, s. 475.

²⁴ M. Smyk, Pełnomocnictwo według kodeksu cywilnego, Warszawa 2010, s. 352.

²⁵ W. Kaliński, F. Zoll, Pełnomocnictwo nieodwołalne i niegasnące mimo śmierci mocodawcy, Rejent 1994, Nr 3, s. 80.

²⁶ J. Grykiel [w:] M. Gutowski (red.), Kodeks cywilny. Komentarz, t. I, Warszawa 2016, s. 673.

²⁷ Ibidem, s. 673.

²⁸ M. Smyk, op. cit., s. 355–356.

tua et aliena)³⁷. Stosunek prawny będący podstawą udzielenia pełnomocnictwa mógł przy tym występować wyłącznie w relacji mocodawca – pełnomocnik, nie zaś mocodawca – osoba trzecia³⁸.

Przytaczane przepisy w zakresie nieodwołalności upoważnienia recypowały swoją treść z niemieckiego kodeksu cywilnego (BGB), jako zbieżne z postanowieniami jego § 168³⁹. Zgodnie ze zd. 2 § 168 BGB pełnomocnictwo może zostać odwołane również w czasie trwania stosunku prawnego, jeżeli z jego treści nie wynika nic innego⁴⁰. Zgodnie z doktryną niemiecką wyłączenie odwołania pełnomocnictwa wymaga umownego uzgodnienia stron stosunku podstawowego, przy czym nie jest to dopuszczalne wówczas, gdy zostało udzielone wyłącznie w interesie mocodawcy. Nie można go również wyłączyć w odniesieniu do pełnomocnictwa wyizolowanego (samodzielnego), u którego podstaw nie leży żaden stosunek prawny. Zauważa się, że nieodwołalność pełnomocnictwa może być w szczególności uzasadniona własnym interesem pełnomocnika⁴¹. Doniosły jest przy tym brak możliwości wyłączenia prawa do wypowiedzenia pełnomocnictwa ogólnego, gdyż ograniczałoby to zasadę autonomii jednostki w zakresie kształtowania stosunków cywilnoprawnych według własnego uznania (*das Prinzip der Privatautonomie*)⁴².

Artykuł 101 § 1 KC odmiennie jednak niż dawne regulacje konstruuje przesłanki pełnomocnictwa nieodwołalnego, stąd też, dokonując jego wykładni, dawniejszy dorobek może być wykorzystany w ograniczonym zakresie. Aby udzielić pełnomocnictwa nieodwołalnego, muszą być kumulatywnie spełnione dwie przesłanki: mocodawca powinien w tym zakresie złożyć oświadczenie o zrzeczeniu się odwołania pełnomocnictwa, a treść stosunku prawnego będącego podstawą pełnomocnictwa uzasadnia nieodwołalność. W odniesieniu do dawnych regulacji słusznie stwierdzono, że art. 101 § 1 KC, bardziej niż uprzednio art. 91 POPC, doprowadził do wzmocnienia bezpieczeństwa obrotu, gdyż oświadczenie o udzieleniu pełnomocnictwa nieodwołalnego powinno być w sposób pozytywny wywodzone ze stosunku wewnętrznego (w dawnym stanie prawnym nie można było odwołać upoważnienia, jeśli sprzeciwiał się temu stosunek prawny będący jego podstawą)⁴³.

Współczesna doktryna postuluje szerokie rozumienie pojęcia stosunku podstawowego, również jako relacji mocodawca – osoba trzecia, wskazując, że brak jest podstaw do stosowania wykładni ścieśniającej⁴⁴.

Piśmiennictwo nie wypracowało jednak jednolitego stanowiska w zakresie oceny pojęcia przyczyn wynikających ze stosunku podstawowego, które uzasadniają udzielenie

pełnomocnictwa nieodwołalnego. Część starszej doktryny uważa, że należy je interpretować zawężająco, obejmując jedynie przypadki, gdy pełnomocnictwo zostało udzielone wyłącznie w interesie pełnomocnika (np. udzielenie przez sprzedającego nieruchomości pełnomocnictwa na rzecz kupującego do zawarcia umowy przenoszącej własność na jego rzecz)⁴⁵.

Również Sąd Najwyższy uznaje, że umowa przedwstępna sprzedaży nieruchomości zawarta w zwykłej formie pisemnej nie uzasadnia udzielenia pełnomocnictwa nieodwołalnego, mimo zapłacenia przy jej zawarciu całej ceny. Pełnomocnik nie mógłby bowiem skutecznie na jej podstawie żądać przed sądem zawarcia umowy przyrzeczonej (art. 390 KC). Tym samym posiadanie przez niego pełnomocnictwa nieodwołalnego prowadziłoby do naruszenia interesu mocodawcy⁴⁶. Podobnie również Sąd Najwyższy uznał, że udzielenie pełnomocnictwa nieodwołalnego (m.in. do wykonywania, według uznania pełnomocnika, prawa głosu) zbywcy akcji na rzecz nabywcy, na podstawie umowy przedwstępnej, może prowadzić do rozporządzenia prawami korporacyjnymi, a tym samym do rozszczępienia praw z akcji bez jednoczesnego zbycia samych akcji, co jest niedopuszczalne⁴⁷. Konsekwentnie zwraca się w judykaturze uwagę na konieczność badania treści stosunku podstawowego przy ocenie doniosłości pełnomocnictwa nieodwołalnego w kontekście powodów, dla których zostało ono udzielone. W sposób oczywisty analiza wyłącznie wyabstrahowanej treści takiego pełnomocnictwa nie może stanowić wystarczającej podstawy do oceny jego ważności, jako szczególnie związanego ze stosunkiem, na podstawie którego zostało udzielone⁴⁸. Należy się jednak przychylić do poglądów bardziej współczesnych, zwracających uwagę, że nadanie pełnomocnictwu statusu nieodwołalności leży w sferze możliwości i autonomii mocodawcy. Tym samym nie ma powodów do restrykcyjnej interpretacji drugiej przesłanki, jaką jest „uzasadniona przyczyna zrzeczenia się odwołania pełnomocnictwa”⁴⁹, przy czym oceniając stosunek wewnętrzny, należy raczej posługiwać się kryterium obiektywnym, które powinno decydować o tym, czy jego treść umożliwia mocodawcy zrzeczenie się odwołalności⁵⁰.

Warto zasygnalizować, że niezależność upoważnienia od stosunku podstawowego może doprowadzić do sytuacji dokonywania przez pełnomocnika ważnych czynności prawnych w imieniu mocodawcy, jednak wbrew jego woli. W przypadku gdy narusza on, w sposób zawiniony, obowiązki wynikające ze stosunku podstawowego i dokonuje na podstawie pełnomocnictwa czynności prawnych (nieuzasadnionych treścią stosunku wewnętrznego), naraża się na odpowiedzialność odszkodowawczą wobec mocodawcy. Nie powoduje to jednak nieważności czynności, która jest skuteczna względem reprezentowanego⁵¹.

³⁷ *Ibidem*, s. 476.

³⁸ S. Rejman, *op. cit.*, s. 723.

³⁹ J. Fabian, *op. cit.*, s. 42.

⁴⁰ K. Styrna-Bartman, E. Tuora-Schwiertschott, *Bürgerliches Gesetzbuch*. Niemiecki kodeks cywilny, Regensburg 2014, s. 76.

⁴¹ K.-H. Schramm [w:] F.J. Säcker (red.), *Münchener Kommentar zum Bürgerlichen Gesetzbuch*. Band 1. Allgemeiner Teil §§ 1–240, München 2012, s. 1862–1864.

⁴² E. Schilken [w:] N. Habermann (red.), J. von Staudingers, *Kommentar zum Bürgerlichen Gesetzbuch mit Einführungsgesetz und Nebengesetzen*. Buch 1. Allgemeiner Teil §§ 164–240. Allgemeiner Teil 5, Berlin 2009, s. 169.

⁴³ M. Piekarski [w:] Z. Resich, J. Ignatowicz, J. Pietrzykowski, J. Bielski (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz*, Warszawa 1972, s. 242.

⁴⁴ M. Smyk, *op. cit.*, s. 359.

⁴⁵ B. Gawlik [w:] S. Grzybowski (red.), *op. cit.*, s. 787.

⁴⁶ Wyrok SN z 15.7.1988 r., II CKN 832/97, OSNC 1999, Nr 3, poz. 50.

⁴⁷ Wyrok SN z 6.7.2012 r., V CSK 354/11, Legalis wraz z głosem krytyczną Ł. Gasińskiego, Lexis. 2014.

⁴⁸ Wyrok SN z 19.1.2011 r., V CSK 223/10, Legalis wraz z głosem aprobowującym R. Kwaśnickiego, M. Korniluk, dod. do MP 2011, Nr 21, s. 3–5.

⁴⁹ M. Smyk, *op. cit.*, s. 361.

⁵⁰ J. Ciszewski, *op. cit.*, s. 782.

⁵¹ B. Gawlik [w:] S. Grzybowski (red.), *op. cit.*, s. 757.

Foto: Shutterstock.



Podsumowanie

Pełnomocnictwo nieodwołalne nie trwa wiecznie, *ad infinitum*. Zastrzeżenie nieodwołalności jest bowiem nierozdzielnie związane ze stosunkiem podstawowym, który wygasa po spełnieniu świadczenia albo, jak w przypadku zobowiązań o charakterze ciągłym (np. umowa zlecenia), może być wypowiedziany w każdym czasie.

Jego udzielenie nie powoduje także powstania po stronie mocodawcy zakazu podejmowania samodzielnie czynności określonych treścią pełnomocnictwa⁵⁶.

Warto nadto rozróżnić zrzeczenie się odwołalności pełnomocnictwa od zobowiązania mocodawcy, że pełnomocnictwa nie odwoła. W przypadku uprzedniego zrzeczenia się uprawnienia do odwołania pełnomocnictwa dokonanie czynności prawnej w postaci jego odwołania będzie bezskuteczne. Jeśli natomiast mocodawca wyłącznie zobowiąże się do tego, że pełnomocnictwa nie odwoła, a następnie cofnie upoważnienie, wówczas należy przyjąć, że osoba występująca w jego imieniu utraciła w tym zakresie przymiot pełnomocnika. Może ewentualnie podnieść wobec byłego mocodawcy roszczenia odszkodowawcze, przy spełnieniu przesłanek odpowiedzialności kontraktowej⁵⁷.

W doktrynie w okresie obowiązywania dawnego prawa podnoszono, że czynności dokonywane na podstawie pełnomocnictw nieodwołalnych często mają cel sprzeczny z ustawą lub zmierzający do jej obejścia⁵⁸. Współcześnie z powyższą tezą pokrywają się przytoczone wcześniej orzeczenia Sądu Najwyższego, które dostrzegają możliwość obchodzenia zakazu rozszczepiania praw korporacyjnych za pomocą udzielania pełnomocnictw nieodwołalnych.

Trafny jest pogląd dostrzegający, że art. 101 § 1 KC nie ogranicza swobody stron w takim ukształtowaniu treści stosunku wewnętrznego, aby uzasadniało ono udzielenie pełnomocnictwa nieodwołalnego⁵⁹. Brak zatem ustawowych podstaw do uznania za zasadną tezę, według której prawodawca ograniczył dyspozycyjność mocodawcy w zakresie możliwości zrzeczenia się pełnomocnictwa⁶⁰. Stwierdzenie powyższe jest prawdziwe jedynie w tym sensie, że wyłączona jest jednostronna możliwość udzielenia pełnomocnictwa nieodwołalnego bez ustanowienia między stronami stosunku prawnego będącego jego podstawą.

Zgodna wola stron kształtująca relację wewnętrzną między nimi, nie zaś jakiś szczególny jej charakter czy konstrukcja umowna, powinna decydować o tym, czy jej treść uzasadnia udzielenie pełnomocnictwa nieodwołalnego. Wzorem postulatów doktryny należy przy tym postulować, aby ze stosunku podstawowego wynikało, że jest ono udzielone co najmniej w interesie pełnomocnika.

Czy można odwołać pełnomocnictwo nieodwołalne?

Należy zwrócić uwagę na stanowisko judykatury dopuszczające jednak możliwość odwołania pełnomocnictwa nieodwołalnego określonego w art. 101 § 1 KC. Sąd Najwyższy stwierdził, że zastrzeżenie nieodwołalności nie wyłącza odwołania pełnomocnictwa przez mocodawcę z ważnych powodów: w relacjach opartych na zaufaniu, jak w przypadku udzielenia pełnomocnictwa, zasadą jest możliwość zakończenia takiego stosunku przez stronę z ważnych powodów, a więc nawet przed ustalonym terminem jego trwania⁵³.

Wspomniany wyrok spotkał się z dwójakim odbiorem wśród przedstawicieli nauki. Część doktryny przyjęła go aprobowując, choć z zastrzeżeniem, że „ważne powody” muszą wynikać wyłącznie ze stosunku podstawowego, a nie z jakichkolwiek innych ważnych przyczyn⁵⁴. Przchylić należy się jednak do stanowiska krytycznego wobec orzeczenia, według którego nie ma podstaw normatywnych do przyjęcia trafności zapatrywania Sądu Najwyższego. Jeżeli bowiem ustawodawca zamierza wprowadzić możliwość rozwiązania w trybie natychmiastowym stosunku ciągłego (jak w przypadku umowy zlecenia – art. 746 KC), wyraża to wprost w ustawie⁵⁵. Tego rodzaju konstrukcja prawna nie została zastosowana w odniesieniu do pełnomocnictwa z art. 101 § 1 KC.

⁵² Z. Radwański, *Prawo cywilne – część ogólna*, Warszawa 2009, s. 327.

⁵³ Wyrok SN z 24.1.2008 r., I CSK 362/07, OSNC 2009, Nr 3, poz. 46.

⁵⁴ M. Smyk, glosa do wyr. SN z 24.1.2008 r., I CSK 362/07, OSP 2009, z. 7–8, poz. 89, s. 620.

⁵⁵ R. Kapkowski, glosa do wyr. SN z 24.1.2008 r., I CSK 362/07, OSP 2013, z. 12, poz. 122, s. 904.

⁵⁶ M. Pazdan [w:] K. Pietrzykowski (red.), *op. cit.*, s. 368.

⁵⁷ W. Robaczyński [w:] M. Pyziak-Szafnicka, P. Księżak (red.), *Kodeks cywilny. Część ogólna, Komentarz*, Warszawa 2014, s. 1109.

⁵⁸ J. Liberman, *Pełnomocnictwa niegasnące ze śmiercią mocodawcy w praktyce niespornej*, NP 1955, Nr 1, s. 80.

⁵⁹ Z. Radwański, *op. cit.*, s. 328.

⁶⁰ M. Piekarski [w:] Z. Resich, J. Ignatowicz, J. Pietrzykowski, J. Bielski (red.), *op. cit.*, s. 242.

The irrevocable power of attorney with reference to the Polish Civil Code

Summary

The article addresses the issue of an irrevocable power of attorney with reference to the Polish Civil Code (Article 101 § 1 of the Polish Civil Code). It deals with a concept of a power of attorney in the context of a general principle of the civil law, i.e. the possibility to perform legal acts by the representative. It discusses the forms of granting and revoking a power of attorney as permitted by law. It also provides a detailed insight into the issue of an irrevocable power of attorney, including its relation to the so-called basic legal relationship. Further issues addressed in the article concern the factual circumstances which allow to grant an irrevocable power of attorney, and the related uncertainties connected with legal doctrine and judicial decisions.

Keywords: irrevocable power of attorney, power of attorney, representation, basic legal relationship, legal act

Słowa kluczowe: pełnomocnictwo nieodwołalne, pełnomocnictwo, przedstawicielstwo, stosunek podstawowy, czynność prawna



Repetytoria Becka



Ćwicz

**Sprawdź swoją
wiedzę**

www.student.beck.pl

Sprawdź również listę księgarń na str. 80

Prawo cywilne



Ucz się

Poznaj niezbędne informacje
z danej dziedziny prawa

Ćwicz

Sprawdź swoją
wiedzę

Powtarzaj

Zrób szybką powtórkę
przed egzaminem

www.student.beck.pl

Sprawdź również listę księgarń na str. 80

Formuła Radbrucha w świetle debaty Hart-Fuller

Autor



Kamil Mosoń
Student II roku prawa
na Uniwersytecie
Ekonomicznym w Krakowie

Wprowadzenie

Czy coś co nazywane jest prawem, może w rzeczywistości nim nie być? *Prima facie* wydaje się być to oczywistym paradoksem, lecz kiedy ustawom stanowionym w sposób pozornie legalny można przypisać takie cechy jak brutalność, nieszanowanie podstawowych praw człowieka czy niesprawiedliwość, kwestia staje się coraz trudniejsza do rozwiązania. Przed trudnością związaną z rozstrzygnięciem takiego dylematu stanęły powojenne niemieckie sądy. Musiały one znaleźć sposób na ukaranie donosicieli, egzekutorów oraz sędziów, którzy pomimo tego, iż wiedzieli jak niesprawiedliwe jest prawo ustanowione przez partię nazistowską, nie mieli żadnych skrupułów przy stosowaniu go. Z pomocą niemieckiemu wymiarowi sprawiedliwości przybył *Gustav Radbruch* ze swą słynną formułą, która mówi, że jeżeli ustawa w sposób rażąco narusza zasadę sprawiedliwości to przestaje być ona prawem¹. Pogląd ten z uwagi na to, że rozstrzyga odwieczny konflikt między prawem a moralnością stał się obiektem wielu dyskusji i rozważań prowadzonych przez wybitnych przedstawicieli filozofii prawa. Był on integralną częścią najistotniejszej wymiany poglądów z dziedziny filozofii prawa w XX w., a mianowicie debaty między *Herbertem Hartem* a *Lonem Fullerem*². Ich prace, *Pojęcie prawa* i *Moralność prawa* są jednymi z najważniejszych prawniczych prac naukowych ubiegłego wieku, a sam spór, będący walką między pozytywizmem prawniczym a doktryną prawa natury zainspirował kolejne pokolenia prawników

do formułowania własnych poglądów na temat istoty prawa³. Celem artykułu jest spojrzenie na formułę *Radbrucha* przez pryzmat tejże debaty⁴. Po jednej stronie stoi najsłynniejszy przedstawiciel pozytywizmu prawniczego, *Herbert Hart*, poddający pod krytykę niemieckie sądy za to, iż te wydając orzeczenia powoływały się na *formułę Radbrucha*. Z drugiej strony mamy zwolennika proceduralnych teorii prawa natury, *Lona Fullera*, dla którego jest to sytuacja idealna, aby po raz pierwszy przedstawić koncepcję *wewnętrznej moralności prawa* i skutki do jakich prowadzi nieszanowanie jej wymogów.

Czy *formuła Radbrucha* jest, patrząc z pozytywistycznego punktu widzenia, wewnętrznie sprzeczna? A może jest to jednak paradoks pozorny i można odmówić systemowi prawnemu ważności, jeżeli legalnie tworzone prawo nie zawiera pewnych koniecznych wartości, a jego treść wręcz fałszuje jego idee? Na te pytania postaram się znaleźć odpowiedzi w tej pracy, poddając pod analizę fragmenty esejów obydwu uczonych dotykające materii *formuły Radbrucha*.

Treść formuły Radbrucha

Na wstępie należy przedstawić czym jest tytułowa formuła. Aby w pełni zrozumieć jej założenia, należy spojrzeć na prawo w taki sposób w jaki robił to *Radbruch*. Twierdził on, iż w prawie można doszukać się trzech wartości, trzech elementów jego idei – bezpieczeństwa prawnego, celowości i sprawiedliwości. Między tymi wartościami zachodzą nieustanne konflikty, co jednak jest pożądane, gdyż jak pisze *Jerzy Zajadło*: „*dialektyczny charakter tych konfliktów powinien zmierzać do stałego doskonalenia prawa, a zwłaszcza pozwalać na optymalne dopasowanie jego formy i treści do warunków, czasu i miejsca jego stanowienia i obowiązywania*”⁵. Prawo jako narzędzie służące do rozwiązywania sporów w dynamicznie rozwijających się społeczeństwach, nie może być bytem statycznym. Antynomie⁶ zachodzące między elementami jego idei służą właśnie zapewnieniu systemowi prawnemu tak potrzebnej mu dynamiki. Aby rozwiązywać konflikty zachodzące między tymi elementami *Radbruch* podejmuje się hierarchicznego ich uszeregowania w kolejności od najważniejszego, do najmniej ważnego. Pierwszym

³ J. Zajadło, Pięćdziesiąta rocznica debaty Hart-Fuller, PiP 2008, z. 7, s. 5, 7.

⁴ Syntetycznie o tym zagadnieniu także T. Snarski, op. cit., s. 173–181.

⁵ J. Zajadło, Formuła Radbrucha: Filozofia prawa na granicy pozytywizmu prawniczego i prawa natury, Gdańsk 2001, s. 147–148.

⁶ A. Kość zwraca uwagę, że dużo trafniejszym określeniem relacji między elementami idei prawa byłaby polaryzacja. Nazywanie tychże relacji jako antynomie jest w jego ocenie niewłaściwe, gdyż wskazuje tylko i wyłącznie na ich konfliktowy charakter, a całkowicie pomija fakt, że „popierają się nawzajem, uzupełniają i równoważą”. Zob. A. Kość, Podstawy filozofii prawa, Lublin 2005, s. 196.

¹ G. Radbruch, Ustawowe bezprawie i ponadustawowe prawo, [w:] Filozofia prawa, tłum. E. Nowak, Warszawa 2009.

² W polskiej literaturze przedmiotu całościowo debatę Hart – Fuller oraz jej recepcję obszernie omawia T. Snarski, Debata Hart – Fuller i jej znaczenie dla filozofii prawa, Gdańsk 2018.

elementem idei prawa jest jego celowość. Jako, że to właśnie celowość decyduje o treści norm prawnych, a niemożliwe jest wskazanie ustawy pozbawionej jakiegokolwiek treści, w hierarchii wartości zajmuje ona miejsce trzecie⁷.

Bezpieczeństwo prawne to fakt istnienia na określonym terytorium norm prawnych, ustanowionych przez legitymizowany podmiot. Jak twierdzi Radbruch, każda ustawa niezależnie od jej treści jest lepsza niż brak prawa – przyczynia się bowiem chociaż do bezpieczeństwa prawnego⁸. *Ipso facto* bezpieczeństwo prawne jest od celowości ważniejsze. Pojęcia sprawiedliwości Radbruch używa w różnych znaczeniach, ale to które jest ważne dla przedmiotu tych rozważań to rozumienie zasady sprawiedliwości synonimicznie dla równości⁹. Sprawiedliwe prawo, na gruncie filozofii niemieckiego prawnika to prawo, które każdego obywatela będącego pod jego jurysdykcją traktuje w taki sam sposób, bez żadnego faworyzowania czy dyskryminowania konkretnych grup społecznych.

Próba rozstrzygnięcia walki o miano najważniejszego elementu idei prawa jest nazywana *formułą Radbrucha*. Brzmi ono następująco: „Konflikt między sprawiedliwością a bezpieczeństwem prawnym dałby się rozstrzygnąć w ten sposób, że prawo stanowione, gwarantowane przez ustawy i władzę, zachowałoby prymat nawet mimo niecelowości i niesprawiedliwej treści – z wyjątkiem sytuacji, kiedy ustawa w stopniu tak nieznośnym przeczy sprawiedliwości, że ta ostatnia musi ostatecznie przeważać nad „prawem niesprawiedliwym”. Nie da się ostrzej odgraniczyć przypadków ustawowego bezprawia od praw, które obowiązują mimo niesprawiedliwej treści; da się jednak poprowadzić ścisłą granicę tam, gdzie nikt nie dąży do sprawiedliwości i gdzie ustawodawstwo świadomie ignoruje równość, która jest jądrem sprawiedliwości; wówczas bowiem ustawa nie jest li tylko „prawem niesprawiedliwym”, lecz traci w ogóle rangę i charakter prawa”¹⁰.

Podsumowując, prawodawca ma pełną autonomię w stanowieniu praw, jeżeli prawa te nie naruszają w sposób rażący równości. Jeżeli jednak tak się stanie, to ustawa taka *de facto* prawem nie jest.

Herbert Hart – główne tezy

W 1957 r. Herbert Hart wygłosił na Uniwersytecie Harvarda wykład pt. „*Positivism and the separation of the law and morals*”, w którym podjął się obrony pozytywizmu prawniczego i kluczowego dla tej doktryny uznania prawa stanowionego i moralności za dwa niezależne od siebie systemy normatywne. Zadanie to było trudne, choćby z tego względu, że świat pamiętał zbrodnie wyrządzone przez nazistów zarówno państwu niemieckiemu, jak i całej Europie. W czasie, gdy angielski uczony gościł w Stanach Zjednoczonych istniało dość zgodne przekonanie co do tego, że ortodoksyjny pozytywizm prawniczy utożsamiający prawo z rozkazem suwerena



Foto: Shutterstock.

w dużym stopniu przyczynił się do tragedii, które miały miejsce podczas rządów partii NSDAP w Niemczech¹¹.

Rok później wykład ten został opublikowany na łamach „*Harvard Law Review*” i zapoczątkował wieloletnią debatę między Herbertem Hartem a Lonem Fullerem; debatę, która była starciem między dwoma antagonistycznie nastawionymi doktrynami; pozytywizmem prawniczym, a prawem natury. W tej części pracy zajmę się analizą fragmentu eseju Harta, w którym to poddaje on pod krytykę powojenne niemieckie sądy, gdyż te w jego mniemaniu wydając orzeczenia w sprawach osób wykorzystujących niegodziwe ustawy nazistowskie błędnie powoływały się na formułę Radbrucha.

Na samym początku Herbert Hart stara się przedstawić postać Gustava Radbrucha jako skruszonego pozytywisty, który będąc naoczny świadkiem tyranii nazistowskiej dokonał całkowitej zmiany w swoich poglądów i zaczął postulować odrzucenie tezy o rozdziale¹². Warto jednak w tym miejscu dodać, że zarzuty te są bezpodstawne, a rzekoma transformacja w poglądach niemieckiego filozofa, powinna być raczej traktowana w kategoriach ewolucji¹³.

Kolejną rzeczą, na którą Hart zwraca uwagę jest fakt, że nawet utylitaryści, czyli osoby, których filozofia ukształtowała ówczesne rozumienie pozytywizmu prawniczego w anglosaskiej kulturze prawa, zwracali uwagę na fakt istnienia tzw. *złego prawa*. O ile John Austin dość jasno wyrażał się w kwestii tego, czy można ustawić, która pozostaje w konflikcie z fundamentalnymi zasadami moralności, odmówić charakteru obowiązującego prawa, nazywając tą tezę kompletnym nonsensem, to zarówno u niego jak i u Jeremy'ego Benthama istniało przekonanie, co do granicy niesprawiedliwości, która, jeżeli zostanie przekroczona przez ustawę, powoduje, iż powstaje moralny obowiązek nieprzestrzegania

¹¹ Warto nadmienić, że Hart nie był początkowo przekonany do tematu swojego wystąpienia. Zanim ostatecznie zdecydował się, że będzie bronił analitycznej filozofii prawa i pozytywizmu prawniczego rozważał przeprowadzenie wykładu o problemie suwerenności albo o korzeniach systemu prawnego. Zob. J. Zajadło, *op. cit.*, s. 7.

¹² H.L.A. Hart, *Positivism and the separation of the law and morals*, „*Harvard Law Review*” 1958, Vol. 71, No. 4.

¹³ Wnikliwej analizie i porównaniu poglądów Radbrucha przed i po wojnie dokonała T. Chauvin. Zob. T. Chauvin, *Sprawiedliwość: Między celowością a bezpieczeństwem prawnym*. Ewolucja poglądów Gustawa Radbrucha, „*Studia Iuridica*” 1999, Nr XXXVII. Jerzy Zajadło pisze o transformacji Radbrucha jako o błędnie ukształtowanym na podstawie kilku artykułów stereotypie. Zob. J. Zajadło, *op. cit.*, s. 15–24.

⁷ J. Zajadło, *op. cit.*, s. 151.

⁸ G. Radbruch, *op. cit.*, s. 249.

⁹ J. Zajadło, *op. cit.*, s. 149.

¹⁰ G. Radbruch, *op. cit.*, s. 250.

jej¹⁴. Wróci do tej kwestii w swojej replice *Lon Fuller* twierdząc, że takie przedstawienie problemu *złego prawa* przez utilitarystów to nie próba rozwiązania go, ale próba ucieczki od niego.

Autor „*Pojęcia prawa*” przywołuje kasus, który jest kluczową sprawą w sporze o *formułę Radbrucha*. Stan faktyczny tej sprawy przedstawia się następująco:

W 1944 r. niemiecki żołnierz dokonując zmiany miejsca stacjonowania złożył krótką wizytę swej małżonce. Pewnego dnia zwierzył się jej z własnej opinii na temat rządów *Hitlera*, wyraził on dezaprobatę dla jego osoby oraz innych czołowych liderów z partii nazistowskiej, a także smutek z uwagi na mającą miejsce 20.7.1944 r. nieudaną próbę zamachu na osobę *Führera*.

Niedługo potem żołnierz opuścił swój dom. Jego żona, w celu pozbycia się go, złożyła donos do lokalnego przedstawiciela NSDAP twierdząc, że „człowiek, który mówi takie rzeczy nie zasługuje na to by żyć”. Skutkiem było postawienie mężczyzny przed sądem i na podstawie ustaw nazistowskich, skazanie na śmierć. Po krótkim czasie spędzonym w areszcie nie stracono go jednak, a wysłano na front¹⁵. Oddajmy już głos *Hartowi*:

„W 1949 roku żona stanęła przed zachodnoniemieckim sądem, oskarżona o przestępstwo, które moglibyśmy określić jako bezprawne pozbawienie człowieka wolności (*rechtswidrige Freiheitsberaubung*). Było ono karane na mocy niemieckiego kodeksu karnego z 1871 roku, który stale obowiązywał od momentu jego uchwalenia. Żona tłumaczyła się, że uwięzienie męża było zastosowaniem ustaw nazistowskich i dlatego nie dopuściła się żadnego przestępstwa. Sąd apelacyjny, do którego ostatecznie doszła sprawa, orzekł, iż oskarżona jest winna spowodowania uwięzienia swego małżonka, denuncjując go, nawet jeśli został skazany na mocy ustawy, gdyż – by przytoczyć słowa sądu – „ustawa owa była niezgodna z czystym sumieniem i poczuciem sprawiedliwości wszystkich normalnych ludzi”. Rozumowanie to powtórzono w wielu przypadkach, które zostały ogłoszone jako triumf doktryny prawa naturalnego i sygnał końca pozytywizmu¹⁶”.

Hart twierdząc, że ustawa nie traci swojej mocy z uwagi na niesprawiedliwą treść, nie może się z tym wyrokiem zgodzić¹⁷.

Uważa, że w tym konkretnym przypadku możliwe były dwa inne rozstrzygnięcia. Pierwsze z nich to puszczenie kobiety wolno, co biorąc pod uwagę niemoralny czyn jakiego się dopuściła byłoby zachowaniem niewłaściwym. Drugie wyjście to uświadomienie sobie, że jeżeli kobieta ma zostać ukarana, to może to być uczynione tylko za pomocą uchwalenia ustawy działającej z mocą wsteczną. *Hart* zdaje sobie sprawę z tego, iż żadne z tych rozwiązań nie jest idealne – puścić wolno kogoś, kto wykorzystał drakońskie prawo jako narzędzie dla uzyskania własnej korzyści czy poświęcić

bardzo cenną zasadę zakazu uchwalania ustawodawstwa z mocą wsteczną respektowaną od wielu wieków, przez wiele systemów prawnych – oto pytanie, które stawia sam sobie *H. Hart*¹⁸.

Na samym końcu tej części wykładu *Hart* stara się pokazać, że zaakceptowanie formuły *Radbrucha* stwarza problemy natury filozoficznej i stwierdzenie, że złe prawo nie jest prawem, to stwierdzenie, którego spora liczba osób nie będzie potrafiła zrozumieć, a co za tym idzie, uwierzyć w nie. Uważa, że moralne potępienie prawa niesprawiedliwego zaproponowane przez *Austina* i *Benthama* jest rozwiązaniem prostszym i skuteczniejszym od podejścia przedstawionego przez *Gustava Radbrucha*¹⁹.

Positivism and Fidelity to Law – odpowiedź Fullera

Po uzyskaniu informacji o zamierzonej publikacji wykładu *Harta* na łamach 71. numeru *Harvard Law Review*, *Lon Fuller* od razu zażądał prawa do repliki jeszcze w tym samym numerze. Tytuł jaki nosi jego esej brzmi „*Positivism and Fidelity to Law – A Reply to Professor Hart*”. W tej pracy zajmujemy się częścią V artykułu, która w tłumaczeniu na język polski nosi nazwę „*Problem przywrócenia szacunku dla prawa i sprawiedliwości po upadku reżimu, który nie respektował ani jednego, ani drugiego*”²⁰.

Na początku *Fuller* podkreśla, iż niemieckie powojenne sądy zostały postawione przed bardzo trudnym problemem po upadku reżimu nazistowskiego – z jednej strony niemożliwe było podjęcie decyzji, na mocy której cały dorobek prawny rządzącej przez 12 lat partii hitlerowskiej zostałby przekreślony i uznany za nieważny, a z drugiej strony sądy nie mogły jednak zaakceptować legalności ustaw, które przyczyniły się do wyrządzenia niemałych szkód olbrzymiej ilości ludzi²¹. Nie można jednak dopuścić do sytuacji, w której „nędzne kreatury” (*Fuller* nazywa tak informatorów i inne osoby, które prawo wykorzystywało jako narzędzie do uzyskania własnej korzyści) uznane za niewinnych będą funkcjonować w społeczeństwie obok rodzin i znajomych osób, do których krzywdy czy śmierci się przyczynili.

Amerikanin przechodzi do krytyki rozwiązania zaproponowanego przez *Harta* (uchwalenie retroaktywnej ustawy) twierdząc słusznie, że przyjęcie takiego aktu prawnego automatycznie unieważniłoby ustawodawstwo nazistowskie. Prowadzi go to do wniosku, że problem *Harta* polega na tym, iż nie może się on zdecydować kto powinien wykonać „brudną robotę”; sądy czy ciało ustawodawcze²². W tym miejscu wydaje się jednak, że *Fuller* źle zinterpretował argumentację

¹⁴ H.L.A. Hart, *op. cit.*, s. 616–617.

¹⁵ Jest to autorskie tłumaczenie stanu faktycznego kasusu przedstawionego w eseju *Fullera*. Zob. L.L. Fuller, *Positivism and Fidelity to Law – A Reply to Professor Hart*, s. 652–653.

¹⁶ H.L.A. Hart, *Eseje z filozofii prawa*, tłum. Jan Woleński, Warszawa 2001, s. 76.

¹⁷ Dla *Harta* bowiem obowiązywanie prawa, a jego moralna ocena, to dwie zupełnie różne rzeczy. Zob. T. Snarski, *op. cit.*, s. 92.

¹⁸ H.L.A. Hart, *op. cit.*, s. 619.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ Artykuł *Fullera* nie doczekał się niestety przekładu na język polski, dlatego zarówno tytuł, jak i pojawiające się później cytaty bazują na moim własnym tłumaczeniu.

²¹ L.L. Fuller, *Positivism and Fidelity to Law – A Reply to Professor Hart*, „*Harvard Law Review*” 1958, Vol. 71, No. 4, s. 648.

²² *Ibidem*, s. 649.

swojego oponenta. Hart mówiąc o konieczności uchwalenia nowej ustawy działającej z mocą wsteczną, wychodzi z założenia – w przeciwieństwie do Radbrucha i Fullera – że prawo nazistowskie należy uznać za prawo obowiązujące. Implikuje to, że sądy rozpatrując sprawy donosicieli i wydając wyroki skazujące, łamią zasadę *nullum crimen sine lege*, gdyż czyny, których dopuścili się oskarżeni, były wówczas legalne.

Fuller wskazuje, że najważniejszym argument przemawiającym za tym, że prawo nazistowskie nie było prawem, jest fakt, że łamało ono zasady tzw. *wewnętrznej moralności prawa*²⁵.

Pierwszy „grzech” przeciwko moralności prawa, jaki Fuller zarzuca ustawodawstwu nazistowskiemu stosowanie ustawodawstwa z mocą wsteczną. Jako przykład przywołuje niesławną *Noc długich noży* kiedy to Führer pozbył się rosnącej w siłę opozycji w szeregach NSDAP. Po akcji, podczas której zginęło mnóstwo ludzi, przywódca III Rzeszy postanowił całe przedsięwzięcie zalegalizować argumentując, iż decyzja o egzekucjach została podjęta przez Sąd Najwyższy, który w tym czasie składał się wyłącznie z jego osoby²⁴.

Kolejną patologią nazistowskiego systemu prawnego było istnienie sekretnych ustaw. Fuller wspomina o artykule Radbrucha, w którym niemiecki filozof pisał o uprawomocnieniu morderstw w jednym z obozów koncentracyjnych właśnie dzięki powołaniu się na istnienie sekretnej ustawy, które w gruncie rzeczy było po prostu słownym rozkazem Hitlera. Aby dostrzec szkodliwość sekretnej ustawy wystarczy zacytować amerykańskiego uczonego: „Z całą pewnością, nie ma większej potworności dla systemu prawnego niż sekretne ustawodawstwo. Czy ktokolwiek na poważnie rozważałby to, by niemieckie sądy po wojnie szukały pośród wszystkich dokumentów pozostawionych po rządach Hitlera nieopublikowanych ustaw, żeby na ich podstawie wydać orzeczenia co do praw obywateli?”²⁵.

Fuller jest świadomy, że aberracje od zasady zakazu ustanawiania praw z mocą wsteczną czy od wymogu promulgacji aktów prawnych są w gruncie rzeczy boleską każdego systemu prawnego i całkowite ich przestrzeganie jest wręcz niemożliwe²⁶. Tym co powoduje u niego oburzenie, gdy analizuje sytuację prawną z czasów III Rzeszy to skala występowania tych wynaturzeń²⁷.

Według Amerykanina, największą zniewagą dla *wewnętrznej moralności prawa*, a także motywem, który popchnął Radbrucha do sformułowania swojej tezy jest to, iż władza nie respektowała nawet prawa uchwalonego przez nią samą.

Kiedy obowiązujące normy prawne stawały się dla nazistów niewygodne, mogli one zawsze je zlekceważyć. Postępowanie wbrew prawu nie było dla NSDAP żadnym problemem, jako że nie było nikogo, kto mógłby się Hitlerowi i jego podwładnym przeciwstawić. Sądy, z definicji instytucje będące ostoją sprawiedliwości i szacunku do prawa, także były pod kontrolą partii rządzącej, która mogła swobodnie wywierać na sędziów wpływ i zmuszać ich do wydawania orzeczeń zgodnych z ich zaleceniami²⁸.

Następnie Fuller przechodzi do przedstawienia wspomnianego wcześniej przypadku celu wskazania błędów jakich dopuścił się sąd interpretując nazistowskie ustawy, na podstawie których wydany został wyrok.

Obrona kobiety po wojnie opierała się na dwóch ustawach: jednej uchwalonej w 1934 r., a drugiej w 1938 r. Fuller przywołuje do zacytowania przepisu ustawy z 1938 r.:

„Osoby, które dopuszczają się poniższych czynów winne są niszczeniu siły państwowej i będą skazane na śmierć: Ktokolwiek publicznie podżega lub nagabuje do odmowy wykonania obowiązku służby wojskowej w niemieckich siłach zbrojnych lub w siłach zbrojnych sprzymierzonych z Niemcami, a także każdy kto publicznie szkodzi lub niszczy wolę walki Niemców lub ich sprzymierzeńców do walki z ich wrogami”.

Kluczowe w tym przepisie prawnym jest stwierdzenie *publicznie*, które gdyby zostało wzięte pod uwagę przez sąd, całkowicie obaliliby akt oskarżenia, gdyż niewątpliwie wyraz swojego niezadowolenia dla reżimu nazistowskiego mężczyzna dał w swoim własnym mieszkaniu, a więc nie można mówić tutaj o działaniu w sferze publicznej. Fuller twierdzi jednak, że sąd nazistowski²⁹ celowo to słowo zlekceważył i rozszerzył działanie ustawy do czynów popełnianych w przestrzeni prywatnej³⁰.

Następnie Fuller cytuje fragment drugiej ustawy:

„(1) Ktokolwiek w celu osłabienia wiary w polityczne przywództwo Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników wygłasza publicznie deklaracje obraźliwe o ważnych osobistościach narodu lub ważnych osobistościach Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników, krytykuje środki przedsięwzięte lub instytucje przez nią ustanowione, powinien być ukarany karą więzienia.

²⁸ Ibidem.

²⁹ Fuller w swoich rozważaniach używa stwierdzenia „Nazi court”, aby podkreślić, iż wyrok nie był decyzją działającego niezależnie od władzy sądu, ale sądu sterowanego przez partię nazistowską.

³⁰ L.L. Fuller, *op. cit.*, s. 653–654.

²⁵ Koncepcja wewnętrznej moralności prawa to najważniejszy punkt w filozofii Lona Fullera. W skrócie, Fuller podaje listę wymogów, które jeżeli są przez prawodawcę naruszane w zbyt dużym stopniu, powodują, że istnienie systemu prawnego nie jest w ogóle możliwe. Są to: 1) Ogólność prawa – sam fakt jego istnienia, 2) wymóg promulgacji aktów prawnych, 3) zakaz (dopuszczone są szczególne wyjątki) stosowania ustawodawstwa z mocą wsteczną, 4) jasność prawa, 5) zakaz stanowienia przepisów prawa sprzecznych ze sobą, 6) zakaz stanowienia przepisów prawnych wymagających od adresata dokonanie rzeczy niemożliwych, 7) trwałość prawa, 8) postępowanie przez instytucje i organy stosujące prawo zgodnie z jego przepisami. Zob. L.L. Fuller, *op. cit.*, s. 27–80.

²⁶ L.L. Fuller, *op. cit.*, s. 650.

²⁷ Ibidem, s. 651.

²⁸ Kilka lat później powołując się na badania Johna Austina, Fuller będzie pisał: „kwestia ogłaszania praw [...] to problem stary i stale powracający, co najmniej od secesji plebsu w Rzymie”. Zob. L.L. Fuller, *Moralność prawa*, tłum. S. Amsterdamski, Warszawa 2004, s. 41.

²⁹ L.L. Fuller, *op. cit.*, s. 652.

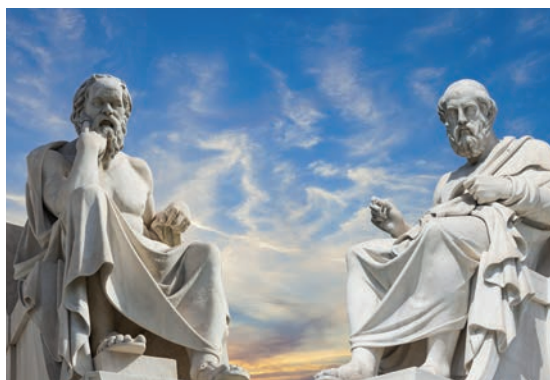


Foto: Shutterstock.

(2) Obrażliwe wypowiedzi nie wygłoszone publicznie traktowane są w taki sposób jak wypowiedzi wygłoszone publicznie, jeżeli ich autor zdawał, lub powinien zdawać sobie sprawę z tego, że mogą one trafić do szerszego kręgu odbiorców.

(3) W przypadku kiedy obraźliwa wypowiedź kierowana była przeciwko ważnej osobistości Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników postępowanie za wygłaszanie takich deklaracji wszczynane jest na polecenie ministra sprawiedliwości. Minister sprawiedliwości poleca wszczęcie postępowania tylko po uzgodnieniu i za zgodą lidera tejże partii.

(4) Minister sprawiedliwości po uzgodnieniu i za zgodą lidera partii decyduje kto przynależy do grupy ważnych osobistości wspomnianych w sekcji nr 1.”

Fuller zwraca uwagę na dwie rzeczy. Po pierwsze, faktem jest, że w żadnym z podanych punktów jako środek karny nie pojawia się kara śmierci, a taki przecież wyrok zapadł w sprawie z 1944 r. Po drugie, jeżeli zgodnie z punktem 2 mężczyzna powinien być świadom tego, że wyrażając w prywatnej rozmowie z żoną swoje osobiste poglądy, jego wypowiedź może być zakwalifikowana jako wypowiedź publiczna, to tenże przepis w ogóle nie dopuszcza możliwości wygłoszenia opinii, która publiczna by nie była³¹.

Na samym końcu rozdziału poświęconego formule *Radbrucha* Fuller krytykuje *Harta* za to, że ten nie może dostrzec jak bardzo nagłą sprawą było ukaranie „nędznych kreatur”. Sądy, by uniknąć wymierzania odpowiedzialności na własną rękę zmuszone były działać jak najszybciej. Rozwiązanie zaproponowane przez *Harta* było w ówczesnym stanie rzeczy po prostu niepraktyczne. Co więcej, *Fuller* pokazuje, że *Gustav Radbruch* początkowo popierał ten pomysł, ale dopiero skonfrontowany z rzeczywistością stwierdził, że jeżeli celem władz niemieckich jest jak najszybsze odbudowanie będącego w kompletnej ruinie państwa, to oczekiwanie na nowy akt normatywny w żaden sposób się do tego nie przyczyni, a może tylko sytuację pogorszyć³².

Rzeczą bardzo ważną, na którą trzeba koniecznie zwrócić uwagę poddając analizie esej *Lona Fullera* jest to, że pomimo tego, iż zgadza się on z *Radbruchem* w kwestii tego, że prawo nazistowskie nie było prawem, to obaj filozofowie dochodzą do tej konkluzji za pomocą innych narzędzi. *Radbruch* przyjmuje kryterium aksjologiczne, które, jeżeli nie jest przez system prawny spełnione, to odbiera mu całą jego ważność. *Fuller* twierdzi, że to, co powoduje, że prawo obowiązujące w III Rzeszy niemieckiej tak naprawdę nim nie było, to fakt, że rażąco naruszało ono zasady wewnętrznej moralności prawa, a więc formalne wymogi stanowienia i stosowania go³³.

³¹ *Ibidem*, s. 654–655.

³² „Profesor Hart karci niemieckie sądy i *Radbrucha* nie za to w jaki sposób się zachowali, ale za to, że nie byli w stanie dostrzec moralnego dylematu przed którym zostali postawieni...”, *Ibidem*.

³³ *Fuller* był dość sceptycznie nastawiony do materialnych teorii prawa naturalnego. Skrytykował on min. przedstawioną przez *Herberta Harta* koncepcję minimum prawa natury. Zob. *H.L.A. Hart*, *The Concept of Law*, Oxford 1961, s. 189–195.

Podsumowanie

Biorąc pod uwagę doniosłość formuły *Radbrucha*, nie ulega wątpliwości, że była ona jednym z kluczowych ciosów zadanych pozytywizmowi prawniczemu. Wydawać by się jednak mogło, że w swoim wystąpieniu *Hart* powinien przyjąć stanowisko bardziej radykalne i postulować jako lepszy pomysł rozwiązania problemu rozliczenia reżimu nazistowskiego np. odcięcie się od niego grubą kreską³⁴. Jeżeli jednak postawimy sobie pytanie, czemu *Herbert Hart* nie postąpił w taki sposób, to odpowiedź na myśl nasuwa się sama. Pomimo, iż wykład *Harta* poświęcony był obronie doktryny utożsamiającej prawo z rozkazem suwerena, to był on już wtedy świadom faktu, że utrzymanie skrajnego podejścia do tezy o rozdziale postulowanego przez ortodoksyjny pozytywizm było po prostu niemożliwe. Na tym polegał jednak geniusz *Harta* – nie obstawał za wszelką cenę przy niemożliwych do utrzymania poglądach, a w razie potrzeby, modyfikował swoje tezy³⁵. O ile pozytywizm w czasach gdy formułowano jego podstawowe założenia był teorią prawa, która, jak wówczas sądzono, w sposób dość adekwatny opisywała rzeczywistość funkcjonowania systemu prawnego, to wraz z biegiem lat i rozwojem społeczeństw doktryna ta stawała się zbyt „przestarzała” i wymagała ciągłych reform³⁶. Czy można w takim razie mówić o tym, że formuła *Radbrucha* to „tryumf doktryny prawa naturalnego i sygnał końca pozytywizmu”? Zdecydowanie nie. Dyskusja o tym, czy pozytywizm prawniczym można nazwać doktryną „martwą” nie ustała do dziś i nawet w polskiej nauce filozofii prawa nie brak publikacji, w których autorzy starają się udowodnić, że pozytywizm nigdy nie był „nieboszczykiem”, i wbrew temu co niejednokrotnie postulował *Lech Morawski*, ma się całkiem dobrze³⁷.

Abstrahując od pytania czy działaniem zasadnym jest próba wyłonienia zwycięzcy pierwszego etapu debaty *Hart-Fuller*, postaram się bronić poglądu, który triumfatora utożsamia z osobą amerykańskiego filozofa³⁸. W mojej ocenie, krytyka stanowiska *Harta* przeprowadzona przez *Fullera* wpłynęła na pozytywistę w taki sposób, iż zmuszony on był w swojej teorii zawrzeć koncepcję, która godziła w fundamentalne dla ortodoksyjnego pozytywizmu prawniczego twierdzenie

³⁴ Był to pomysł, na który zdecydowało się kilka państw odbudowujących się po czasie „systemowego bezprawia” np. w Hiszpania, Chile, Rosja, Białoruś. Zob. *J. Zajadło*, *Po co prawnikom filozofia prawa*, Warszawa 2008, s. 182.

³⁵ O uznawaniu zarzutów krytyków przez *Harta* i modyfikowaniu swoich tez pisze wielu autorów. Zob. *L. Morawski*, *Pozytywizm „twardy”, pozytywizm „miękki” i pozytywizm „martwy”*, „*Jus et lex*” 2003, Nr 1, s. 322; *R. Kwiecień*, *Teoria i filozofia prawa międzynarodowego*, Warszawa 2001, s. 187; *J. Woleński* *Wprowadzenie*, [w:] *H.L.A. Hart*, *op. cit.*, s. XXIV.

³⁶ *L. Morawski*, *op. cit.*, s. 325.

³⁷ Zob. *L. Morawski*, *Główne problemy współczesnej filozofii prawa. Prawo w toku przemian*, Warszawa 1999; *L. Morawski*, *Pozytywizm „twardy” ... Z krytyką L. Morawskiego polemizują np. M. Pichlak*, *Pozytywizm praktyczny, pozytywizm teoretyczny, pozytywizm żywy*, PiP 2017, z. 5; *A. Dynda*, *Pozytywizm pochodzący żywym? W obronie miękkiego pozytywizmu*, *Studia Prawnicze* 2010, Nr 2.

³⁸ Należy zauważyć, że kwestia wyłonienia zwycięzcy debaty *Hart-Fuller* budzi sporo kontrowersji. Zob. *T. Snarski*, *Debata Hart-Fuller i jej znaczenie dla filozofii prawa*, Gdańsk 2018, str. 183–189; *J. Zajadło*, *op. cit.*, s. 18–19.

o całkowitym rozdzieleniu prawa stanowionego i moralności³⁹. Mowa tutaj o tzw. koncepcji *minimum prawa natury*, która składa się z kilku prawd determinujących treść reguł prawnych ustanawianych przez legitymizowany podmiot. Przestrzeganie przez ciało ustawodawcze tych zasad jest konieczne, ponieważ treść praw na nich opartych, umożliwia społeczeństwu przetrwanie. Są to: ludzka podatność na zranienie, przybliżona wartość życia ludzkiego, ograniczony altruizm, ograniczone zasoby naturalne oraz ograniczone siła woli i zdolności rozumienia⁴⁰. Ciężko wyobrazić sobie, aby możliwe było istnienie skutecznie działającego systemu prawnego, który nie respektowałby reguł wynikających z koncepcji minimum prawa natury np. przepisów zabraniających odbierania innym życia, bądź ustanawiających instytucję własności.

Herbert Hart w „*Pojęciu prawa*” prezentuje także bardziej liberalne podejście do tezy o rozdziale niż protoplaści anglosaskiego pozytywizmu prawniczego. Z jednej strony dalej utrzymuje on, iż nie istnieje ontyczny związek między prawem stanowionym a moralnością, ale dostrzega jednak zachodzące między nimi liczne związki faktyczne. Do pewnego stopnia można się zgodzić ze stwierdzeniem, że Herbert

Hart potraktował Lona Fullera w sposób nieco lekceważący. Próżno bowiem szukać w „*Pojęciu prawa*” wyczerpujących odpowiedzi na większość zarzutów przedstawionych przez amerykańskiego filozofa. Uważam jednak, że niewłaściwe jest mówienie, że Anglik całkowicie zignorował krytykę swojego oponenta⁴¹. To właśnie dzięki esejowi Fullera, Hart stworzył własną, zdecydowanie mniej radykalną od swoich poprzedników teorię; teorię „miękkiego” (inkluzywnego) pozytywizmu prawniczego.

Celem pracy jest spojrzenie na formułę Radbrucha. Wynika z niej, że prawu ustanowionemu legalnie, które w rażącym stopniu narusza zasadę sprawiedliwości można odmówić ważności. *Formuła Radbrucha* odegrała dużą rolę w zaniegowaniu ważności systemu prawnego III Rzeszy Niemieckiej, a także rozliczeniu osób, które działały na podstawie ustaw uchwalonych przez NSDAP. Kwestia jej treści, a także powoływania się na nią przez powojenne niemieckie sądy wzbudziła niemałe kontrowersje była tak ważna, że temat *formuły Radbrucha* został poruszony podczas najważniejszej debaty filozoficzno-prawnej XX w. – debaty między *Herbertem Hartem*, a *Lonem Fullerem*, dwoma uznanymi autorami w dziedzinie filozofii prawa. W artykule poddano pod analizę zasadność argumentów jakie przedstawili obaj uczeni w swoich esejach opublikowanych na łamach 71. numeru *Harvard Law Review* w materii w jakiej dotyczyły one *formuły Radbrucha*. ■

³⁹ Odmienne T. Snarski, który stanowczo odrzuca pomysł, jakoby polemika z *Fullerem* w pierwszym etapie debaty miała wpływ na poglądy *Harta*, zgodnie z którym: „Poczynione przez Fullera uwagi pozostają bez wpływu na koncepcję prawa *Harta*. Warto dostrzec, że *Hart* w swoim pojęciu prawa nie dostrzega żadnego błędu, który miałby wynikać z braku uwzględnienia pewnych podstawowych zasad i reguł stojących za każdym systemem prawnym...”. Wydaje się, że *Hart* jak najbardziej błąd taki dostrzega i dlatego też formuluje koncepcję „minimum prawa natury”. T. Snarski, *op. cit.*, s. 122

⁴⁰ H.L.A. Hart, *op. cit.*, s. 189–195; M. Zirk-Sadowski, *Wprowadzenie do filozofii prawa*, Kraków 2000, s. 193–194.

⁴¹ Na ustosunkowanie się do koncepcji wewnętrznej moralności prawa, która była głównym punktem filozofii Fullera, *Hart* w „*Pojęciu prawa*” poświęcił tylko pół strony. H.L.A. Hart, *op. cit.*, s. 202. Dostrzega to także T. Snarski. Zob. T. Snarski, *op. cit.*, s. 121.

The Radbruch Formula in light of the Hart-Fuller debate

Summary

This paper discusses the Radbruch formula. It states that if a statute that was duly passed is in serious contradiction with principle of justice, it is not a binding rule of law. The Radbruch formula played a big role in contesting the validity of the Nazi legislation and in holding responsible people who acted in accordance with those provisions laid down by NSDAP. The problem with its content and the fact that it was applied in many cases by the post-war German courts were so crucial that the Radbruch formula was a part of the most important legal philosophical debate that took place in XX. century – the debate between Herbert Hart and Lon Fuller, two eminent scientists in the field of philosophy of law. This article shall investigate the validity of arguments regarding Radbruch formula presented by those two lawyers in their essays published in the *Harvard Law Review* Vol. 71.

Keywords: philosophy of law, pozytywizm prawniczy, Radbruch Formula, Hart-Fuller debate, law in the Third Reich

Słowa kluczowe: filozofia prawa, legal positivism, formuła Radbrucha, debata Hart-Fuller, prawo III Rzeszy Niemieckiej



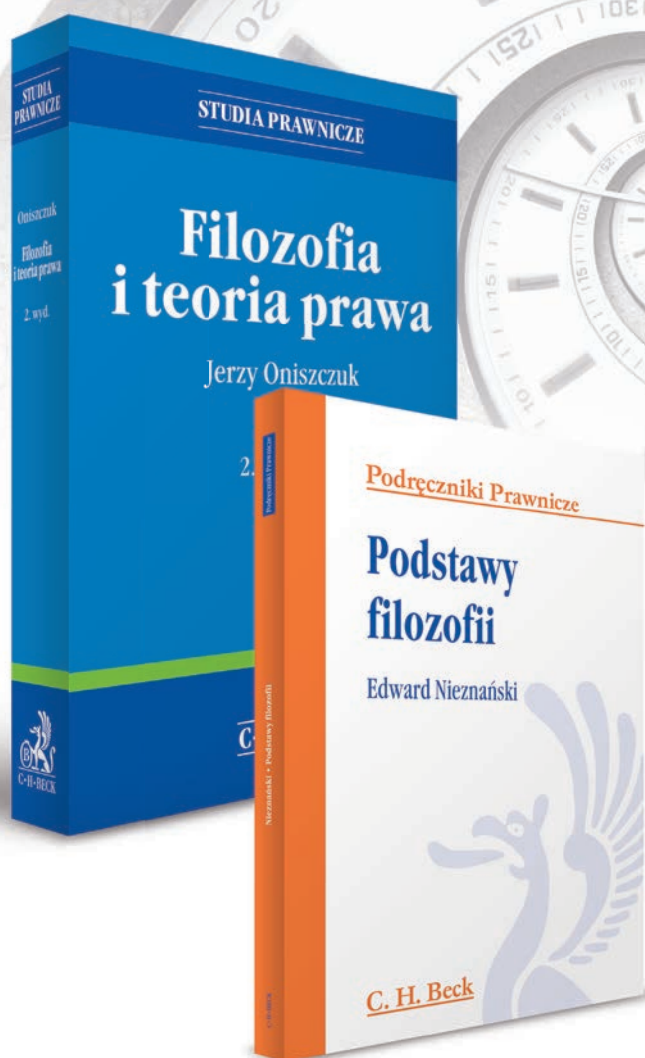
Leksykony prawnicze

www.student.beck.pl

Sprawdź również listę księgarń na str. 75



Filozofia i teoria prawa



Ucz się

Poznaj niezbędne informacje
z danej dziedziny prawa

www.student.beck.pl

Sprawdź również listę księgarń na str. 80

Zasada swobody umów w prawie autorskim a postanowienia umowy licencyjnej

Zasada swobody umów uregulowana w art. 353¹ KC¹ ma zastosowanie także w prawie autorskim, gdzie widoczna jest szczególnie z uwagi na brak bezwzględnie obowiązujących zasad w zakresie zawierania i wykonywania umów autorskich. Podobnie jak w prawie cywilnym zasada swobody umów w prawie autorskim doznaje ograniczeń.

Autor



Magdalena Anna Kropiwnicka

Doktorantka I roku w zakresie nauk prawnych na Wydziale Prawa w Białymstoku w Katedrze Prawa Własności Intelektualnej

Ograniczenia zasady swobody umów w prawie autorskim

Zasada swobody umów uregulowana w art. 353¹ KC ma zastosowanie również w prawie autorskim. Według *M. Kępińskiego* ogólną normą znajdującą zastosowanie w stosunkach między twórcą a korzystającym z utworu jest zasada swobody umów wynikająca z art. 353¹ KC². W prawie autorskim widoczna jest ona szczególnie z uwagi na brak bezwzględnie obowiązujących zasad w zakresie zawierania, wykonywania umów autorskich, wzorców i tabel stawek autorskich³. *P. Ślęzak*, porównując zasadę swobody umów w prawie autorskim i prawie cywilnym, dochodzi do wniosku, że są one rozumiane identycznie. Przejawia się to w tym, że podmiot prawa autorskiego ma prawo swobodnie podjąć decyzję o odnośnie do zawarcia umowy, wyboru strony tej umowy, a także

jej treści⁴. Podobnie jak w prawie cywilnym zasada swobody umów w prawie autorskim doznaje ograniczeń.

Zgodnie z art. 41 ust. 2 PrAut⁵ umowy zawierane w prawie autorskim, tzn. umowa o przeniesienie autorskich praw majątkowych oraz umowa licencyjna, obejmują pola eksploatacji, które są w tej umowie wyraźnie wymienione. Taka regulacja chroni autora przed przeniesieniem na nabywcę większej liczby praw, niż chciałby i ma zamiar przenieść. W obrocie prawami autorskimi zastosowanie ma zasada: *nemo plus iuris ad alium transfere potest quam ipse habet*, oznaczająca, że nikt nie może przenieść więcej praw, niż sam posiada⁶. Określenie w umowie pól eksploatacji ma również znaczenie w kwestii wynagrodzenia, gdyż zgodnie z art. 45 PrAut za każde odrębne pole eksploatacji wymienione w umowie twórcy przysługuje odrębne wynagrodzenie. Na wszystkich polach eksploatacji, które nie zostały wymienione w umowie, twórca przysługuje prawo do korzystania z utworu. Jak wynika z art. 41 ust. 4 PrAut, zakazane jest ujmowanie w umowie pól eksploatacji, które nie były znane w chwili zawarcia umowy. Postanowienia umowy dotyczące nieznanych w chwili zawarcia umowy pól eksploatacji uznaje się za bezskuteczne.

Zdaniem *M. Załuckiego* nie ma w doktrynie zgodności co do konsekwencji, jakie wywołuje pominięcie danego pola eksploatacji. Według *M. Załuckiego* w orzecznictwie przeważa stanowisko przyjmujące, że przepis art. 41 ust. 2 PrAut nie przeszkadza w stosowaniu przy wykładni umów o przeniesienie autorskich praw majątkowych, w celu ustalenia, jakie pola eksploatacji obejmują, reguł interpretacyjnych wynikających z art. 65 KC, czyli należy badać, jaki był zgodny zamiar i cel stron umowy⁷. Odmienne zdanie w tej kwestii

⁴ *P. Ślęzak*, Ograniczenia zasady swobody umów w prawie autorskim [w:] *B. Gnella* (red.), *Ustawowe ograniczenia zasady swobody umów. Zagadnienia wybrane*, Warszawa 2010, s. 209.

⁵ Por. ustawa z 4.2.1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych, dalej jako: PrAut (tekst jedn. Dz.U. z 2018 r. poz. 1191 ze zm.).

⁶ *J. Barta, R. Markiewicz* (red.), *Prawo autorskie i prawa pokrewne*, Warszawa 2011, s. 304.

⁷ *M. Załucki*, Komentarz do art. 41 PrAut [w:] *P. Ślęzak* (red.), *Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Komentarz*, Warszawa 2017, s. 403.

¹ Por. ustawa z 23.4.1964 r. – Kodeks cywilny, dalej jako KC (tekst jedn. Dz.U. z 2018 r. poz. 1025 ze zm.).

² *M. Kępiński*, *Umowy prawa autorskiego* [w:] *H.J. Barta* (red.), *System Prawa Prywatnego*. Tom 13. Prawo autorskie, Warszawa 2013, s. 590.

³ *J. Barta, R. Markiewicz*, *Prawo autorskie*, Warszawa 2010, s. 210.

ma M. Kępiński, gdyż według niego w przypadku nieściśłego określenia pól eksploatacji umowa jest skuteczna jedynie w zakresie pól wyraźnie wymienionych⁸. Jak stwierdził Sąd Najwyższy w wyroku z 8.11.2000 r.⁹, twórca dzieła nie może przenieść na nabywcę prawa do wykorzystania pól eksploatacji, które powstaną dopiero w przyszłości. Wyrok Sądu Najwyższego z 23.9.2004 r.¹⁰ potwierdza regulację wynikającą z art. 41 ust. 2 PrAut, że umowa obejmować może jedynie pola eksploatacji wyraźnie w niej wymienione. Oznacza to, że określenie pól eksploatacji w umowie stanowi *essentialia negotii* tej umowy. Co więcej, nie wszystkie pola eksploatacji są znane w chwili zawarcia umowy, czasami odkrywa się je dopiero po zawarciu umowy. Taka regulacja chroni twórcę, gdyż te nowo odkryte pola eksploatacji są przeznaczone do korzystania przez niego.

Zgodnie z art. 41 ust. 3 PrAut umowa dotycząca wszystkich utworów tego samego twórcy albo wszystkich utworów tego samego rodzaju należących do jednego twórcy w części dotyczącej takich regulacji jest nieważna. Jak twierdzi J. Barta, prawo nie zakazuje przenoszenia autorskich praw majątkowych do utworów przyszłych, natomiast nie mogą one obejmować całego przyszłego dorobku twórcy¹¹. Zdaniem P. Ślęzaka jest to uzasadnione, gdyż nie wiadomo, jak bardzo rozwinie się twórca w ciągu następnych kilku lat swojej twórczości¹². Może się rozwinąć w taki sposób, że nie będzie dla niego korzystne, aby wraz z podpisaniem umowy o przeniesienie autorskich praw majątkowych inny podmiot nabył prawa majątkowe do całego przyszłego dorobku twórcy. Jak podkreślił Sąd Apelacyjny w Poznaniu w wyroku z 4.4.2001 r.¹³, dopuszczalna jest umowa o przeniesienie autorskich praw majątkowych do utworów, które mają powstać w przyszłości, jeżeli nie obejmuje ona całego przyszłego dorobku autora, jak też poszczególnych utworów mających powstać w przyszłości.

Jednym z elementów ograniczających zasadę swobody umów w prawie autorskim jest również zakaz zbycia i przeniesienia się prawa do wynagrodzenia z niektórych tytułów, przykładowo *droit de suite*. Instytucja *droit de suite* została uregulowana w art. 19 PrAut.

E. Traple zajmuje stanowisko, że prawo do wynagrodzenia z tytułu *droit de suite* stanowi samoistne uprawnienie. Prawo do tego wynagrodzenia powstaje z chwilą stworzenia oryginału, natomiast roszczenie o wypłatę tego wynagrodzenia staje się skuteczne z chwilą dokonania jego zawodowej odsprzedaży¹⁴.

Kolejną kwestią ograniczającą swobodę umów w prawie autorskim jest nakaz zawierania wybranych umów prawa autorskiego w określonej formie. Zgodnie z art. 53 PrAut

oraz art. 67 ust. 5 PrAut zarówno umowa o przeniesienie autorskich praw majątkowych, jak i umowa licencyjna wyłączna muszą zostać zawarte w formie pisemnej pod rygorem nieważności¹⁵. Forma pisemna ma postać formy *ad solemnitatem*. Zgodnie z art. 73 § 1 KC czynność, dla której ustawa zastrzega formę pisemną, a zostanie ona dokonana bez zastrzeżonej formy, jest nieważna jedynie w przypadku, gdy ustawa przewiduje rygor nieważności. W odróżnieniu od licencji wyłącznej licencja niewyłączna nie wymaga zachowania formy szczególnej. Zgodnie z wyrokiem Sądu Najwyższego z 6.3.2002 r.¹⁶ umowa licencyjna niewyłączna może zostać udzielona nawet w sposób dorozumiany. W art. 60 KC ustawodawca przewiduje dowolność formy przy zawieraniu czynności prawnych. Oświadczenie woli może zostać złożone w każdej formie zachowania się podmiotu dokonującego czynności prawnej. Istotne jest, aby to zachowanie ujawniło wolę podmiotu w dostateczny sposób wobec adresata. Nie jest ważny sposób wyrażenia woli, a jedynie dostateczny zamiar wywołania skutku prawnego¹⁷.

Treść umowy licencyjnej a zasada swobody umów

Zasada uregulowana w art. 353¹ KC ma zastosowanie zarówno do umów prawa cywilnego, jak i autorskiego. Jak wynika z art. 353¹ KC, strony mogą ukształtować stosunek prawny wedle własnej woli. W konsekwencji samodzielnie decydują, w jaki sposób chcą ułożyć zakres praw i obowiązków. Literalne brzmienie przepisu upoważnia strony jedynie do kształtowania swobodnie treści umowy¹⁸. Doktryna przyjęła jednak szerszą interpretację art. 353¹ KC. Przyjmuje się, że zasada swobody umów oprócz możliwości ukształtowania treści umowy obejmuje również m.in. swobodę zawarcia umowy, wyboru kontrahenta czy rozwiązania danej umowy¹⁹.

Zasada swobody umów nie ma jednak charakteru absolutnego. Jej ograniczenia zostały wprowadzone przez ustawodawcę i są to: właściwość stosunku zobowiązaniowego, ustawa i zasady współżycia społecznego. Z art. 353¹ KC wynika, że i treść, i cel stosunku nie mogą się sprzeciwiać wymienionym elementom. Zarówno w prawie cywilnym, jak i prawie autorskim główne źródło powstania zobowiązania stanowi umowa, gdyż kształtuje ona prawa i obowiązki stron.

Ustawodawca w przepisach PrAut zawarł wprost część obowiązków spoczywających na stronach umowy licencyjnej. Z art. 41 ust. 2 PrAut wynika obowiązek określenia pól eksploatacji, których dotyczy umowa licencyjna. Zgodnie z art. 353 KC elementem koniecznym do powstania

⁸ M. Kępiński, Prawa pokrewne [w:] J. Barta (red.), System Prawa Prywatnego. Tom 13. Prawo autorskie, Warszawa 2013, s. 473–474.

⁹ V KKN 693/00, Legalis.

¹⁰ III CK 400/2003, Legalis.

¹¹ J. Barta, R. Markiewicz, op. cit., s. 215.

¹² P. Ślęzak, Ograniczenia zasady swobody umów w prawie autorskim [w:] B. Gniewek (red.), Ustawowe ograniczenia zasady swobody umów. Zagadnienia wybrane, Warszawa 2010, s. 215.

¹³ I ACa 72/01, OSA 2002, Nr 2, poz. 6.

¹⁴ E. Traple, Autorskie prawa majątkowe [w:] J. Barta (red.), System Prawa Prywatnego. Tom 13. Prawo autorskie, Warszawa 2013, s. 156.

¹⁵ M. Kępiński, [w:] op. cit., s. 598.

¹⁶ V KKN 830/00, Legalis.

¹⁷ J. Strzebińczyk, Komentarz do art. 73 KC [w:] E. Gniewek, P. Machnikowski (red.), Kodeks cywilny. Komentarz, Warszawa 2016, s. 203.

¹⁸ P. Machnikowski, Komentarz do art. 353¹ KC [w:] P. Machnikowski (red.), Kodeks cywilny. Komentarz, Warszawa 2016, s. 610.

¹⁹ M. Saffjan, Komentarz do art. 353¹ KC [w:] K. Pietrzykowski (red.), Kodeks cywilny. Tom I. Komentarz, Warszawa 2015, s. 1076.

zobowiązania jest oznaczenie świadczenia²⁰. Analogicznie do rozwiązania przyjętego w prawie cywilnym w doktrynie przyjmuje się, że umowa licencyjna wymaga oznaczenia dzieła. Obowiązek ten nie wynika wprost z przepisów PrAut, jednak przedstawiciele doktryny twierdzą, że można go wywieść pośrednio z art. 41 ust. 3 PrAut. Zgodnie z art. 67 ust. 1 PrAut strony umowy licencyjnej mają obowiązek określenia zakresu, miejsca i czasu korzystania z utworu będącego przedmiotem licencji. Wydaje się to właściwym rozwiązaniem, gdyż wobec nieokreślenia tych elementów nie byłoby możliwe określenie praw przysługujących licencjobjorcy, wynikających z zawartej umowy licencyjnej. Kwestię odpłatności umów w prawie autorskim reguluje art. 43 ust. 1 PrAut. Wobec nieustalenia przez strony, że umowa ma charakter nieodpłatny, twórcy przysługuje prawo do wynagrodzenia. Wprowadzenie przez ustawodawcę zasady odpłatności ma na celu zapewnienie twórcy ochrony jego interesów majątkowych.

1. Obowiązek określenia pól eksploatacji

Jak wynika z art. 41 ust. 2 PrAut, umowa licencyjna obejmuje pola eksploatacji wyraźnie w niej wymienione. W doktrynie wskazuje się, że obowiązek określenia pól eksploatacji stanowi *essentialia negotii* umowy licencyjnej²¹. Należy się zgodzić ze stanowiskiem, że wskazanie pól eksploatacji, których dotyczy umowa licencyjna, jest konieczne. Skutek zawarcia umowy licencyjnej stanowi uzyskanie przez licencjobjorcę prawa do eksploatacji utworu na określonych w umowie polach. Z uwagi na takie uregulowanie konieczne jest określenie w umowie licencyjnej, jakich pól eksploatacji ona dotyczy. Co do zasady przedstawiciele doktryny zgadzają się, że określenie pól eksploatacji w umowie licencyjnej jest elementem obligatoryjnym²². Inny pogląd prezentuje M. Kępiński, który podnosi, że nie jest wskazane, w jaki sposób strony powinny te pola eksploatacji wskazać. Przedmiot kontrowersji stanowi także określenie sankcji z tytułu niedopełnienia obowiązku określenia pól eksploatacji w umowie licencyjnej²³. Literalne brzmienie przepisu art. 41 ust. 2 PrAut zobowiązuje strony do wyraźnego określenia pól eksploatacji. M. Kępiński stoi na stanowisku, że sformułowanie „wyraźnie w niej wymienione” budzi wątpliwości interpretacyjne. Należy się zgodzić, że takie określenie nie prowadzi do jednoznacznej konkluzji, w jaki sposób pola eksploatacji powinny zostać określone, aby spełniły wymóg wyraźnego określenia, i jakie konsekwencje powoduje brak określenia w umowie licencyjnej pól eksploatacji.

W doktrynie i orzecznictwie wykształciły się dwa przeciwstawne stanowiska odnoszące się do wskazanego problemu. Jak twierdzą J. Barta i R. Markiewicz, brak wymienienia w umowie licencyjnej pól eksploatacji pociąga za sobą nieważność tej umowy. Przeciwnie stanowisko prezentuje przykładowo M. Kępiński, twierdząc, że nie należy traktować tej umowy jako nieważnej, a powinno się zgodnie z art. 65 KC w drodze



Foto: Shutterstock.

wykładni ustalić, jakie pola eksploatacji zostały przewidziane w umowie licencyjnej zawartej między stronami²⁴.

Wydaje się, że należy opowiedzieć się za stanowiskiem przewidującym sankcję nieważności wobec nieokreślenia pól eksploatacji w umowie licencyjnej. Wynika to z faktu, że określenie pól eksploatacji stanowi *essentialia negotii* umowy licencyjnej. Ponadto istotą umowy licencyjnej jest udzielenie upoważnienia do korzystania z utworu na określonych polach eksploatacji. Wobec braku wskazania pól eksploatacji należy przyjąć, że nie zostało określone, do czego został upoważniony licencjobjorca na podstawie zawartej umowy. Wychodząc z założenia, że art. 65 KC ma zastosowanie także do umów prawa autorskiego, można by dojść do wniosku, że należy opowiedzieć się za koncepcją przewidującą ustalenie w drodze interpretacji, jakie pola eksploatacji zostały zawarte w umowie. Istotą prawa autorskiego jest jednak ochrona praw twórcy utworu, a takie założenie jest z nim sprzeczne. Przy takiej interpretacji ciężko jest ustalić, jaki był zamiar stron umowy. W konsekwencji można dokonać szerszej interpretacji, niż pierwotnie założyły strony.

Abstrahując od kwestii, które z przyjętych założeń jest prawidłowe, należy się zgodzić, że wynikający z art. 41 ust. 2 PrAut obowiązek określenia pól eksploatacji stanowi ograniczenie przysługującej podmiotom prawa autorskiego zasady swobody umów. Strony umowy licencyjnej mają obowiązek określenia pól eksploatacji i nie jest możliwe wyłączenie tego obowiązku na podstawie umowy stron.

2. Obowiązek oznaczenia dzieła

Jak wynika z art. 353 KC, elementem koniecznym do powstania zobowiązania jest oznaczenie świadczenia. W doktrynie dopuszcza się także możliwość ustalenia sposobu, w jaki świadczenie zostanie oznaczone, jednak należy tego dokonać najpóźniej w chwili wykonania zobowiązania²⁵. Jak wskazuje M. Saffan, w momencie powstania zobowiązania świadczenie powinno być co najmniej oznaczalne, co skutkuje obowiązkiem oznaczenia przynajmniej kryteriów, na podstawie których zostanie ustalony przedmiot świadczenia²⁶. Stanowisko to potwierdził Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 1.4.2011 r.²⁷,

²⁰ P. Machnikowski, Komentarz do art. 353 KC [w:] E. Gniewek, P. Machnikowski (red.), Kodeks cywilny. Komentarz, Warszawa 2016, s. 612.

²¹ B. Giesen, Umowa licencyjna w prawie autorskim. Struktura i charakter prawny, Warszawa 2013, s. 221.

²² P. Ślęzak, Umowy w zakresie współczesnych sztuk audiowizualnych, Warszawa 2012, s. 182.

²³ M. Kępiński, op. cit., s. 473.

²⁴ B. Giesen, op. cit., s. 223.

²⁵ E. Gniewek, op. cit., s. 610.

²⁶ M. Saffan, Komentarz do art. 353 KC [w:] K. Pietrzykowski (red.), Kodeks cywilny. Tom I. Komentarz Art. 1–449¹⁰, s. 1071.

²⁷ III CSK 206/10, OSN 2012, Nr B, poz. 25.



Foto: Shutterstock.

gdyż uznał, że zobowiązanie, którego przedmiot świadczenia nie został oznaczony, nie może powstać.

Z uwagi na fakt, że każda umowa wymaga określenia przedmiotu świadczenia, taki obowiązek ciąży także na stronach umowy licencyjnej. W przypadku tej umowy przedmiot świadczenia stanowi autorskie prawo majątkowe. Nie ma ono niezależnego charakteru, bowiem jego zakres uzależniony jest od charakteru konkretnego utworu. Poprzez udzielenie licencji licencjodawca upoważnia licencjobiorcę do korzystania z określonego uprawnienia autorskiego. W doktrynie wskazuje się, że określenie przedmiotu świadczenia nie może nastąpić jedynie przez wskazanie kategorii uprawnień. Strony umowy zobowiązane są do wskazania konkretnego przedmiotu tych uprawnień. Cechy utworu powinny zostać oznaczone w taki sposób, aby stało się możliwe wyodrębnienie wskazanego dzieła spośród innych. Taki obowiązek w pewnym stopniu wynika z art. 41 ust. 3 PrAut, który wskazuje, że umowa dotycząca wszystkich utworów bądź wszystkich utworów określonego rodzaju tego samego twórcy mających powstać w przyszłości jest nieważna. W konsekwencji należy dokonać charakterystyki dzieła w taki sposób, aby jego identyfikacja była możliwa.

Warto zauważyć, że obowiązek oznaczenia dzieła w umowie licencyjnej nie wynika wprost z przepisów PrAut. W doktrynie przyjmuje się jednak, że wynika on pośrednio z art. 41 ust. 3 PrAut. Wydaje się właściwe przyjęcie założenia, że jednym z elementów umowy licencyjnej powinno być oznaczenie dzieła będącego przedmiotem umowy. Przede wszystkim stanowi to konsekwencję regulacji wynikającej z art. 353 KC. Jak wskazuje ustawodawca, elementem koniecznym do powstania zobowiązania jest oznaczenie świadczenia. W tym przypadku jest to oznaczenie dzieła będącego przedmiotem umowy. Wydaje się rozwiązaniem właściwym także ze względu praktycznego. Umowa licencyjna, która nie określałaby dzieła stanowiącego jej przedmiot, a w konsekwencji utworu, do którego eksploatacji uprawniony jest licencjobiorca na podstawie zawartej umowy, nie spełniałaby swojego założenia.

3. Obowiązek określenia zakresu, miejsca i czasu korzystania z utworu

Jak wynika z art. 67 ust. 1 PrAut, strony umowy licencyjnej zobowiązane są do określenia zakresu, miejsca i czasu korzystania z utworu będącego przedmiotem licencji. Jednak wobec braku uregulowania tych kwestii w umowie zastosowanie

znajdą przepisy ustawy. W doktrynie wskazuje się, że największe wątpliwości stanowi brak określenia w umowie zakresu korzystania z utworu. Ustawa nie definiuje pojęcia tego „zakresu”, lecz w doktrynie jest on utożsamiany z polami eksploatacji utworu²⁸. Wskazuje się, że obowiązek określenia pól eksploatacji stanowi *essentialia negotii* umowy licencyjnej. Należy się zgodzić ze stanowiskiem, że wskazanie pól eksploatacji, których dotyczy umowa licencyjna, jest konieczne²⁹.

W doktrynie panuje niemalże zgodne przekonanie, że określenie pól eksploatacji w umowie licencyjnej jest elementem obligatoryjnym. Odmienne stanowisko prezentuje jedynie M. Kępiński, który twierdzi, że nie jest w ustawie określone, w jaki sposób strony powinny te pola eksploatacji wskazać³⁰. Przedmiot kontrowersji stanowi także określenie sankcji z tytułu niedopełnienia obowiązku określenia pól eksploatacji w umowie licencyjnej, gdyż brak jest uregulowania konsekwencji spowodowanych brakiem oznaczenia w umowie pól eksploatacji utworu. Pomimo wątpliwości spowodowanych nieokreśleniem konsekwencji wobec braku wymienienia pól eksploatacji należy uznać, że pola eksploatacji, w których uprawniony został licencjodawca, powinny zostać określone w umowie licencyjnej, gdyż stanowią one jej zakres. W przypadku niewskazania zakresu umowy licencyjnej problematyczne może się okazać wskazanie praw i obowiązków stron umowy³¹.

Brak wskazania przez strony miejsca i czasu korzystania z utworu nie będzie stanowił takiego problemu jak nieokreślenie pól eksploatacji. W przypadku niewskazania tych elementów zastosowanie znajdzie art. 66 ust. 1 PrAut, zgodnie z którym umowa licencyjna uprawnia do korzystania z utworu w okresie pięciu lat na terytorium państwa będącego siedzibą licencjobiorcy³². Takie rozwiązanie wydaje się właściwe, gdyż w przypadku nieokreślenia w umowie licencyjnej miejsca i czasu korzystania z utworu zastosowanie znajdują uregulowania ustawowe, które są jasno sformułowane i nie wzbudzają wątpliwości. Co ważne, pojęcia „miejsce” i „czas korzystania” także nie wzbudzają wątpliwości i nie wymagają głębszej analizy. W konsekwencji nie powoduje to powstania problemu w przypadku nieokreślenia w umowie zarówno miejsca, jak i czasu korzystania z utworu.

Streszczenie

Zasada swobody umów uregulowana została w art. 353¹ KC. Ma ona zastosowanie nie tylko w prawie cywilnym, ale również w prawie autorskim, gdzie widoczna jest szczególnie z uwagi na brak bezwzględnie obowiązujących zasad w zakresie zawierania i wykonywania umów autorskich. Podobnie jak w prawie cywilnym zasada swobody umów w prawie autorskim doznaje ograniczeń.

²⁸ M. Załucki, Komentarz do art. 67 PrAut [w:] P. Ślęzak (red.), Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Komentarz, Warszawa 2017, s. 450.

²⁹ B. Giesen, *op. cit.*, s. 221.

³⁰ M. Kępiński, *op. cit.*, s. 761.

³¹ J. Szyjewska-Bagińska, Komentarz do art. 67 PrAut [w:] E. Ferenc-Szydelko (red.), Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Komentarz, Warszawa 2016, s. 575.

³² M. Załucki, Komentarz do art. 66 PrAut [w:] P. Ślęzak (red.), Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Komentarz, Warszawa 2017, s. 445.

Jak wynika z art. 353¹ KC, strony samodzielnie decydują, w jaki sposób chcą ułożyć zakres swoich praw i obowiązków. Należy jednak zauważyć, że zasada swobody umów ani w prawie cywilnym, ani w prawie autorskim nie ma charakteru absolutnego i doznaje pewnych ograniczeń. Ograniczenia zasady swobody umów zostały wprowadzone przez ustawodawcę i są nimi: właściwość stosunku zobowiązaniowego, ustawa i zasady współżycia społecznego. Z art. 353¹ KC wynika, że zarówno treść, jak i cel stosunku nie mogą się sprzeciwiać wymienionym elementom. I w prawie cywilnym, i w prawie autorskim główne źródło powstania zobowiązania stanowi umowa, gdyż kształtuje ona prawa i obowiązki stron.

Ustawodawca w przepisach PrAut również zawarł wprost część obowiązków spoczywających na stronach umowy licencyjnej. Z art. 41 ust. 2 PrAut wynika obowiązek określenia pól eksploatacji, których dotyczy umowa licencyjna. W doktrynie wskazuje się, że obowiązek określenia pól eksploatacji stanowi *essentialia negotii* umowy licencyjnej, bowiem wskazanie pól eksploatacji, których dotyczy umowa licencyjna, jest konieczne. Jak wynika z art. 67 ust. 1 PrAut, strony umowy licencyjnej mają obowiązek określenia zakresu, miejsca i czasu korzystania z utworu będącego przedmiotem licencji. Natomiast wobec braku uregulowania tych kwestii w umowie zastosowanie znajdują przepisy ustawy.

W doktrynie wskazuje się jednak, że brak określenia w umowie zakresu korzystania z utworu powoduje powstanie kwestii problematycznej, gdyż ustawa nie definiuje pojęcia tego „zakresu”, a w doktrynie jest on utożsamiany z polami eksploatacji utworu, co jest elementem obligatoryjnym umowy licencyjnej. Przedmiot kontrowersji stanowi także określenie sankcji z tytułu niedopełnienia obowiązku określenia pól eksploatacji w umowie licencyjnej, gdyż nie ma w ustawie uregulowania konsekwencji spowodowanych brakiem oznaczenia w umowie pól eksploatacji utworu.

Podsumowując, zasada swobody umów odgrywa istotną rolę zarówno w prawie cywilnym, jak i w prawie autorskim. Dzięki takiemu uregulowaniu strony mają możliwość ułożenia praw i obowiązków wedle swojej woli. Zasada ta doznaje jednak pewnych ograniczeń. W umowie licencyjnej elementem obligatoryjnym jest wskazanie pól eksploatacji utworu. Umowa ta nie może także dotyczyć wszystkich utworów (lub wszystkich utworów określonego rodzaju) jednego autora mających dopiero powstać w przyszłości. Zasada swobody umów z jednej strony zapewnia stronom wachlarz możliwości ułożenia kwestii umowy wedle swojej woli, z drugiej jednak – wprowadza ograniczenia, których strony zobowiązane są przestrzegać. ■

The principle of freedom of contract in copyright and the terms and conditions of the license agreement

Summary

This paper describes the principles of freedom of contract in civil law and also in copyright. There are some differences between freedom of contract in civil law and in copyright. The main similarity is the fact that freedom of contract has limitations in civil law and also in copyright. Freedom of contract means that parties executing a contract may arrange their legal relationship at their discretion so long as the content or purpose of the contract is not contrary to the nature of the relationship, the law or the principles of community life. In copyright there is an obligation to specify expressly the fields of exploitation in the agreement. A contract may provide only for such fields of exploitation which are known at the time of its conclusion. Without any doubt, freedom of contract is a substantial issue in civil law and also in copyright.

Keywords: freedom of contract, civil law, copyright, limitations, Civil Code

Słowa kluczowe: zasada swobody umów, prawo cywilne, prawo autorskie, ograniczenia, kodeks cywilny



Prawo autorskie

www.student.beck.pl

Sprawdź również listę księgarń na str. 80



www.edukacjaprawnicza.pl



Zostań Ambasadorem C.H.Beck!



Jako Ambasador będziesz:



Testować
najnowsze produkty
C.H.Beck



Rozwijać swoje
zdolności marketingowe



Uczestniczyć w najważniejszych
wydarzeniach w ramach
promocji Wydawnictwa



Budować sieć kontaktów
niezbędną podczas dalszej
kariery zawodowej

Program ambasadorski Wydawnictwa C.H.Beck ma na celu współpracę z ambitnymi, aktywnie działającymi studentami.

Jako Ambasador masz możliwość zdobycia nowych doświadczeń, które pomogą Ci rozwijać dalszą ścieżkę kariery.

Jeśli chcesz zostać Ambasadorem C.H.Beck,
wyślij swoje zgłoszenie na adres:
rekrutacja.ambasador@beck.pl



Czy znachor może być przestępcą? Karnoprawna ocena udzielania świadczeń zdrowotnych bez uprawnień w świetle art. 58 ust. 1 ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentysty

Zauważalny w ostatnim czasie wzrost zainteresowania niekonwencjonalnymi metodami leczenia spowodował, że pojawiło się wiele osób świadczących usługi lecznicze mimo nieposiadania odpowiednich kwalifikacji. Tego rodzaju działalność może prowadzić do poważnych konsekwencji dla zdrowia i życia pacjentów, czego przykładem jest sprawa znachora z Nowego Sącza. Mężczyzna podjął się leczenia sześciomiesięcznej dziewczynki, zalecając stosowanie określonej diety, czym doprowadził do śmierci dziecka¹. Sprawa ta skłania do zastanowienia się, w jaki sposób polskie prawo chroni przed działaniami osób świadczących usługi lecznicze bez kwalifikacji i czy możliwe jest zapobiegnięcie takim praktykom za pomocą środków karnoprawnych.

Autor



Paulina Łabieniec
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytetu Łódzkiego

Ustawa o zawodach lekarza i lekarza dentysty

Ustawa o zawodach lekarza i lekarza dentysty z 5.12.1996 r.² (dalej: ZawLekDentU) przewiduje odpowiedzialność karną

za udzielanie świadczeń zdrowotnych polegających na rozpoznawaniu chorób oraz ich leczeniu przez osoby nieposiadające do tego uprawnień. Artykuł 58 ZawLekDentU stanowi:

1. Kto bez uprawnień udziela świadczeń zdrowotnych polegających na rozpoznawaniu chorób oraz ich leczeniu, podlega karze grzywny.
2. Jeżeli sprawca czynu określonego w ust. 1 działa w celu osiągnięcia korzyści majątkowej albo wprowadza w błąd co do posiadania takiego uprawnienia, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku.
3. Postępowanie w sprawach, o których mowa w ust. 1, toczy się według przepisów Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia.

Naruszenie art. 58 ust. 1 powoduje, że sprawca może być pociągnięty do odpowiedzialności za wykroczenie i skazany na karę grzywny. Ustęp drugi art. 58 zaostrza odpowiedzialność sprawcy w przypadku, gdy ten działa w celu osiągnięcia korzyści majątkowej albo wprowadza w błąd co do posiadania wymaganych uprawnień. Sprawca popełnia wówczas przestępstwo, za które ustawa przewiduje grzywnę, karę ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku. Zarówno do popełnienia wykroczenia, jak i przestępstwa z art. 58 ZawLekDentU nie musi wystąpić żaden negatywny skutek udzielania świadczeń zdrowotnych. Nawet jeśli świadczenie byłoby dokonane za zgodą pacjenta, spełniałoby wymagania aktualnej wiedzy medycznej i nie przyniosłoby pacjentowi

¹ <https://www.tvp.info/37736421/znachor-z-nowego-sacza-winnny-smierci-dziewczynki> (dostęp: 6.12.2018 r.).

² Por. ustawa z 5.12.1996 r. o zawodach lekarza i lekarza dentysty, dalej jako: ZawLekDentU (tekst jedn. Dz.U. z 2018 r. poz. 617 ze zm.).



Foto: Shutterstock.

szkody, nadal będzie uznawane za bezprawne. Może ono jednak występować w zbiegu z przestępstwami skutkowymi – z art. 160 KK (narażenie na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu), art. 155 KK (nieumyślne spowodowanie śmierci), art. 156 KK (spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu) i art. 157 KK (spowodowanie średniego lub lekkiego uszczerbku na zdrowiu). W niniejszym opracowaniu przedstawiona zostanie charakterystyka wykroczenia opisanego w ust. 1, ze szczególnym uwzględnieniem znamion „rozpoznawanie chorób”, „leczenie” oraz znamienia czasownikowego „udziela”.

Przedmiot ochrony

Za najważniejszy cel przepisu uznaje się ochronę zdrowia ludzkiego, gdyż ma on zapewniać, że: „rozpoznawanie chorób i leczenie będzie wykonywane tylko przez osoby do tego uprawnione, z odpowiednimi kwalifikacjami”³. W poprzednio obowiązującej ustawie o zawodzie lekarza z 28.10.1950 r.⁴ odpowiednikiem obecnego art. 58 ZawLekDentU był art. 26, którego *ratio legis* sprowadzało się do ochrony zawodu lekarza⁵. Karze podlegało jedynie odpłatne udzielanie świadczeń. Na dalszy plan schodziła wówczas ochrona zdrowia pacjenta przed działaniem niekompetentnych osób. Aktualny przepis sankcjonuje przede wszystkim udzielanie przez osobę nieuprawnioną określonych świadczeń zdrowotnych, a nie wykonywanie zawodu lekarza. Na pierwszy plan wysuwa się ochrona pacjenta, choć doktryna opowiada się za stanowiskiem, że dobrem chronionym tym przepisem pozostaje także wiarygodność zawodu lekarza⁶.

Podmiot

Należy przyjąć, że wykroczenie to ma charakter powszechny⁷. Jak ujęła to M. Budyn-Kulik: „można je nazwać odwrótnie indywidualnym, gdyż nie może go popełnić jedynie lekarz

uprawniony do wykonywania zawodu”⁸. Czyn z art. 58 ZawLekDentU mogą popełnić zarówno osoby, które nigdy nie uzyskały prawa wykonywania zawodu, jak i ci, którzy je utracili. Dotyczy to również osób, względem których sąd karny orzekł zakaz wykonywania zawodu.

Pojęcie świadczeń zdrowotnych

Na gruncie polskiego prawa pojęcie świadczeń zdrowotnych nie zostało jednoznacznie zdefiniowane. Występuje ono w różnych ustawach, jednak trudno określić, jaki jest wzajemny stosunek między pojawiającymi się definicjami⁹. Pojęcie to pojawia się m.in. w ustawie z 19.8.1994 r. o ochronie zdrowia psychicznego¹⁰, w ustawie z 15.7.2011 r. o zawodach pielęgniarzy i położnej¹¹ oraz w ustawie z 27.8.2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych¹². W ostatnim z wymienionych aktów prawnych „świadczenie zdrowotne” rozumiane jest jako działanie służące profilaktyce, zachowaniu, ratowaniu, przywracaniu lub poprawie zdrowia oraz inne działanie medyczne wynikające z procesu leczenia lub przepisów odrębnych regulujących zasady ich udzielania (art. 5 pkt 40). Podobną definicję świadczenia zdrowotnego znajdziemy w ustawie z 15.4.2011 r. o działalności leczniczej¹³, która stanowi, że świadczenie zdrowotne to działania służące zachowaniu, ratowaniu, przywracaniu lub poprawie zdrowia oraz inne działania medyczne wynikające z procesu leczenia lub przepisów odrębnych regulujących zasady ich wykonywania (art. 2 pkt 10).

W ustawie o zawodach lekarza i lekarza dentysty znaleźć można katalog świadczeń uznawanych przez ustawę za świadczenia zdrowotne. Został on zawarty w art. 2 przy okazji definiowania pojęcia „wykonywanie zawodu lekarza”. Artykuł ten wymienia jako świadczenia zdrowotne w szczególności: badanie stanu zdrowia, rozpoznawanie chorób i zapobieganie im, leczenie i rehabilitację chorych, udzielanie porad lekarskich, a także wydawanie opinii i orzeczeń lekarskich. Dosłowne brzmienie art. 58 ZawLekDentU wskazuje jednak, że sankcją objęte jest dokonywanie bez uprawnień jedynie niektórych świadczeń zdrowotnych – tych polegających na „rozpoznawaniu chorób oraz ich leczeniu”. Nie oznacza to, że do dokonywania innych świadczeń zdrowotnych nie jest wymagane posiadanie uprawnień. Takie zachowania byłyby jednak sankcjonowane przez inne przepisy, np. gdyby osoba nieposiadająca uprawnień wystawiła orzeczenie lekarskie, odpowiadałaby za przestępstwo z art. 270 § 1 KK (podrabianie dokumentów).

Problemem na gruncie polskiego prawa jest sprecyzowanie zakresu tych pojęć. Ustawa nie definiuje poszczególnych czynności uznawanych za świadczenia zdrowotne, dlatego

³ M. Bojarski [w:] *Pozakodeksowe prawo karne. Tom I. Przestępstwa przeciwko państwu narodowej, obronności, bezpieczeństwu osób i mienia, zdrowiu*. Komentarz, M. Bojarski, W. Radecki, Warszawa 2002, s. 265.

⁴ Ustawa z 29.10.1950 r. (Dz.U. Nr 50, poz. 458).

⁵ Uchwała Sądu Najwyższego z 31.8.1994 r., I KZP 20/94, OSNKW 1994, Nr 9–10, poz. 58.

⁶ Por. E. Buczek, [w:] M. Kopeć (red.), *Ustawa o zawodach lekarza i lekarza denty. Komentarz*, Warszawa 2016, s. 823; E. Zielińska [w:] *op. cit.*, s. 765.

⁷ M. Bojarski, *op. cit.*, s. 296.

⁸ M. Budyn-Kulik [w:] M. Mozgawa (red.), *Pozakodeksowe przestępstwa przeciwko zdrowiu*, Warszawa 2017, s. 28.

⁹ *Ibidem*, s. 29.

¹⁰ Ustawa z 19.8.1994 r. (tekst jedn. Dz.U. z 2018 r. poz. 1878 ze zm.).

¹¹ Ustawa z 15.7.2011 r. (tekst jedn. Dz.U. z 2018 r. poz. 123 ze zm.).

¹² Ustawa z 27.8.2004 r. (tekst jedn. Dz.U. z 2018 r. poz. 1510 ze zm.).

¹³ Ustawa z 15.4.2011 r. (tekst jedn. Dz.U. z 2018 r. poz. 2190 ze zm.).

przydatne może się okazać sięgnięcie do piśmiennictwa oraz definicji obowiązujących w podręcznikach z zakresu medycyny.

Rozpoznawanie chorób

Rozpoznawanie chorób (diagnoza) to identyfikacja choroby lub zespołu chorobowego, na które cierpi pacjent, wniosek wynikający z dokonanej przez lekarza oceny objawów subiektywnych, stwierdzonych w badaniu podmiotowym, i obiektywnych, stwierdzonych w badaniu przedmiotowym oraz na podstawie wyników badań laboratoryjnych i obrazowych, łącznie z przypisaniem zespołowi tych objawów właściwej nazwy¹⁴. Diagnoza to proces składający się z kilku faz: zbierania informacji, ich oceny oraz analizy ich przydatności i skuteczności¹⁵. Według R. Kędziory „diagnozowania chorób” nie można na gruncie ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentysty utożsamiać z pojęciem „badania”. Badanie należy rozumieć jako podstawową formę czynności lekarskich, polegającą na oględzinach ciała i badaniu fizykalnym. Muszą to być czynności rutynowe, niestwarzające ryzyka. Pojęcie badania obejmuje badanie fizykalne pacjenta oraz laboratoryjne (np. pobranie krwi) i aparaturowe (np. radiologiczne), o ile należą do badań podstawowych¹⁶. Trzeba zgodzić się z tezą, że nie można utożsamiać „badania” z „diagnozą”, jednak nie jest uzasadnione wyłączenie spod pojęcia „badania” badań specjalistycznych oraz tych, które niosą ze sobą pewne ryzyko. W. Orłowski dzieli badania na podmiotowe i przedmiotowe. Badanie podmiotowe polega na przeprowadzeniu wywiadu z pacjentem i uzyskaniu informacji o odczuciach chorego (np. o osłabieniu, ściskaniu serca) – niedostępnych sprawdzeniu. Badanie przedmiotowe natomiast umożliwia wykrycie objawów przedmiotowych, np. szmeru wśierdziejowego, puchliny brzusznej – czyli takich objawów, które da się wykryć jedynie za pomocą odpowiednich metod¹⁷. Do badań przedmiotowych zaliczane są:

- 1) podstawowe metody badania fizycznego (oglądanie, obmacywanie, opukiwanie i osłuchiwanie),
- 2) metody pracowniane (badania fizyczne, chemiczne, bakteriologiczne i in. wydalin, wydzielin i płynów ustrojowych),
- 3) metody specjalistyczne (stosowane w poszczególnych specjalnościach medycyny)

W świetle tego podziału badaniami są zatem także badania specjalistyczne, w tym mogące nieść ryzyko dla pacjenta. Biorąc pod uwagę, że diagnoza jest pewnym procesem, należałoby uznać „badanie” za jeden z jego etapów. Przekładając na definicję F. Bolechowskiego – jest to faza zbierania informacji. W takim ujęciu diagnoza to nie jakiś szczególny rodzaj badania, specjalistyczny lub niosący większe ryzyko, a proces, na który składają się różne rodzaje badań oraz wyciągnięcie wniosków na podstawie otrzymanych wyników. Nie ma wątpliwości, że lekarz przeprowadzający badanie podmiotowe

(wywiad) oraz podstawowe badanie fizyczne i stwierdzający na ich podstawie wystąpienie konkretnej choroby dokonuje diagnozy, mimo że nie posłużył się żadnym zaawansowanym technologicznie urządzeniem. Podsumowując, diagnoza może być dokonana przy użyciu specjalistycznego sprzętu, ale nie jest to warunek *sine qua non*. Rozpoznawanie chorób może być dokonywane także przez osoby, które nie dysponują zaawansowanym sprzętem medycznym, tylko wykonują podstawowe badania fizyczne – oglądanie, obmacywanie, opukiwanie i osłuchiwanie – i na tej podstawie stwierdzają, na jaką chorobę pacjent cierpi.

Leczenie

Słownikowa definicja leczenia jest bardzo zbliżona do tej, która znajduje się w piśmiennictwie prawniczym¹⁸: „Leczenie to szereg czynności medycznych z użyciem leków, zabiegów i aparatury, zmierzających do przywrócenia choremu zdrowia”¹⁹. W kontekście oceny legalności udzielania świadczeń z zakresu medycyny alternatywnej ważna jest odpowiedź na pytanie, czy pod pojęciem „świadczenia zdrowotne” w art. 58 ZawLekDentU kryją się jedynie czynności dopuszczane przez medycynę konwencjonalną, czy także czynności podejmowane w ramach medycyny niekonwencjonalnej. Pojęcie „świadczenia zdrowotne”, występujące w art. 2 i art. 58 ZawLekDentU, należy rozumieć jednakowo na gruncie całej ustawy. Z art. 2, zawierającego wyliczenie przykładowych świadczeń zdrowotnych, nie wynika, jaki charakter mają świadczenia udzielane w ramach wykonywania zawodu lekarza. Wymogi stawiane lekarzowi co do udzielanych przez niego świadczeń zdrowotnych precyzują dopiero art. 4 ZawLekDentU oraz art. 57 Kodeksu etyki lekarskiej, zgodnie z którymi lekarz jest zobowiązany stosować metody zgodne ze wskazaniami aktualnej wiedzy medycznej. Nie może stosować metod uznanych za szkodliwe, a także bezużytecznych i niezwyfikowanych naukowo, które narażają pacjenta na niepotrzebne koszty. Doprecyzowanie, w jaki sposób mają być udzielane przez lekarza świadczenia zdrowotne, zawarto w odrębnych przepisach, zatem nie można uznać, że w samej definicji świadczenia zdrowotnego w art. 2 ZawLekDentU mieści się wymóg, aby te świadczenia były zgodne z aktualnymi wymogami wiedzy medycznej. Zważywszy na *ratio legis* art. 58 ZawLekDentU, nieuzasadnione byłoby ograniczanie zakresu pojęcia „świadczenia zdrowotne” jedynie do czynności uznawanych przez medycynę konwencjonalną. Przepis chroni przed podejmowaniem pewnych czynności leczniczych przez osoby, które często posługują się metodami niezwyfikowanymi naukowo. Należy zatem przyjąć szerokie znaczenie „świadczeń zdrowotnych”, obejmujące także świadczenia zaliczane do tzw. medycyny alternatywnej.

Według M. Bojarskiego nie można uznać za leczenie działań, które odbywają się bez bezpośredniego kontaktu

¹⁴ F. Bolechowski, Podstawy ogólnej diagnostyki klinicznej. Podręcznik dla studentów medycyny, Warszawa 1982, s. 13.

¹⁵ P. Zaborowski, Filozofia postępowania lekarskiego, Warszawa 1990, s. 121.

¹⁶ R. Kędziara, op. cit., s. 31.

¹⁷ W. Orłowski, Zarys ogólnej diagnostyki lekarskiej. Podręcznik dla studentów medycyny, Warszawa 1994, s. 13.

¹⁸ Słownik języka polskiego PWN – <https://sjp.pwn.pl/slowniki/lekarstwo.html> (dostęp: 8.12.2018 r.): „Leczyć to dążyć do przywrócenia komuś zdrowia za pomocą leków lub zabiegów; usuwać lub łagodzić dolegliwości; uzdrawiać; kurować”. „Lekarstwo” to „substancja stosowana w leczeniu chorób”.

¹⁹ E. Buczek, [w:] op. cit., s. 829.

z zainteresowanym, np. przez telewizję²⁰. Warto jednak zauważyć, że zgodnie z art. 2 ust. 4 ZawLekDentU lekarz i lekarz dentyista mogą udzielać świadczeń zdrowotnych także za pośrednictwem systemów teleinformatycznych lub systemów łączności. Również art. 42 ust. 1 ZawLekDentU wprost stanowi, że lekarz może orzekać o stanie zdrowia pacjenta zarówno po osobistym zbadaniu go, jak i po zbadaniu go za pośrednictwem systemów teleinformatycznych lub systemów łączności. Leczenie zatem może polegać także na udzielaniu porad przez internet, jeżeli osoba bez kwalifikacji kieruje swoje wskazówki lecznicze do konkretnej osoby, np. za pośrednictwem czatu lub Skype'a. Nie będzie to miało miejsca wówczas, gdy doradca ogranicza się do umieszczania artykułów z poradami na swojej stronie internetowej. Jeśli jednak zdecyduje się wejść w interakcję z „pacjentem” i będzie diagnozował jego stan zdrowia przez internet, wówczas – po spełnieniu pozostałych przesłanek – jego działanie może zostać uznane za niezgodne z prawem.

Systematyczność

Zakaz wykonywania zawodu lekarza bez uprawnień w poprzedniej ustawie powodował konieczność wykazania systematyczności, odpłatności oraz zachowania form typowych dla czynności lekarza. E. Zielińska uznaje, że przy kwalifikacji danego czynu jako wykroczenia z art. 58 ust. 1 nadal aktualne pozostają kryteria systematyczności oraz typowych form czynności lekarza²¹. Wokół tych kryteriów mogą powstać jednak pewne wątpliwości.

Znamię czasownikowe „udziela” może wskazywać na pewną ciągłość zachowań, konieczność ich powtarzalności. Jednak wśród komentatorów ustawy można spotkać pogląd, że posłużono się liczbą mnogą jedynie ze względów językowych, zatem do realizacji znamion czynu zabronionego z art. 58 ZawLekDentU wystarcza udzielenie jednego świadczenia zdrowotnego²². Analizując inne przepisy Kodeksu karnego zawierające znamię „udziela”, można zauważyć, że do uznania zachowania za przestępstwo wystarcza jednorazowe zachowanie. Za przykład posłużyć może art. 130 § 2 KK, opisujący typ kwalifikowany przestępstwa szpiegostwa: „Kto, biorąc udział w obcym wywiadzie albo działając na jego rzecz, udziela temu wywiadowi wiadomości, których przekazanie może wyrządzić szkodę Rzeczypospolitej Polskiej, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 3”. W komentarzach wskazuje się, że owo udzielanie wiadomości może mieć zarówno charakter jednorazowy, jak i wielokrotny²³. Innymi przepisami, w których pojawia się znamię „udziela”, są art. 152 § 2 KK i 229 § 1 KK, opisujące odpowiednio przestępstwo udzielania pomocy kobiecie ciężarnej w przerwaniu ciąży z naruszeniem przepisów ustawy oraz



Foto: Shutterstock.

przestępstwo udzielania korzyści majątkowej lub osobistej osobie pełniącej funkcję publiczną w związku z pełnieniem tej funkcji. W obu powyższych przypadkach nie ma wątpliwości, że do wypełnienia znamion czasownikowych przestępstwa „udzielanie” nie musi być wielokrotne.

Brak systematyczności nie powinien wykluczać możliwości zakwalifikowania danego zachowania jako wykroczenia z art. 58 ZawLekDentU. Ograniczona byłaby wówczas możliwość pociągnięcia sprawców do odpowiedzialności w sytuacjach, gdy wprowadzicie jednorazowym zachowaniem, jednak stworzyli zagrożenie dla dobra chronionego prawem. Poza zakresem przepisu znalazłyby się np. świadczenia wykonane po raz pierwszy. Co więcej, jeśli sprawca wykona zabieg jednorazowo, jednocześnie wprowadzając w błąd co do posiadanych kwalifikacji lub osiągając korzyść majątkową, nie będzie mógł zostać skazany za przestępstwo z art. 58 ust. 2 ZawLekDentU, co stoi w sprzeczności z *ratio legis* przepisu. Ma on bowiem przede wszystkim chronić życie i zdrowie ludzkie przed działaniami nieuprawnionych osób, które mogą stworzyć zagrożenie dla pacjentów także jednorazowym zachowaniem.

Wziąwszy pod uwagę powyższe wątpliwości, należy przyjąć, że kryterium systematyczności nie powinno być decydujące przy ocenie spełnienia znamion wykroczenia (i przestępstwa) z art. 58 ZawLekDentU. Może być ono jednak pomocnicze względem drugiego kryterium – zachowania typowych form dla czynności lekarza.

Typowe formy dla czynności lekarza

Kryterium typowych form dla czynności lekarza, przywołane w orzeczeniu SN z 31.8.1994 r., nie zostało doprecyzowane. E. Zielińska uważa, że użycie pojęcia „udzielanie świadczeń”, które stosuje się w prawie do określenia czynności wykonywanych zawodowo, sugeruje, że przepis ten powinien być stosowany tylko wówczas, gdy sprawca traktuje swoją działalność jako działalność zawodową. Według orzeczenia SN z 31.8.1994 r., wydanego na gruncie poprzednio obowiązującej ustawy o zawodzie lekarza, do form typowych dla czynności lekarza zalicza się: „ordynowanie pacjentowi leków przez wypisywanie recept lub ich namiastek, określających rodzaj leku, sposób i ilość jego użycia – w tym leków homeopatycznych, których nabycie w aptekach nie wymaga

²⁰ M. Bojarski [w:] *op. cit.*, s. 270.

²¹ E. Zielińska, *op. cit.*, s. 768.

²² M. Budyn-Kulik [w:] *op. cit.*, s. 23.

²³ P. Kardas [w:] W. Wróbel, A. Zoll (red.), *Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Część I. Komentarz do art. 117–211a*, Warszawa 2017, komentarz do art. 130 KK, teza 24; A. Michalska-Warjas [w:] T. Bojarski (red.) *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa 2015, komentarz do art. 130 KK, teza 3.

recept”. Można przyjąć, że zachowanie form typowych dla czynności lekarza, oprócz wydawania recept, może polegać na przyjmowaniu pacjentów w specjalnie przygotowanym pomieszczeniu (gabiniecie), wykonywaniu badań za pomocą urządzeń i metod stosowanych przez lekarzy (np. osłuchiwanie stetoskopem) lub używaniu lekarskiego fartucha.

Zakończenie

Polskie prawo przewiduje odpowiedzialność karną za udzielanie świadczeń zdrowotnych w postaci rozpoznawania chorób

i ich leczenia bez uprawnień. Ze względu na formalny charakter wykroczenia sprawca może zostać ukarany, mimo że jego działanie nie spowodowało negatywnego skutku w postaci uszczerbku na zdrowiu pacjenta. Świadczy to o przesunięciu granic ochrony prawnej zdrowia i życia już na przedpolu ich naruszenia i umożliwia zapobieganie negatywnym konsekwencjom działań osób, które bez kwalifikacji podejmują się leczenia osób. Do odpowiedzialności z art. 58 ZawLekDentU może zostać pociągnięta osoba, która bez uprawnień diagnozowała i leczyła pacjentów, a przy tym traktowała swoją działalność jako działalność zawodową, zachowując typowe formy dla czynności lekarza. ■

Can a quack doctor be a criminal? A criminal law assessment of providing health services without qualifications in the light of Art. 58 § 1 of Act of 5 December 1996, the professions of doctor and dentist

Summary

The aim of this article is to analyse the offence of providing health services by unauthorised people under Art. 58 § 1 Act of 5 December 1996, the professions of doctor and dentist. The article outlines crucial issues such as the main interest protected by this regulation, subjects of the offence at hand, and the interpretation of the term ‘providing health services – to diagnose and to treat’. The starting point of the deliberations in the article is showing that the most important interest protected by this regulation is health and life of people. In addition, for the application of Art. 58 § 1 it is absolutely crucial to interpret the term ‘providing health services – to diagnose and to treat’. The article proposes to consider this term widely. Then the regulation can be applied in such a way to encompass also parties using only simple methods of treatment and diagnosis, without specialist medical equipment. The article includes also considerations on two criteria of providing health services, meaning regularity and observance of typical forms of medical profession.

Keywords: medical law, criminal law, health services, treatment, alternative medicine

Słowa kluczowe: prawo medyczne, prawo karne, świadczenie zdrowotne, leczenie, medycyna niekonwencjonalna



TEKSTY USTAW BECKA

Bogata treść

- więcej aktów prawnych i ustaw stowarzyszonych
- przypisy od redakcji
- indeks rzeczowy

Praktyczne na co dzień

- B** boldowanie najnowszych zmian
- wyróżnione śródtytuły
- czytelna czcionka
- wygodny, poręczny format



www.student.beck.pl

Sprawdź również listę księgarń na str. 75

www.edukacjaprawnicza.pl

Prawo medyczne



Ucz się

Poznaj niezbędne informacje
z danej dziedziny prawa

Powtarzaj

Zrób szybką powtórkę
przed egzaminem

www.student.beck.pl

Sprawdź również listę księgarń na str. 80

Dziedziczenie ustawowe małżonka spadkodawcy

Przedmiotem artykułu jest kwestia dziedziczenia ustawowego małżonka spadkodawcy. Pozycja prawna małżonka uregulowana jest w sposób szczególny, co wynika z dostrzeżenia przez ustawodawcę więzi uczuciowych oraz wyjątkowej roli, jaką małżonek odgrywa za życia spadkodawcy, a także z konieczności złagodzenia dolegliwości ekonomicznych i życiowych, których pozostali przy życiu małżonek doświadcza po śmierci swojego współmałżonka¹. Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie najważniejszych regulacji dotyczących szczególnej pozycji prawnej małżonka spadkodawcy podczas spadkobrania, a także sytuacji, kiedy małżonek jest wyłączony od dziedziczenia ustawowego². Polska ustawa Kodeks cywilny, podobnie jak wszystkie współczesne ustawodawstwa europejskie, daje pierwszeństwo woli spadkodawcy³. Dziedziczenie ustawowe ma miejsce w sytuacji, gdy spadkodawca nie pozostawił po sobie ważnego testamentu oraz gdy spadkobiercy powołani nie chcą lub nie mogą dziedziczyć⁴. W razie powołania spadkobierców poprzez testament tylko w stosunku do części spadku również pozostała część podlega zasadom dziedziczenia z mocy ustawy. Dziedziczenie ustawowe ma zapewnić najbliższemu spadkodawcy otrzymanie korzyści z majątku spadkowego, gdyż z reguły przyczynili się oni pośrednio lub bezpośrednio do jego powstania lub powiększenia⁵.

Autor



Dagmara Miotła
Doktorantka Krakowskiej
Akademii im. Andrzeja Frycza
Modrzewskiego

Dziedziczenie ustawowe małżonka spadkodawcy

Spadkobiercy ustawowi zostali podzieleni na grupy dochodzące kolejno do dziedziczenia ustawowego. Małżonek spadkodawcy jest uprzywilejowany w odniesieniu do wielkości udziału w spadku. W polskim prawie jedynie małżonek dziedziczy w pierwszej, drugiej, a także trzeciej grupie spadkobierców ustawowych. Ustawa określa wielkość udziałów poszczególnych spadkobierców⁶. Małżonek spadkodawcy dochodzi do dziedziczenia z ustawy, w przypadku

gdy pozostawał w związku małżeńskim ze spadkodawcą aż do chwili jego śmierci, przy czym chodzi tu o zawarcie małżeństwa, które wywołuje skutki cywilnoprawne. Małżonek dochodzi do dziedziczenia niezależnie od tego, czy pomiędzy małżonkami nastąpił trwały i zupełny rozkład pożycia⁷.

W pierwszej kolejności powołane do spadku są z ustawy dzieci spadkodawcy oraz pozostający przy życiu małżonek⁸. Dzieci spadkodawcy oraz jego małżonek dziedziczą co do zasady w częściach równych, ale udział przypadający małżonkowi nie może wynosić mniej niż jedna czwarta całości spadku⁹. Udziały równe dla wszystkich spadkobierców przypadają wtedy, gdy do spadku z ustawy powołany jest małżonek i nie więcej niż troje dzieci. Jeżeli natomiast do dziedziczenia dochodzi małżonek i więcej niż trójka dzieci, to udział spadkowy, który przypada małżonkowi spadkodawcy, wynosi jedną czwartą spadku, a dzieciom przypada w częściach równych pozostała część spadku. W doktrynie zwraca się uwagę, że rozwiązanie takie często prowadzi do pokrzywdzenia dzieci. Równocześnie podaje się w wątpliwość uzasadnienie tak szczególnego uprzywilejowania małżonka¹⁰. W obu przypadkach dzieci dziedziczą w częściach równych należny im majątek. Artykuł 931 § 2 KC mówi, że jeżeli dziecko spadkodawcy nie dożyło otwarcia spadku, to przypadający mu udział spadkowy przypada jego dzieciom w równych częściach¹¹. Należy pamiętać, że art. 931 § 2 KC nie może być stosowany w drodze analogii w przypadku śmierci współmałżonka spadkodawcy przed otwarciem spadku oraz gdy według Kodeksu cywilnego osobę tę należy traktować tak, jakby nie dożyła otwarcia spadku. W takim przypadku stosujemy ogólne zasady dziedziczenia i nikt nie

¹ B. Kordasiewicz (red.), System Prawa Prywatnego. Prawo spadkowe. Tom X, Warszawa 2015, s. 229.

² A. Kidyba (red.), Kodeks cywilny. Komentarz. Tom IV. Spadki, Warszawa 2015, s. 69–75.

³ J. Gudowski (red.), Kodeks cywilny. Komentarz. Tom VI. Spadki, Warszawa 2017, s. 78.

⁴ S. Wójcik, M. Załucki, Podstawy prawa cywilnego. Prawo spadkowe, Warszawa 2015, s. 37.

⁵ A. Kidyba (red.), op. cit., s. 69.

⁶ E. Skowrońska-Bocian, Prawo spadkowe, Warszawa 2016, s. 57.

⁷ E. Skowrońska-Bocian, op. cit., s. 56.

⁸ S. Babiarsz, Spadek i darowizna w prawie cywilnym i podatkowym, Warszawa 2012, s. 59.

⁹ Ustawa z 23.4.1964 r. – Kodeks cywilny, dalej jako: KC (tekst jedn. Dz.U. z 2018 r. poz. 1025 ze zm.), art. 931 § 2 zd. 1.

¹⁰ M. Gutowski (red.), Duże Komentarze Becka. Kodeks cywilny. Tom II. Art. 450–1088, Warszawa 2016, komentarz do art. 931, Legalis (dostęp: 15.1.2019 r.).

¹¹ Postanowienie SN z 26.5.1997 r., I CKU 8/97, Legalis, Prok. i Pr. 1997, Nr 11, poz. 37.

wstąpi w miejsce małżonka spadkobiercy¹². Jeżeli spadkodawca nie pozostawił zstępnych, do dziedziczenia po nim dochodzi małżonek oraz rodzice¹³. Małżonek może dojść do dziedziczenia także w zbiegu z rodzeństwem spadkodawcy oraz zstępnymi rodzeństwa. Wielkość udziału małżonka dziedziczącego w zbiegu z rodzicami bądź rodzeństwem spadkodawcy wynosi jedną drugą spadku¹⁴. W doktrynie proponuje się rozważenie *de lege ferenda* zmiany dotyczącej pozycji małżonka spadkodawcy, która polegałaby na tym, że małżonek wyprzedzałby rodzeństwo i zstępnych rodzeństwa spadkodawcy w dziedziczeniu ustawowym. Trafnie podnosi się, że podczas starań małżonków powstaje nie tylko majątek wspólny, ale także często każde z nich przyczynia się do tworzenia majątku osobistego drugiego małżonka. Natomiast dziedziczenie majątków rodowych to obecnie rzadkość¹⁵.

Wątpliwą jest sprawa, gdy współmałżonek dziedziczy tuż po ślubie – przypada mu wówczas większa część majątku, który często jest majątkiem rodzinnym. Jest to krzywdzące dla pozostałych członków rodziny. Regulację tę można by zmodyfikować, umacniając pozycję zstępnych w sytuacji, gdy dziedziczą wspólnie z małżonkiem spadkodawcy niedługo po zawarciu związku małżeńskiego. W takim przypadku można by zstępnym zapewnić większe minimum, które będą dziedziczyć. Można to argumentować tym, że pozostający przy życiu małżonek nie zdążył przyczynić się do tworzenia majątku osobistego małżonka spadkodawcy.

Można mówić o pewnym uprzywilejowaniu dziedziczącego małżonka, w przypadku gdy małżonkowie pozostawali we wspólności majątkowej ustawowej lub umownej. W chwili śmierci jednego ze współmałżonków wspólny majątek zmienia swój charakter – przekształca się ze wspólności łącznej we wspólność, do której stosuje się adekwatnie przepisy o współwłasności w częściach ułamkowych. Najczęściej wielkość udziałów wynosi po jednej drugiej. Małżonek dziedziczy wówczas udział zmarłego współmałżonka w byłym majątku wspólnym, a także jego majątek odrębny¹⁶. Dziedziczy więc jedną drugą dawnego majątku wspólnego, jak również udział w wysokości nie mniejszej niż jedna czwarta w majątku, który podlega dziedziczeniu¹⁷.

Ciekawą kwestią jest też uregulowanie dotyczące dziedziczenia ustawowego, kiedy pomiędzy małżonkami została ustanowiona rozdzielnosc majątkowa. Nie wpływa ona w żaden bezpośredni sposób na dziedziczenie ustawowe pomiędzy małżonkami. Współmałżonek, który pozostaje w ustroju rozdzielnosci majątkowej małżeńskiej, uprawniony jest do dziedziczenia majątku wchodzącego w skład tak zwanego majątku odrębnego drugiego małżonka. Bez znaczenia jest fakt, że małżonkowie zawarli tzw. intercyzę, ponieważ

dziedziczący małżonek będzie dziedziczył także majątek osobisty spadkodawcy¹⁸.

Warto też zwrócić uwagę, że w przypadku ustania ustroju rozdzielnosci majątkowej z wyrównaniem dorobków możliwe jest wyrównanie dorobku małżonków. Uzasadnieniem jest różnica w wielkości dorobków wypracowanych przez każdego z nich. W przypadku śmierci jednego ze współmałżonków dochodzi do wyrównania dorobków pomiędzy jego spadkobiercami a małżonkiem, który pozostał przy życiu. Należy podkreślić sytuację małżonka uprawnionego do wyrównania dorobku, będącego jednocześnie spadkobiercą – będzie ona w gruncie rzeczy porównywalna z sytuacją małżonka uprawnionego do połowy majątku wspólnego w ustroju wspólności ustawowej. Małżonek taki bowiem, korzystając z uprawnienia wynikającego z prawa rodzinnego, uszczupla masę spadkową¹⁹.

Szczególne uprawnienia dziedziczącego z ustawy małżonka

Ustawodawca przewidział w Kodeksie cywilnym szczególne uprawnienia dla małżonka pozostającego przy życiu, który dziedziczy z mocy ustawy. Małżonek i inne osoby bliskie spadkodawcy, które mieszkaly z nim do dnia jego śmierci, są uprawnione do korzystania w ciągu trzech miesięcy od otwarcia spadku z mieszkania i urządzenia domowego²⁰. Uprawnienie to daje im czas na zorganizowanie tego aspektu życia po śmierci spadkodawcy, gdyż śmierć bliskiej osoby powoduje nie tylko wstrząs natury psychicznej, ale także perturbacje dotyczące warunków bytowych²¹. Przepis ten może budzić wątpliwości, kto będzie uprawniony do korzystania z mieszkania spadkodawcy, gdy np. w tym samym mieszkaniu stale zamieszkiwały ze spadkodawcą jego żona, która pozostawała z nim w separacji faktycznej, oraz jego konkubina. W takim przypadku roszczenie do korzystania z mieszkania, a także urządzenia domowego przez okres trzech miesięcy będzie przysługiwało zarówno żonie, jak i konkubinie. Według przepisu małżonek musi spełnić dwie przesłanki – pozostawać ze spadkodawcą w ważnym związku małżeńskim, a także wspólnie z nim mieszkać²². W powyższym przykładzie żona spełnia oba warunki. „Inną osobą bliską” jest, zgodnie z ustalonym poglądem, konkubina. Omawiane uprawnienie może więc przysługiwać kilku osobom. Warto również zwrócić uwagę, że powyższe prawo przysługuje bez względu na to, czy małżonek lub osoba bliska spadkodawcy prowadziły z nim wspólne gospodarstwo. Ważne, by mieszkanie ze spadkodawcą miało charakter trwały, ponieważ czasowe przebywanie w mieszkaniu nie

¹² Postanowienie SN z 16.12.1986 r., II CRN 325/86, Legalis.

¹³ E. Gniewek (red.), P. Machnikowski (red.), Kodeks cywilny. Komentarz, Warszawa 2014, s. 233.

¹⁴ E. Skowrońska-Bocian, Komentarz do kodeksu cywilnego. Księga czwarta. Spadki, Warszawa 2011, art. 932–933.

¹⁵ M. Pazdan, Wybrane projektowane zmiany w unormowaniu dziedziczenia ustawowego, Rejent 2008, Nr 4, s. 13.

¹⁶ J. Gudowski (red.), Kodeks cywilny. Komentarz. Tom VI. Spadki, Warszawa 2017, s. 78–116.

¹⁷ E. Gniewek (red.), P. Machnikowski (red.), op. cit., s. 254–255.

¹⁸ H. Witczak, A. Kawałko, Prawo spadkowe, Warszawa 2014, s. 112.

¹⁹ M. Gutowski (red.), Kodeks cywilny. Tom II. Art. 450–1088, Warszawa 2016, komentarz do art. 931, Legalis (dostęp: 15.1.2019 r.).

²⁰ E. Gniewek (red.), P. Machnikowski (red.), op. cit., s. 255–258.

²¹ Ustawa z 23.4.1964 r. – Kodeks cywilny (tekst jedn. Dz.U. z 2018 r. poz. 1025 ze zm.), art. 923.

²² A. Kidyba (red.), op. cit., s. 101.

daje tego uprawnienia. Przywilej ten jest niezależny od tego, czy małżonek lub inna osoba bliska spadkodawcy dochodzą do dziedziczenia. Ustawodawca, ustanawiając tę regulację, kierował się przede wszystkim ochroną interesów osób bliskich spadkodawcy, które nie doszły do dziedziczenia²³.

Małżonkowi przysługuje jeszcze jedno szczególne uprawnienie. Może żądać ponad swój udział spadkowy przedmiotów urządzenia domowego, z których za życia spadkodawcy korzystał razem z nim lub wyłącznie sam. Powyższe prawo ma na celu zapewnienie małżonkowi możliwości korzystania z podobnych warunków życiowych do tych, z których korzystał za życia spadkodawcy. Warunkiem skorzystania z tego przywileju jest nie tylko ważne małżeństwo w chwili otwarcia spadku, ale także pozostawanie przez spadkodawcę z małżonkiem pozostałym przy życiu we wspólnym pożyciu. Brak spełnienia tych warunków powoduje, że powyższe uprawnienie nie przysługuje małżonkowi²⁴. Uprawnienie to można uznać za zbytne uprzywilejowanie małżonka. Jego realizacja może w istotny sposób uszczuplać majątek spadkowy, gdyż regulacja ta nie ogranicza w żaden sposób wartości przedmiotów, o które może się ubiegać pozostający przy życiu małżonek. Przepis ten można by znowelizować, aby małżonek mógł żądać zaliczenia przedmiotów gospodarstwa domowego na poczet swojego udziału w spadku. Małżonkowi przypadłyby przedmioty gospodarstwa domowego w ramach jego udziału, a nie ponad jego udział w spadku²⁵.

Wyłączenie od dziedziczenia ustawowego małżonka spadkodawcy

Jeśli przed otwarciem spadku małżeństwo zostało prawomocnie rozwiązane przez rozwód, były małżonek nie jest uprawniony do dziedziczenia. Identyczne skutki pociąga za sobą prawomocne orzeczenie separacji²⁶. Tutaj należy jednak zaznaczyć, że skutki separacji są odwracalne i może ona zostać zniesiona na żądanie małżonków. Z chwilą uprawomocnienia się orzeczenia o zniesieniu separacji ustają jej skutki, co oznacza, że od tej chwili małżonek jest uprawniony do dziedziczenia z mocy ustawy²⁷. Wyrok orzekający rozwód lub separację wywołuje skutek *ex nunc*, więc w momencie jego uprawomocnienia małżeństwo przestaje istnieć. Zasadą jest, że rozwiązanie małżeństwa przez rozwód po śmierci jednego z małżonków jest niedopuszczalne, proces rozwodowy nie może się toczyć po śmierci jednej ze stron. W sytuacji gdy jeden z małżonków umrze w toku postępowania o rozwód lub separację, postępowanie umarza się. Artykuł 940 KC pozwala jednak na wyłączenie małżonka spadkodawcy, który zgodnie



Foto: Shutterstock.

z powszechnym poczuciem sprawiedliwości nie powinien być dopuszczony do dziedziczenia ustawowego²⁸. Małżonek spadkodawcy jest także wyłączony od dziedziczenia ustawowego wtedy, gdy spadkodawca przed śmiercią wystąpił o orzeczenie rozwodu lub separacji z winy małżonka, a żądanie to było uzasadnione²⁹. Artykuł 940 KC daje również możliwość odebrania małżonkowi prawa do zachowku. Komentowany przepis ma bowiem na celu całkowite wyłączenie małżonka od dziedziczenia po spadkodawcy. Prawo do wystąpienia o wyłączenie małżonka od dziedziczenia ma każdy ze spadkobierców ustawowych, który został powołany do dziedziczenia wspólnie z małżonkiem. Małżonek wyłączony od dziedziczenia traktowany jest tak, jakby nie dożył otwarcia spadku³⁰.

Małżonek będzie wyłączony także od dziedziczenia z mocy ustawy, gdy stwierdzono unieważnienie małżeństwa. Nawet po ustaniu małżeństwa można je unieważnić z powodu pokrewieństwa między małżonkami oraz z powodu pozostawania w zawartym wcześniej związku małżeńskim przez jednego z małżonków³¹. Może ono być w pewnych przypadkach orzeczone nawet po śmierci jednego z małżonków. Unieważnienie małżeństwa może żądać prokurator i każdy, kto ma w tym interes prawny, a więc w szczególności spadkobierca³². Unieważnienie małżeństwa powoduje, że uznaje się je za niezawarte, a w związku z tym pozostałego przy życiu małżonka z takiego małżeństwa traktuje się tak, jakby w chwili śmierci drugiego małżonka nie był już jego małżonkiem. Wątpliwości przysparza sytuacja małżonka, który pozostaje w związku bigamicznym ze spadkodawcą. W Polsce może się zdarzyć tak, że w chwili otwarcia spadku będzie kilku uprawnionych do dziedziczenia małżonków. Dzieje się tak w sytuacji, gdy spadkodawca przed śmiercią pozostawał w paru ważnych związkach małżeńskich³³. Zgodnie z prawem wszystkie związki bigamiczne pozostają ważne do chwili unieważnienia małżeństwa przez sąd. Dlatego też do kręgu spadkobierców ustawowych zaliczamy wszystkich małżonków spadkodawcy, którzy pozostają z nim w ważnym związku małżeńskim w chwili otwarcia spadku. Przykładem może być zdarzenie, gdy spadkodawca w chwili śmierci pozostawał w trzech związkach małżeńskich – do dziedziczenia

²³ J. Gudowski (red.), *op. cit.*, s. 78–98.

²⁴ Art. 939 § 1 KC.

²⁵ M. Gutowski (red.), *Kodeks cywilny*. Tom II. Art. 450–1088, Warszawa 2016, komentarz do art. 939, Legalis (dostęp: 15.1.2019 r.).

²⁶ M. Pazdan, J. Górecki, *Nowe europejskie prawo spadkowe*, Warszawa 2015, s. 246–247.

²⁷ E. Gniewek (red.), P. Machnikowski (red.), *op. cit.*, s. 244–247.

²⁸ W. Borysiak, J. Wierciński, *op. cit.*, s. 242.

²⁹ Wyrok SN z 12.4.2002 r., I CKN 1345/99, Legalis.

³⁰ J. Ciszewski (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz*, wyd. II, Warszawa 2014, s. 1588–1592.

³¹ S. Wójcik, M. Zatulski, *op. cit.*, s. 39.

³² W. Borysiak, J. Wierciński, *op. cit.*, s. 243.

³³ S. Wójcik, M. Zatulski, *op. cit.*, s. 39.

z mocy ustawy uprawnione są wszystkie trzy osoby. Analizując ten dylemat w płaszczyźnie *stricte* jurystycznej, dopóki małżonek spadkodawcy legitymuje się aktualnym odpisem aktu małżeństwa, który dowodzi, że w chwili otwarcia spadku pozostawał w istniejącym związku małżeńskim ze spadkodawcą, dopóty nie ma podstaw prawnych, by wyłączyć go z kręgu spadkobierców ustawowych³⁴.

Osoba, w stosunku do której zapadło orzeczenie stwierdzające nieistnienie małżeństwa między nią a spadkodawcą, wobec niespełnienia przesłanek jego zawarcia jest także wyłączona od dziedziczenia ustawowego. Proces o stwierdzenie nieistnienia małżeństwa może wytoczyć każdy, kto ma w tym interes prawny. Śmierć jednego z małżonków nie stoi na przeszkodzie, by kontynuować toczący się już proces³⁵.

Małżonek nie dochodzi do dziedziczenia ustawowego także w przypadku, gdy został uznany za niegodnego dziedziczenia, jego wydziedziczenia czy też zrzeczenia się przez małżonka dziedziczenia po spadkodawcy.

Na koniec warto zwrócić uwagę, że formułowany w literaturze częściowo trafny postulat *de lege ferenda*, by małżonek, który jest winny rozkładu pożycia, został pozbawiony wszystkich korzyści, jakie mógłby czerpać ze spadku pozostałego po współmałżonku³⁶. W doktrynie podnoszono konieczność zmiany przepisu art. 940 KC poprzez przyjęcie, że wyłączenie małżonka od dziedziczenia jest możliwe tylko wtedy, gdy spadkodawca wystąpił o orzeczenie separacji z wyłącznej winy małżonka pozostałego przy życiu³⁷.

Podsumowanie

Podsumowując, można stwierdzić, że małżonek spadkodawcy jest w polskim prawie spadkowym niewątpliwie podmiotem uprzywilejowanym, co wynika z uwarunkowań kulturowych, zwyczajów oraz uznania szczególnej roli, jaką małżonek odgrywa w życiu spadkodawcy. Analizując obowiązujące przepisy prawa spadkowego, należy się zastanowić, czy uprzywilejowanie to nie jest nadmierne i czy w konsekwencji nie prowadzi do naruszenia swobody testowania.

³⁴ Art. 177 § 1 pkt 1 KPC.

³⁵ H. Witczak, A. Kawałko, *Prawo spadkowe*, Warszawa 2014, s. 111.

³⁶ L. Stecki, *Wyłączenie małżonka*, RPEiS 1990, LII, z. 1, s. 83.

³⁷ M. Pazdan [w:] *Komentarz do kodeksu cywilnego*, t. II, Warszawa 2013, s. 814.

Do dziedziczenia ustawowego małżonka wystarcza tylko spełnienie przesłanki bycia w związku małżeńskim. Małżonek dochodzi do dziedziczenia niezależnie od tego, czy pomiędzy małżonkami nastąpił trwały i zupełny rozkład pożycia. Okoliczność, że małżonkowie żyją w faktycznym rozłączeniu, jest bez znaczenia. Coraz więcej jest głosów za osłabieniem pozycji małżonka, szczególnie gdy dziedziczy wspólnie ze zstępными niedługo po zawarciu związku małżeńskiego. Przypada mu wówczas większa część majątku, który często jest majątkiem rodzinnym. Jest to bardzo krzywdzące dla pozostałych członków rodziny. Prawo takiego małżonka można ograniczyć np. okresem, jaki musi upłynąć od zawarcia związku małżeńskiego, by mógł dziedziczyć po zmarłym małżonku. Czasami w praktyce niesprawiedliwe są też uregulowania dotyczące dziedziczenia ustawowego, kiedy pomiędzy małżonkami została ustanowiona rozdzielnosc majątkowa. Nie wpływa ona w żaden bezpośredni sposób na dziedziczenie ustawowe małżonka. Współmałżonek, który pozostaje w ustroju rozdzielności majątkowej małżeńskiej, będzie dziedziczył także majątek, co do którego za życia małżonka nie posiadał żadnych praw. Małżonek więc będzie uprawniony do dziedziczenia majątku osobistego spadkodawcy na zasadach ogólnych. Powszechnie przyjmuje się, że dziedziczenie ustawowe oparte jest na konstrukcji dorozumianego oświadczenia woli spadkodawcy, który poprzez to, że nie sporządza testamentu, godzi się na rozwiązania ustawowe. Należy się tutaj zastanowić, czy taka była na pewno wola spadkodawcy, by małżonek dziedziczył majątek, który za swojego życia ustanowił jako odrębny.

Streszczenie

Przedmiotem artykułu jest dziedziczenie ustawowe małżonka spadkodawcy w Polsce. Artykuł przedstawia konstrukcję prawną dziedziczenia ustawowego jako sposobu przejścia praw i obowiązków spadkodawcy po jego śmierci na małżonka. Celem artykułu jest wskazanie problemów przy dziedziczeniu ustawowym małżonka spadkodawcy, jego szczególnych uprawnień, a także sytuacji kiedy małżonek jest wyłączony od dziedziczenia ustawowego. Pragnę wykazać, iż można ulepszyć przepisy dotyczące dziedziczenia ustawowego małżonka w Polsce. Zatem główną ideą artykułu jest dokonanie kompleksowej analizy prawnych uwarunkowań dziedziczenia ustawowego małżonka. ■

Statutory inheritance of a spouse of the deceased

Summary

The subject of the article is statutory inheritance of a spouse in Polish law. The article presents legal structure of the statutory inheritance as a way of transfer the rights and obligations after testator's death to spouse. The aim of the article is pointing out the problems during statutory inheritance of testator's spouse, his special rights and what is more the situation when the spouse is excluded from statutory inheritance. I would like to demonstrate that we can improve the regulations which concern statutory inheritance of spouse in Poland. The main idea of the article is realized the comprehensive analysis of legal conditions in statutory inheritance of spouse.

Keywords: inheritance law, civil law, inheritance, statutory inheritance, spouse

Słowa kluczowe: prawo spadkowe, prawo cywilne, spadek, dziedziczenie ustawowe, małżonek

Prawo spadkowe



Ucz się

Poznaj niezbędne informacje
z danej dziedziny prawa

Ćwicz

Sprawdź swoją
wiedzę

Powtarzaj

Zrób szybką powtórkę
przed egzaminem

www.student.beck.pl

Sprawdź również listę księgarń na str. 80

Problematyka powództwa o ustalenie ojcostwa

W związku z ciągłym rozwojem nauki, a zwłaszcza medycyny problematyka ustalenia ojcostwa jest zagadnieniem podlegającym ciągłej analizie. Jak wykazują badania statystyczne przeprowadzone przez transplantologa *Marka Płońskiego*, co dwunasty ojciec w Polsce nieświadomie wychowuje niespokrewnione ze sobą biologicznie dzieci. Stanowi to w przybliżeniu 8% populacji mężczyzn i odsetek ten nadal rośnie¹.

Autor



Katarzyna Agnieszka Ociepka

Wydział Prawa, Administracji
i Ekonomii Uniwersytetu
Wrocławskiego

Zagadnienia wprowadzające

Definicja ojcostwa

Mówiąc o ojcostwie, w pierwszej kolejności należy dokonać podziału tego pojęcia na dwie grupy, a mianowicie ojcostwo biologiczne oraz ojcostwo prawne. Rozbieżność między terminami wiąże się z faktem, że nie zawsze ojciec dziecka jest jego biologicznym ojcem. W bardzo dobitny i zrozumiały sposób ojcostwo zdefiniować można, cytując prof. *W. Stojanowską*, która w przystępny sposób określa, że „ojcem biologicznym jest ten mężczyzna, z którego stosunku cielesnego z matką nastąpiło poczęcie dziecka i przyjęcie jego na świat”².

Za ojcostwo prawne należy uznać stosunek prawny, dzięki któremu możemy uznać mężczyznę za ojca dziecka; pojęciem tym możemy się posługiwać tylko, gdy rodzice dziecka są małżonkami. KRO przewiduje regulacje prawne dotyczące tzw. domniemania ojcostwa biologicznego co do męża matki; w tym przypadku należy dokonać analizy, czy kobieta będąca matką dziecka jest mężatką, ponieważ tylko w wypadku, gdy jest ona stanu cywilnego wolnego lub doszło do zaprzeczenia ojcostwa co do męża matki, za ojca dziecka uznajemy mężczyznę, który uznał dziecko, lub gdy doszło do sądowego ustalenia ojcostwa³.

Charakter prawny powództwa o ustalenie ojcostwa

Wyjaśniając problematykę charakteru prawnego powództwa o ustalenie ojcostwa, należy rozpocząć od wykazania, że przyczyną powstania powództwa o ukształtowanie danego stosunku prawnego są normy prawne. Normy te przewidują możliwość żądania, by to sąd, gdy wydaje orzeczenie, doprowadził do sytuacji, w której ukształtowane zostają określone stosunki prawne.

Powództwa o ukształtowanie traktowane są jako swoiste odstępstwo od reguły, ponieważ są równorzędne co do samej formy ochrony roszczeń. Niepoprawne będzie mówienie o ich powszechności. Przy żądaniu ukształtowania prawa lub stosunku prawnego dużą uwagę należy zwrócić na to, że powodowi nie przysługuje w tym zakresie żadne roszczenie. W tym stanie prawnym prawa powoda nie są w żadnym stopniu naruszane przez pozwanego; chodzi o ukazanie prawnokształtującego charakteru, które daje to uprawnienie. Wykonanie podlega nadzorowi sądu, który wydając orzeczenie, może utworzyć zupełnie odmienny stan prawny poprzez nawiązanie, zmianę prawa czy też stosunku prawnego. Reasumując, żądanie to polega na ukształtowaniu sytuacji powoda tak, aby w sposób zupełny odpowiadała ona treści prawa, które mu przysługuje⁴.

W sprawach o ukształtowanie stosunku prawnego strony procesowe powinny być zgodne z podmiotami stosunków materialnoprawnych, które są przedmiotem orzekania. Sąd w następstwie wytoczenia powództwa wydaje orzeczenie co do zasady na skutek wytoczenia powództwa, nigdy nie wyda go z urzędu⁵.

Legitymację czynną do wytoczenia powództwa o ukształtowanie stosunku prawnego będzie posiadał podmiot, który jest uprawniony do jego zmiany. Ma on także prawo do dochodzenia stosunku prawnego. Może być to również osoba trzecia, która nie jest zainteresowana wynikiem toczącego się procesu⁶.

¹ <http://dna.info.pl/index.php/2010/07/co-dwunasty-ojciec-w-polsce-wychowuje-cudze-dziecko/> (dostęp: 9.1.2019 r.).

² *W. Stojanowska*, Ojcostwo prawne a ojcostwo biologiczne, Warszawa 1985, s. 6.

³ *W. Stojanowska*, Ojcostwo prawne a ojcostwo biologiczne, Warszawa 1985, s. 6–7.

⁴ *E. Marszałkowska-Krześ*, Postępowanie cywilne, Warszawa 2013, s. 36.

⁵ *P. Osowy*, Monografie prawnicze powództwa o ukształtowanie stosunku prawnego, Warszawa 2015, s. 183.

⁶ *Ibidem*, s. 167.

Powództwo o ukształtowanie należy wytoczyć przeciwko temu, kto ma prawo do prowadzenia procesu co do stosunku prawnego mającego ulec zmianie⁷. Sąd wydaje orzeczenie poprzez konkretyzację normy prawnej o cesze kształtującej; powództwo zmierza nie do przekształcenia prawa materialnego, a do zmiany procesowej podstawy orzeczenia. Wyrok wydawany w sprawie o ukształtowanie, w którym uwzględnia się żądanie powoda, ma charakter konstytutywny. Wyrok ten to orzeczenie, które prowadzi do zmiany oraz kształtowania stosunku materialnoprawnego⁸. Konstytutywność wyroku mówi również, że nie nadaje się on do przymusowego wykonania w drodze egzekucji, poza ewentualnym rozstrzygnięciem co do kosztów postępowania⁹. Prowadzi on do zmiany procesowej sytuacji dotychczasowych stron powstałego stosunku prawnoprosesowego, swoistemu przeistoczeniu podlega tylko stosunek materialnoprawny.

Osoby legitymowane w procesie o ustalenie ojcostwa

Legitymacja czynna

Pojęcie legitymacji procesowej jest dosyć problematyczne, gdyż brak jej jednoznacznej ustawowej definicji. Za legitymację procesową należy uznać uprawnienie, które pozwala na występowanie w procesie jako strona powodowa lub jako strona pozwana.

Przepisy prawa o charakterze materialnym wykazują, czy określony podmiot będzie mógł wystąpić z tzw. żądaniem, gdy chodzi o zapewnienie ochrony prawnej. Kolejną istotną kwestią jest podział na legitymację czynną oraz legitymację bierną. Dokonano go, by wyeliminować spory oraz wątpliwości dotyczące możliwości zastosowania tych środków co do stosunku prawnego. I tak legitymacja procesowa czynna jest przyznana tylko w przypadku strony powodowej, natomiast legitymacja bierna występuje już tylko po stronie pozwanej¹⁰. W. Mieszewski wskazuje, że: „legitymacja czynna polega na udowodnieniu, że powód posiada prawo podmiotowe, które pochodzi od pozwanego”¹¹.

Kodeks rodzinny i opiekuńczy zawiera katalog osób, które są legitymowane w procesie o ustalenie ojcostwa. Są to dziecko, matka dziecka oraz prokurator. Uprawnienie to nie będzie przysługiwało domniemanemu ojcu dziecka. Nie jest to błąd legislacyjny. Pierwszeństwo w tym wypadku będzie miało dziecko. W wielu przypadkach jest ono małoletnie, posiada zdolność sądową, lecz nie posiada jeszcze zdolności procesowej, dlatego też jest reprezentowane przez swojego przedstawiciela ustawowego; najczęściej przy tym rodzaju spraw jest to matka dziecka. Natomiast podążając za art. 98 § 2 KRO, dochodzimy do ograniczeń, jakie powstają, gdy zachodzi

Foto: Shutterstock.



potrzeba wystąpienia w imieniu dziecka przez rodzica przy czynnościach prawnych między dzieckiem a jednym z rodziców. Sytuacja ta ma miejsce w chwili wytoczenia pozwu, gdyż nie jest jeszcze przesądzone ojcostwo pozwanego. Matka dziecka występująca w procesie w jego imieniu nie potrzebuje uprzedniej zgody na wytoczenie tego powództwa. Jeśli chodzi o opiekuna dziecka, sytuacja przedstawia się w sposób odmienny. Artykuł 156 KRO stanowi, że opiekun powinien uzyskać zgodę sądu opiekuńczego we wszystkich ważniejszych sprawach, które dotyczą osoby lub majątku małoletniego, tak więc jest obowiązany do uzyskania zgody sądu opiekuńczego w zakresie wytoczenia pozwu o ustalenie ojcostwa. Sąd opiekuńczy przychylił się do tego, gdy powstaną przesłanki pozytywne co do ustalenia ojcostwa; chodzi tu głównie o małoletniego¹². Małoletni po osiągnięciu pełnoletniości nabywa uprawnienia, takie jak zdolność sądowa oraz zdolność procesowa, które umożliwiają mu samodzielny udział w procesie. Uprawnienia te nie ulegają przedawnieniu oraz nie ma możliwości przejścia ich na następców prawnych¹³. Pełnoletnie dziecko samo może wytoczyć powództwo o ustalenie ojcostwa i występować w tym procesie. Ma ono zdolność zarówno procesową, jak i sądową. Kolejnym podmiotem mającym zdolność do wytoczenia powództwa jest matka dziecka. Dysponuje ona legitymacją czynną do wytoczenia powództwa o ustalenie ojcostwa, lecz tylko do chwili, gdy dziecko osiągnie wiek pełnoletni. Wątpliwości co do tej reguły wyraził J. Gwiazdowski. Według Autora matka dziecka z chwilą uzyskania przez nie pełnoletniości traci uprawnienia w zakresie kontynuowania wszczętego procesu, a co za tym idzie – wytoczone powództwo ulega oddaleniu. W ocenie Autora matka dziecka powinna zwrócić się do prokuratora o wytoczenie powództwa. Udział prokuratora jest w tym przypadku zbędny, gdyż zgodnie z art. 84 § 1 KRO dziecko może osobiście realizować swoje uprawnienie do kontynuowania procesu¹⁴. W doktrynie istnieje także odmienne stanowisko co do wygaśnięcia uprawnień procesowych matki w toku toczącego się procesu o ustalenie ojcostwa. Według B. Dobrzańskiego, B. Walaszka oraz J. Ignatowicza matka powinna dalej mieć uprawnienia do uczestnictwa w postępowaniu¹⁵.

⁷ Tamże, s. 326.

⁸ http://lexplay.pl/arttykul/Postepowanie-Sadowe/wyrok_w_postepowaniu_cywilnym_czesc_i (dostęp: 8.1.2019 r.).

⁹ E. Marszałkowska-Krzyś, Postępowanie cywilne, Warszawa 2013, s. 185.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ K. Gajda-Roszczyńska, Sprawy o ochronę indywidualnych interesów konsumentów w postępowaniu cywilnym, Warszawa 2012, s. 254.

¹² Ibidem, s. 72.

¹³ Ibidem, s. 72.

¹⁴ T. Smyczyński, Prawo rodzinne i opiekuńcze. System Prawa Prywatnego, tom XI, Warszawa 2011.

¹⁵ J. Ignatowicz, B. Dobrzański, Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz, Warszawa 1975, s. 5.

Następnym szczególnym rodzajem spraw są regulacje zawarte w art. 453¹ KPC. Stanowią one wyjątek od zasady zawartej w art. 65 § 1 KPC, która wskazuje, że osoby fizyczne mają pełną zdolność procesową¹⁶. W przypadku ubezwłasnowolnienia częściowego lub całkowitego zdolność do czynności prawnych jest ograniczona, matka dziecka jest legitymowana tylko do dokonywania czynności prawnych przez ustanowionego przedstawiciela ustawowego¹⁷. Terminem do wytoczenia powództwa jest tzw. termin prekluzyjny, czyli materialno-procesowy. Po jego przekroczeniu czynności stają się nieskuteczne; co ważne – takiego terminu nie można przywrócić. Matka dziecka ma prawo wytoczyć powództwo przeciwko ojcu dziecka w terminie 6 miesięcy od urodzenia dziecka. W przypadku matki dziecka całkowicie ubezwłasnowolnionej uprawniony do wytoczenia powództwa jest jej opiekun prawny.

Kolejnym przypadkiem możliwości wytoczenia powództwa przez matkę dziecka jest uchylenie ubezwłasnowolnienia. Ma ona do tego prawo w ciągu 6 miesięcy od tegoż uchylenia.

Trybunał Konstytucyjny, który uznał za niekonstytucyjne ograniczenie ojcu legitymacji czynnej w procesie o ustalenie ojcostwa, postanowił dać mu taką możliwość. Tak więc domniemany ojciec wytacza powództwo przeciwko matce. W sytuacji gdy doszło do jej śmierci, musi wytoczyć powództwo przeciwko dziecku. Kodeks rodzinny i opiekuńczy przewiduje jeszcze jedną osobę posiadającą legitymację czynną w wyżej opisanym procesie o ustalenie ojcostwa – jest nią prokurator. Może on wytoczyć powództwo, gdy chodzi o dobro dziecka lub zachodzi potrzeba ochrony interesu społecznego; dochodzi do pozwania matki dziecka lub domniemanego ojca dziecka, a jeżeli strony nie żyją – ustanowionego kuratora.

Legitymacja bierna

Do uwzględnienia powództwa niezbędna jest legitymacja procesowa¹⁸. Powództwo o ustalenie ojcostwa można wytoczyć tylko w odniesieniu do jednego mężczyzny. Za niedopuszczalne uważa się pozwanie kilku mężczyzn, z którymi kobieta miała stosunki płciowe¹⁹. W doktrynie często się zastanawiano, czy nie dopuścić do sytuacji, w której pozwanych zostaliby kilku mężczyzn, z którymi obcowała kobieta. Miałoby to na celu wykazanie w toku przeprowadzonego badania dowodowego, jak najrzetelniej doprowadzić do wskazania mężczyzny, który rzeczywiście jest ojcem dziecka. Ten pogląd oczywiście jest niedopuszczalny. Niezmiernie ważne w sprawach o ustalenie ojcostwa stają się wyniki badań DNA, ale także poprzedzające je zawsze badania z grupowego badania krwi.

Kolejnym aspektem, o którym należy wspomnieć przy legitymacji biernej, jest zaprzeczenie ojcostwa. Mężczyzna, który jest mężem matki dziecka, powinien wytoczyć powództwo przeciwko zarówno matce, jak i dziecku. W tym wypadku mamy do czynienia z tzw. podziałem ról procesowych. Oznacza to, że dochodzi do możliwości wszczęcia procesu o prawo

stanu²⁰. Prawo to posiadają wszyscy, którzy są zainteresowani w procesie o ustalenie ojcostwa.

Pełnomocnik

Pełnomocnikiem w sprawach o ustalenie ojcostwa może być zarówno adwokat, radca prawny, jak i ojciec, matka, małżonek, brat, siostra lub zstępni strony, osoby pozostające ze sobą w stosunku przysposobienia, ale również przedstawiciel z zakresu pomocy społecznej mający na celu pomoc rodzinie.

Konsekwencje wyroku ustalającego ojcostwo

Wydawanie wyroku w sprawach o ustalenie ojcostwa

W doktrynie dokonano podziału wyroków zważając na skutki prawne, które wywołuje ich treść należy wyróżnić: wyroki deklaratywne (inaczej deklaratoryjne), stwierdzające wyroki konstytutywne (zwane również prawotwórczymi).

W polskim prawodawstwie niedozwolone jest wydawanie wyroków wstępných w sprawach o ustalenie ojcostwa. Charakter prawny spraw rodzinnych wymaga jednolitego rozstrzygnięcia wszystkich kwestii objętych pozwem. Odmienne przedstawia się kwestia wydawania wyroku związana ze śmiercią pozwanego w sprawie o ustalenie ojcostwa, co do zasady wydawany jest przez sąd wyrok częściowy, postępowanie w części dotyczącej roszczeń majątkowych ulega zawieszeniu do czasu prawomocnego zakończenia roszczenia dotyczącego ojcostwa. Po uprawomocnieniu się wyroku częściowego zostaje podjęte postępowanie w zakresie roszczeń majątkowych.

Charakterystyczny dla tego rodzaju spraw jest wyrok końcowy, który ma na celu rozstrzygnięcie o zasadności lub o niezasadności zgłoszonych roszczeń. Z całą pewnością nie można bezwzględnie wykluczyć wydania wyroku uzupełniającego w sprawie o ustalenie ojcostwa. Wyrok sądu ustalający ojcostwo wywołuje określone skutki w zakresie stanu cywilnego dziecka, ustala się także jego nazwisko.

²⁰ *Ibidem*.



Foto: Shutterstock.

¹⁶ E. Marszałkowska-Krześ, Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz, Warszawa 2016.

¹⁷ K. Pietrzykowski, Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz, Warszawa 2015.

¹⁸ E. Marszałkowska-Krześ (red.), Postępowanie cywilne, Warszawa 2013, s. 136.

¹⁹ *Ibidem*, s. 71.

Podsumowanie

Problematyka powództwa o ustalenie ojcostwa jest tematem bardzo rozległym, ale w mojej ocenie bardzo aktualnym, zarówno jeśli chodzi o same stosunki o charakterze prawnym, jak i na gruncie funkcjonowania rodziny. W sprawach tych na pierwszy plan wysuwa się dobro dziecka. Charakter prawny powództwa o ustalenie ojcostwa jest dość zawiły, w doktrynie również toczą się spory dotyczące tego zagadnienia. Moim zdaniem brak jest przesłanek negatywnych odnoszących się do tego postępowania, bowiem ustalając ojcostwo, możemy oszczędzić w przyszłości domniemanemu ojcu strat finansowych, a dziecku procesów adaptacyjnych związanych z nową sytuacją.

Streszczenie

W artykule poruszana jest bardzo trudna kwestia ustalenia ojcostwa. W sposób wyczerpujący zostały wyjaśnione pojęcia odnoszące się do podziału ojcostwa na ojcostwo o charakterze prawnym oraz ojcostwo o charakterze biologicznym. Następnie został wyjaśniony charakter prawny powództwa o ustalenie ojcostwa. Podkreślenia wymaga fakt, że powództwa o ukształtowanie traktowane są jako wyjątek, ponieważ są one równorzędne co do formy ochrony roszczeń. Kolejnym rozdziałem w mojej publikacji jest określenie, jakie podmioty są uprawnione do występowania z legitymacją czynną bądź legitymacją bierną w procesie o ustalenie ojcostwa. ■

Problematic aspects of the legal action to determine paternity

Summary

In my article, the very broad question of establishing paternity is discussed, concepts relating to the division of fatherhood into paternity of a legal character and paternity of a biological nature are discussed in a comprehensive way. Next the legal nature of the claim for establishing paternity has been clarified, it should be emphasized that the claim for shaping is treated as an exception because they are equivalent to the form of protection of claims. The next chapter in my publication is to specify which entities are entitled to act with an active ID or pass ID in the process of establishing paternity.

Keywords: paternity, establishing paternity, child's welfare, biological fatherhood, legal fatherhood

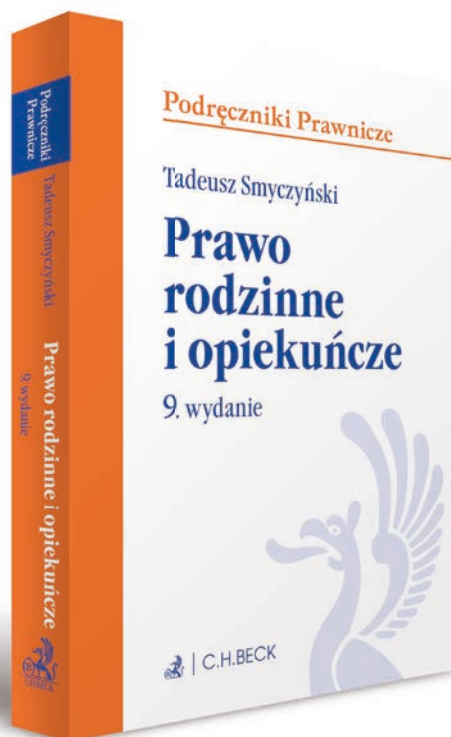
Słowa kluczowe: ojcostwo, ustalenie ojcostwa, dobro dziecka, ojcostwo biologiczne, ojcostwo prawne



Prawo rodzinne

www.student.beck.pl

Sprawdź również listę księgarń na str. 80





*szybko przyswoisz
i powtórzysz wiedzę*

PRAWO w PIGUŁCE

- ✓ zwięźle ujęcie tematu
- ✓ tabele, wykresy i wyróżnienia
- ✓ istotne stwierdzenia, bez zbędnych opisów

www.student.beck.pl

Sprawdź również listę księgarń na str. 80



Przyczyny występowania pomyłek sądowych i ich sprawcy

Występowanie pomyłek sądowych nie jest zjawiskiem nowym ani też specyficznym dla danego obszaru czy systemu prawnego. Od samego początku towarzyszy ono procesowi karnemu, bez względu na szerokość geograficzną. Jak mawiał *Seneka: errare humanum est*, czyli mylić się jest rzeczą ludzką. Wspomniana konstatacja dotyczy – co oczywiste – również uczestników procesu. Zasadnie więc podnosi *P. Czarnecki*, że pomyłki są wpisane w istotę stosowania prawa, gdyż to nie wymagowane organy stosują prawo, ale działający w tych organach ludzie wydają decyzje procesowe, które czasami zawierają mniej lub bardziej rażące błędy¹.

Warto zaznaczyć, że waga poruszanego problemu jest szczególnie widoczna w odniesieniu do stosowanej w niektórych państwach kary śmierci. Jak wynika ze statystyk przedstawionych przez organizację Innocence Project, **wśród 362 osób, które zostały niesłusznie skazane, a następnie uniewinnione, aż 20 oczekiwało w celach śmierci na wykonanie orzeczonej kary**². W październiku 2015 r. Centrum Informacji o Karze Śmierci (The Death Penalty Information Center) stwierdziło, że od 1973 r. w Stanach Zjednoczonych oczyszczono z zarzutów 152 więźniów skazanych na karę śmierci³.

Autor



Mikołaj Kolbusz

Absolwent studiów prawniczych na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego, aplikant radcowski (OIRP w Krakowie).

Postępowanie dowodowe

W literaturze przedmiotu wymienia się jako błędy, które najczęściej przyczyniają się do późniejszych pomyłek sądowych, te występujące na etapie postępowania dowodowego⁴. Nie sposób wymienić ich wszystkich. Poniżej skupiono się na tych, które – zarówno statystycznie, jak i w ocenie ekspertów – są najczęstszym źródłem błędów wymiaru sprawiedliwości.

W 2007 r. prof. *Brandon L. Garrett* przeprowadził badania, w których poddał analizie 200 spraw osób skazanych,

a następnie uniewinnionych⁵. Z analizy tej wynika, że niesłuszne skazanie było efektem:

- w 79% – błędnej identyfikacji przez naocznego świadka,
- w 59% – błędów ekspertów z zakresu kryminalistyki,
- w 18% – pomówienia,
- w 16% – fałszywego przyznania się do winy.

W 1992 r. w Stanach Zjednoczonych została założona organizacja *non profit Innocence Project*. Dąży ona do oczyszczenia z zarzutów osób niesłusznie skazanych za pomocą testów DNA oraz do reformy wymiaru sprawiedliwości, tak aby możliwe było zapobieżenie niesłusznym skazaniom w przyszłości. W przeciągu przeszło ćwierćwiecza działalności organizacja doprowadziła do uniewinnienia 358 osób. Analiza spraw wskazuje, że w:

- 71% spraw nastąpiła błędna identyfikacja przez naocznego świadka,
- 45% spraw występowały błędy ekspertów z zakresu kryminalistyki,
- 28% spraw oskarżony fałszywie przyznał się do winy,
- 16% spraw fałszywie zeznawali informatorzy.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na opracowanie *M. Ejchart i M. Wolnego* – pracowników Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, współtwórców Kliniki Prawnej „Niewinność” działającej w ramach HFPC. Wspomniani autorzy zwracają uwagę na następujące aspekty, które na przestrzeni ostatnich lat najbardziej oddziaływały na błędy wymiaru sprawiedliwości. Ich zdaniem są to: błędy przy przeprowadzaniu oględzin miejsca zdarzenia, nieprawidłowości przy okazaniu i błędna identyfikacja przez świadka, fałszywe przyznanie się do winy, opinie biegłych oraz pomówienie.

¹ *P. Czarnecki*, Odpowiedzialność Skarbu Państwa za błędy wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych po 1 lipca 2015 r., s. 55.

² Źródło: <https://www.innocenceproject.org/dna-exonerations-in-the-united-states/> (dostęp: 13.5.2018 r.).

³ Źródło: https://www.nytimes.com/2015/04/04/us/anthony-ray-hinton-alabama-prison-freed-murder.html?_r=0, (dostęp: 13.5.2018 r.).

⁴ *A. Sowa*, Przyczyny pomyłek sądowych, *Palestra* 2002 Nr 1–2; *M. Ejchart, M. Wolny*, Pomyłka sądowa – polska perspektywa, *Na wokandzie*, Nr 14.

⁵ *A. Liptak*, Study of Wrongful Convictions Raises Questions Beyond DNA, *The New York Times*, 23.7.2007 r., za: *Brandon L. Garrett*, *Judging Innocence*, *The Columbia Law Review*, January 2007.

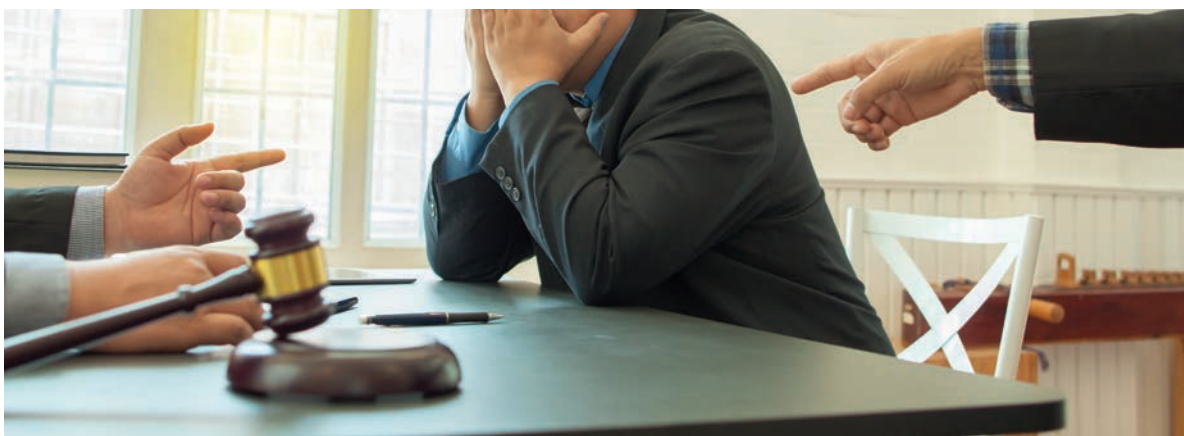


Foto: Shutterstock.

Błędna identyfikacja przez świadka

Jak wskazują badania przeprowadzone w Stanach Zjednoczonych, błędna identyfikacja oskarżonego w wyniku okazania jest jedną z głównych przyczyn pomyłek sądowych⁶. W badaniach prowadzonych w Polsce w latach 90. aż w 64% analizowanych spraw sądy uznały rozpoznanie sprawcy jako podstawę wyroku skazującego, a na początku tego stulecia wskaźnik ten uległ niewielkiemu obniżeniu – do 59%. Wpływ na taki stan rzeczy ma wiele czynników.

Okazanie osoby można zdefiniować jako czynność procesowo-kryminalistyczną polegającą na koncentracji treści oświadczenia składanego przez osobę rozpoznającą, na odtworzeniu wyglądu obiektu identyfikowanego i porównaniu zapamiętanego obrazu z prezentowanym aktualnie w trakcie tej czynności i w odpowiednich warunkach. Należy podkreślić, że dowód ten jest szczególnie obciążony ze względu na zasady działania ludzkiej psychiki, procesy postrzegania, zapamiętywania i odtwarzania. Tak jak nie ma dwóch identycznych osób, tak nie ma dwóch identycznych sposobów postrzegania. Należy też mieć na uwadze, że relacje o zdarzeniach z przeszłości, stanowiące istotę każdego zeznania (w tym okazania), są finalnym wytworem złożonych strukturalnie i dynamicznych procesów fizjologiczno-psychologicznych, takich jak: spostrzeganie, zapamiętywanie, przechowywanie w pamięci i odtwarzanie. Na każdym z nich może dojść – i to bez złej woli relacjonującego – do błędu lub zniekształcenia, zarówno z powodów obiektywnych, jak i subiektywnych⁷.

Mimo tak szczególnie wrażliwej roli ludzkiej pamięci w przeprowadzaniu tego typu dowodu przyczyn błędów sądowych należy upatrywać raczej w działaniu funkcjonariuszy państwa przeprowadzających czynność okazania. *M. Ejchart* i *M. Wolny* zauważają, że nierzadko funkcjonariusze przeprowadzający okazanie sugerują świadkom osobę, którą oni wytypowali jako podejrzanego⁸.

Opinie biegłych

Z badań przeprowadzonych przez organizację Innocence Project wynika, że w 45% spraw, w których niesłusznie skazany został następnie oczyszczony z zarzutów dzięki badaniom DNA, błędy były spowodowane przez wadliwe opinie biegłych. Należy zaznaczyć, że sprawy, którymi zajmuje się organizacja, to poważne przestępstwa, najczęściej zbrodnie zabójstwa lub zgwałcenia, w których postępowanie sądowe zakończyło się przed nastaniem ery badań DNA dla celów kryminalistycznych (druga połowa lat 80. XX w.).

W powołanych badaniach Innocence Project zwraca uwagę między innymi na ekspertyzy opierające się na metodach niewskazujących dokładnych wyników, które nie powinny być brane pod uwagę jako dowód w konkretnej sprawie (np. analiza śladów zębów pozostawionych na ciele ofiary). Niejednokrotnie dana metoda badawcza, mimo że z pozoru wiarygodna, nie może być brana pod uwagę, ponieważ nie przeprowadzono wystarczających badań w celu ustalenia, czy za jej pomocą można konsekwentnie za każdym razem uzyskać dokładny wynik. Dokładność metody należy ustalić na podstawie właściwie zaplanowanych i przeprowadzonych badań, opartych na znaczącej liczbie przypadków. Bez tego nie można uznać za właściwe posługiwanie się tą metodą. Niejednokrotnie problemem jest to, że opinii biegłego nadaje się przymiot niezaprzeczalnej i niepodważalnej. Zdarza się też, że mylące zeznania biegłego wywołują mylne przekonanie o nadmiernym znaczeniu danego dowodu albo wprost przeciwnie – że niejednoznaczne wyniki nie muszą wykluczać konkretnego sprawcy. Błędem jest też brak informacji, że dana metoda sama w sobie zawiera ograniczenia, które uniemożliwiają całościową ocenę sytuacji.

Niektóre z powyższych zagadnień mają niewątpliwie charakter ponadczasowy. Należy dążyć do tego, aby biegli mogli się posługiwać tylko takimi metodami, które były odpowiednio udokumentowane przez uznane niezależne ośrodki badawcze. Trzeba dokładać starań mających na celu umożliwienie zwiększenia finansowania badań w celu ustanowienia lub umocnienia podstaw naukowych będących źródłem danej dyscypliny kryminalistycznej.

Realia polskiego wymiaru sprawiedliwości wskazują na brak systemu weryfikacji umiejętności biegłych przez

⁶ Innocence Project, www.innocenceproject.org; A. Liptak, Study of Wrongful Convictions Raises Questions Beyond DNA, *The New York Times*, 23.7.2007 r.

⁷ E. Gruza, Okazanie, problematyka kryminalistyczna, Toruń 1995, s. 16.

⁸ M. Ejchart, M. Wolny, Pomyłka sądowa – polska perspektywa, *Na wokandzie*, Nr 14 (dostęp: 10.6.2018 r.).

sądy oraz na niedostosowanie systemu ustanawiania biegłych do potrzeb i wymagań współczesnego procesu. Nierzadko zdarza się, że błędy w opiniach nie są efektem zwykłej „omyłki”, lecz wynikają z braku odpowiedniego przygotowania merytorycznego danego eksperta do zawodu. Aby zostać biegłym w Polsce, należy przedstawić świadectwo ukończenia kursu. Dodatkowym wymogiem formalnym jest zaświadczenie o niekaralności oraz oświadczenie o korzystaniu z pełni praw cywilnych. Niezwykle rzadko wymagane są dodatkowe poświadczenia nabytych umiejętności, co w innych krajach Unii Europejskiej zdaje się być standardem. Sporo zastrzeżeń budzi także regulacja ustawowa art. 193 § 1 KPK, zgodnie z którą jeśli dla stwierdzenia okoliczności mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy wymagane są wiadomości specjalne, zasięga się opinii biegłego lub biegłych. Termin „wiadomości specjalne” nie ma legalnej definicji. Przyjmuje się, że chodzi o wiadomości przekraczające normalną, ogólnie dostępną w danym społeczeństwie wiedzę w zakresie nauki, techniki, rzemiosła, sztuki. Zdaniem Sądu Najwyższego wiadomościami specjalnymi nie są te, które są dostępne dla dorosłego człowieka o odpowiednim doświadczeniu życiowym, wykształceniu i zasobie wiedzy ogólnej⁹.

W ostatnich latach dyskusja na temat biegłych sądowych i ich roli w przyczynianiu się do powstawania pomyłek sądowych doprowadziła do sformułowania kilku ważnych postulatów. Najwyższa Izba Kontroli przeprowadziła w 2015 r. kontrolę funkcjonowania biegłych w wymiarze sprawiedliwości w latach 2012–2014. Z kontroli tej płyną jednoznacznie niepokojące wnioski. Zdaniem NIK aktualny model funkcjonowania biegłych nie gwarantuje powoływania najlepszych ekspertów terminowo wydających merytoryczne i rzetelne opinie. Raport pokontrolny wskazuje przede wszystkim na braki w zakresie skutecznej procedury weryfikowania kompetencji kandydatów biegłych sądowych (a w niektórych specjalnościach także samych kandydatów), co z kolei wpływa na przewlekłość postępowań sądowych.

Helsińska Fundacja Praw Człowieka w maju 2018 r. wydała oświadczenie w przedmiocie pomyłek sądowych, w którym podkreśla konieczność niezwłocznego przyjęcia ustawy o biegłych sądowych. Ustawa taka miałaby precyzyjnie regulować wymagania, które powinni spełniać kandydaci na biegłych sądowych, określać procedurę ich weryfikacji oraz certyfikacji instytucji specjalistycznych wydających opinie w procesach karnych. Dodatkowo, zdaniem Fundacji, ustawa powinna odnieść się do kwestii naukowego charakteru dowodu z opinii biegłego. W oświadczeniu kategorycznie potępiono brak jakiegokolwiek unormowania w zakresie badania wiarygodności opinii, co w praktyce nierzadko prowadzi do uznania za wiarygodne tych, które były sporządzone przy użyciu metod nieznanymi nauce, niezwyfikowanych, wiarygodnych jedynie w ograniczonym zakresie, a także takich, w których nie da się określić ryzyka błędu. Fundacja wskazuje na możliwość oparcia rozwiązań ustawowych na standardach wypracowanych w orzecznictwie Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych. W szczególności chodzi tutaj o *Daubert standard*, tj. zbiór

zasad określających możliwość dopuszczenia dowodu z opinii biegłego, do których należy zaliczyć zbadanie, czy:

- dana metoda badawcza jest ogólnie akceptowana w środowisku naukowym,
- dana metoda była wcześniej opublikowana (a co za tym idzie – możliwe było jej zweryfikowanie i wykrycie ewentualnego błędu),
- znany jest dopuszczalny/potencjalny zakres błędu i jest on akceptowany¹⁰.

Z kolei raport pt. „Błędy w opiniach biegłych a pomyłki sądowe. Możliwości i sposoby naprawy”, opracowany w ramach projektu Forensic Watch realizowanego przez Europejskie Centrum Inicjatyw w Naukach Sądowych, podkreśla konieczność rozpoczęcia szerszej debaty na temat pomyłek wymiaru sprawiedliwości, której celem byłoby wskazanie systemowych rozwiązań służących obiektywnej analizie zgłaszanych przypadków pomyłek, a także szybkiemu i skutecznemu znoszeniu ich skutków¹¹.

Niewątpliwie realizacja wskazanych wyżej postulatów znacznie wpłynęłaby na jakość pracy wymiaru sprawiedliwości w Polsce, a co za tym idzie – ograniczyłaby liczbę pomyłek sądowych spowodowanych błędami w opiniach biegłych sądowych. Moim zdaniem najbardziej istotnym problemem jest brak regulacji prawnej, która w sposób wyczerpujący normowałaby omawianą kwestię.

Fałszywe przyznanie się do winy

Przyznanie się do winy przez osobę niewinną wydaje się wielu osobom trudne do wyobrażenia. Przez długi czas w oczach społeczeństwa żywe było przekonanie zgodne z łacińską paremią: *confessio est regina probationum* (przyznanie się do winy to królowa dowodów). Niestety przekonanie takie prowadziło i nadal prowadzi do wypaczeń postępowania karnego, a w konsekwencji do pomyłek sądowych.

Jak wskazuje *Saul M. Kassin*¹², można wymienić trzy podstawowe przyczyny, dla których ludzie przyznają się do przestępstw, których nie popełnili. Po pierwsze jest

¹⁰ Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Oświadczenie, 649/2018/PIP/MW.

¹¹ P. Rybicki, Błędy w opiniach biegłych a pomyłki sądowe. Możliwości i sposoby naprawy, Raport Forensic Watch, Warszawa 2015.

¹² *Saul M. Kassin, False Confessions: Causes, Consequences, and Implications for Reform* [w:] *Current Directions in Psychological Science* 2008, tom 17, Nr 4, s. 249–253.



Foto: Shutterstock.

⁹ Wyrok Sądu Najwyższego z 15.4.1976 r., II KR 48/76, Legalis.

to **dobrowolnie fałszywe oświadczenie złożone bez żadnego przymusu**. Występuje ono na przykład w sytuacji, kiedy dana osoba, aby ochronić inną przed grożącą karą, przyjmuje na siebie ciężar odpowiedzialności (np. rodzic chcący ochronić dziecko przed pobytem w zakładzie karnym). Zdarzają się też przypadki, kiedy osoba fałszywie przyznając się do winy robi to, aby zwrócić na siebie uwagę (przykładem może być głośna **sprawa brutalnego morderstwa Elizabeth Short w Los Angeles** w latach 40. XX w., w której to z chęci uzyskania rozgłosu ok. 60 osób zgłosiło się jako domniemany sprawca makabrycznej zbrodni). Fałszywe przyznanie się do winy wynikać może także z chęci ucieczki od stresującej sytuacji, uniknięcia innych problemów, a także uzyskania obiecanej lub dorozumianej nagrody. Osoby o odpowiednio niskim współczynniku odporności na stres i dyskomfort (w szczególności osoby małoletnie, nieporadne życiowo, a także osoby o obniżonym poziomie inteligencji) w momencie, gdy są przesłuchiwanie przez policję – a przesłuchanie odbywa się nierzadko w surowym pomieszczeniu bez okien i innych przedmiotów poza stołem i krzesłem i trwa nieprzerwanie przez kilkanaście godzin – są bardziej podatne na fałszywe przyznanie się. Po pewnym czasie wyczerpany psychicznie podejrzany, dla którego pokój przesłuchań jest jedyną rzeczywistością, z chęci ucieczki od beznadziejnej sytuacji, w której się znalazł, przyznaje się do czynu, którego nie popełnił. Jak zaznacza *N. Franklin*, **należy zwrócić szczególną uwagę na osoby o obniżonym poziomie inteligencji, które są bardziej zdolne do skupienia się na chęci wydostania się z niekomfortowej, stresującej sytuacji niż na długoterminowych skutkach swojego postępowania**¹³. Osoby takie są bardziej uległe wobec osób reprezentujących władzę, częściej ulegają sugestiom i pytaniom naprowadzającym.

¹³ *N. Franklin*, Who would confess to a murder they didn't commit? Maybe you, TEDx Talks, portal YouTube (dostęp: 15.6.2018 r.).

Często już samo pytanie o to, kto dopuścił się konkretnego przestępstwa, może być problematyczne. Z chęci współpracy oraz z poczucia obowiązku, mimo braku wiedzy w konkretnej sprawie, czują się zobligowane do udzielenia jakiegokolwiek odpowiedzi, przez co zgadują albo przedstawiają swoje domysły, wskazując jakąś osobę, co w konsekwencji implikuje, że same były w danym momencie w miejscu zdarzenia. Badania wskazują, że osoby te są nadreprezentowane w statystykach dotyczących uniewinnienia osób niesłusznie skazanych w wyniku fałszywego przyznania się do winy. *N. Franklin* wśród grup szczególnie narażonych na fałszywe przyznanie wymienia także **osoby nieletnie, osoby chore psychicznie, osoby pochodzące z mniejszości, osoby uzależnione oraz osoby słabo wykształcone z ubogich środowisk**.

Trzecią omówioną przez *Kassina* grupą są osoby, które przyznają się do winy w faktycznym przekonaniu, że popełniły dane przestępstwo. Może tak się zdarzyć w wyniku niezwykle silnych sugestii metod przesłuchania.

Należy podkreślić, że fałszywe przyznanie się do winy może wpływać także na inne dowody. Analizy spraw, w których doszło do uniewinnienia osób niesłusznie skazanych, wskazują, że jeśli oskarżony przyznał się do winy, to:

- naoczni świadkowie są bardziej skłonni do zeznawania przeciwko niemu,
- świadkowie mający potwierdzić alibi są mniej skłonni do zeznawania na korzyść oskarżonego,
- zaangażowanie obrońcy jest zauważalnie mniejsze.

Niezwykle istotna rola przypada osobie przesłuchującej podejrzanego. Wynik analizy spraw, w których osoba fałszywie przyznała się do morderstwa lub zgwałcenia, a następnie została uniewinniona, wskazuje, że prawie w każdej z nich fałszywe przyznanie się do winy zawierało szczegóły zbrodni, które mogli znać tylko sprawca i policja. Oznacza to, że fałszywie przyznający się do winy uzyskał te informacje od funkcjonariusza przeprowadzającego przesłuchanie. ■

The most common reasons for the miscarriage of justice and their perpetrators

Summary

This article aims to find the answer to questions about the scale and the most common reasons for the miscarriage of justice. The weight of the problem is particularly visible in relation to still executed death penalty. The article discusses the cases in which innocent people were sentenced to long term imprisonment or spent many years in psychiatric institutions as a result of an unjustly used of security measures.

Keywords: miscarriage of justice, wrongful conviction, false confessions, eyewitness misidentification, misapplication of forensic science

Słowa kluczowe: pomyłki sądowe, niesłuszne skazanie, fałszywe przyznanie się do winy, błędna identyfikacja przez świadka, błędne opinie biegłych, pomówienie



testy prawnicze

C.H.BECK





**Zawsze
aktualne treści**



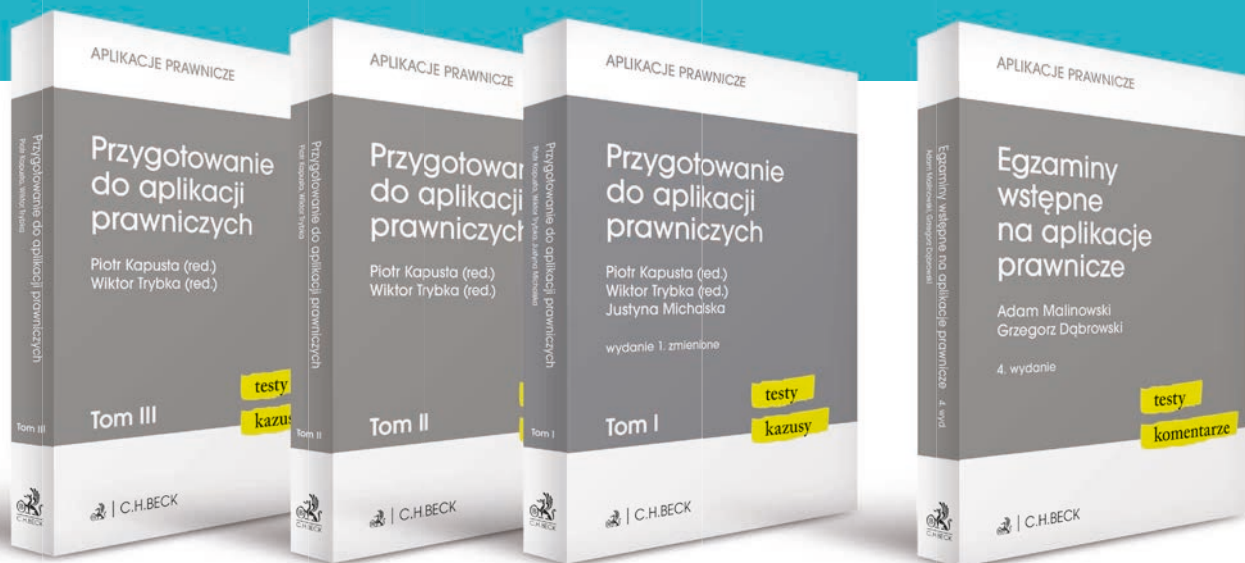
**Dodatkowe
funkcjonalności**



**Indywidualny
system nauki**



Przygotuj się do **egzaminu wstępnego**



TESTY • KAZUSY • KOMENTARZE

www.student.beck.pl

Sprawdź również listę księgarń na str. 80

W jaki sposób nowoczesne technologie rewolucjonizują branżę prawniczą?

Relacja z konferencji Legalweek, organizowanej w dniach 29–31.1.2019 r. w Nowym Jorku.

Współcześnie wiele branż, np. medyczna, stosuje rozwiązania korzystające z nowoczesnych technologii, oparte na analizie wielkich zbiorów danych (z ang. *big data*), *blockchain* czy sztucznej inteligencji (z ang. *artificial intelligence*). Na pierwszy rzut oka wydaje się, że branża prawnicza wzbiera się przed wykorzystywaniem tego typu technologii. Niniejszy artykuł, stanowiący również relację z odbywającej się w dniach 29–31.1.2019 r. w Nowym Jorku konferencji Legalweek, odpowie na pytanie, czy stosowanie tych rozwiązań to melodia przyszłości, czy prawnicy (szczególnie początkujący) powinni się przygotowywać do korzystania z tych narzędzi już teraz.

Autorzy



Dominika Sekulska
Doktorantka na Wydziale
Prawa i Administracji UJ,
prawnik ALTO Legal
Orczykowski sp. k.



Piotr Sekulski
Doktorant na Wydziale
Prawa i Administracji UJ,
prawnik Crido sp. z o.o.

W ostatnich latach nowoczesne technologie zrewolucjonizowały życie każdego z nas. Najnowsze zdobyte techniki zmieniły nie tylko codzienne czynności, ale również wiele innych dziedzin życia – od przemysłu po medycynę. Również branża prawnicza nie oparła się nieuniknionym zmianom technologicznym. Najwyraźniejszym tego przykładem jest rozpowszechnienie systemów informacji prawnej, zawierających w jednym miejscu bazy aktów prawnych, orzeczeń oraz literatury, co wyraźnie ułatwiło codzienną pracę prawników. Jednak powszechne stosowanie w rodzimej branży prawniczej rozwiązań bardziej rozbudowanych, opartych na analizie wielkich zbiorów danych, *blockchain* czy sztucznej inteligencji, wydaje się być melodią przyszłości. Pojawia się pytanie, czy w branży prawniczej zaawansowane technologie znajdą szerokie zastosowanie, zmieniając ją nieodwracalnie, czy też dziedzina ta w jakimś stopniu oprze się ich wpływowi. Zagadnienia te, dotyczące styku prawa

i nowoczesnych technologii¹, omawiane były podczas jednej z największych na świecie konferencji prawniczych – organizowanej przez ALM Events konferencji Legalweek.

Uczestnicy tegorocznej edycji Legalweek mogli wybierać w bogatej ofercie wykładów, prelekcji, dyskusji i warsztatów, składających się na pięć niezależnych od siebie paneli, oscylujących wokół zagadnienia wpływu nowoczesnych technologii na branżę prawną.

Pierwszy z paneli – *Legal Tech* – koncentrował się na możliwości implementacji narzędzi opartych na nowoczesnych technologiach w praktyce prawniczej. Podczas prelekcji omówione zostały takie zagadnienia, jak: skuteczna adaptacja komputerowej analizy wielkich zbiorów danych, rola usług *eDiscovery*², współpraca z dostawcami alternatywnych usług prawniczych, programy analizujące umowy czy wykorzystywanie sztucznej inteligencji.

Drugi panel – *Legal CIO* – dotyczył dominujących trendów w technologiach dedykowanych branży prawnej w kontekście doświadczeń osób zarządzających informacjami w kancelariach (ang. *CIO* – *chief information officer*). Głównymi poruszonymi tam zagadnieniami były nowoczesne sposoby zarządzania kancelarią, możliwość wykorzystania technologii *blockchain* oraz *outsourcing* usług prawniczych.

Kolejny panel – *Legal Marketing* – to wydarzenie, w którym szefowie działów marketingu wymieniali się doświadczeniami, omawiając m.in. sposoby zachęcania prawników do stosowania strategii wykorzystujących nowoczesne technologie, opartych chociażby na przeprowadzonej na szeroką skalę analizie dużych zbiorów danych. Podkreślano, że firmy korzystające z analizy posiadanych danych szybko zyskają przewagę strategiczną nad konkurencją.

¹ Do celów niniejszego artykułu przyjmujemy pewne uproszczenie – pod pojęciem „nowoczesne technologie” rozumiemy m.in. sztuczną inteligencję, *blockchain* oraz analizę i przetwarzanie wielkich zbiorów danych.

² Stosowany w amerykańskim prawie proces gromadzenia i analizowania dowodów elektronicznych (z ang. *electronic discovery*), który ma zastosowanie np. w sytuacji żądania udostępnienia informacji publicznych.



Podczas panelu *Legal Diversity and Talent Management Forum* prelegenci omawiali kwestie zarządzania młodymi talentami i motywowania pracowników oraz możliwy wpływ analizy danych na rozwój kancelarii.

Panel *Business of Law Forum* poświęcony był dyskusji na temat przyszłości branży prawnej oraz możliwych sposobów wykorzystania zachodzących w świecie nowoczesnych technologii zmian. Prelegenci zastanawiali się także, czy implementacja narzędzi wykorzystujących sztuczną inteligencję lub *blockchain* nie spowoduje ograniczenia roli merytoryki na rzecz rozwoju marketingu prawnego.

Najciekawsze wystąpienia

Wystąpienie pt. „Model przywództwa w zawodzie prawnika i jego ewolucja”, prowadzone przez *Alberto Gonzalesa*, 80. prokuratora generalnego USA, oraz *Lorettę Lynch*, 83. prokurator generalną USA, dotyczyło dynamicznie zmieniających się realiów w branży prawniczej oraz istoty zawodu prawniczego. Prelegenci doszli do konkluzji, że przedstawiane podczas konferencji narzędzia, stosowane aktualnie wyłącznie przez największe kancelarie, niedługo znajdą szersze zastosowanie, co może spowodować istotne zmiany w charakterze pracy prawników.

Podobne wnioski wypływały z wystąpienia *Briana Kuhna*, założyciela oraz lidera IBM Watson Legal, zatytułowanego „Innowacje prawne w pracy: demistyfikowanie sztucznej inteligencji w biznesie i praktyce prawniczej”. Prelegent podkreślał, że prawdziwym wyzwaniem będzie zmiana sposobu kształcenia prawników na uczelniach, by mogli wykorzystywać nowoczesne technologie w swojej pracy.

Innowacje technologiczne

Podczas *Legalweek* zostały również zaprezentowane liczne narzędzia oparte na nowoczesnych technologiach, przystosowane do pracy prawników. Większość prezentowanych rozwiązań znajduje już zastosowanie w systemie prawa precedensowego. Wziąwszy pod uwagę fakt, że najwięksi producenci takich rozwiązań to firmy globalne działające również w Europie, w przeciągu kilku lat technologie te zostaną zapewne zaimplementowane także w Polsce.

W trakcie konferencji za najbardziej innowacyjne narzędzie uznany został produkt zapewniający prawnikom dostęp do treści wyroków wydanych w podobnych sprawach. W oparciu o sztuczną inteligencję produkt ten analizuje wskazane wyroki, wydobywając z nich m.in. język używany przez danego sędziego oraz treść uzasadnień jego orzeczeń, aby pomóc sporządzić trafiającą do danego sędziego argumentację. Narzędzie to można także wykorzystać do szczegółowych analiz dotychczasowego działania biegłych, w tym przyczyn, dla których ich ekspertyzy zostały uwzględnione lub wykluczone.

W skali globalnej coraz więcej kancelarii wykorzystuje zaawansowane narzędzia technologiczne do zwiększania skuteczności swojego działania oraz maksymalizacji zysków. Obecnie technologie te wykorzystywane są w szczególności do zautomatyzowania prostych, powtarzalnych procesów, a wielu prawników nadal nie wie, czego oczekiwać od sztucznej inteligencji i jak skutecznie wykorzystać ją w ich modelu biznesowym. Świadomość możliwości oferowanych przez nowe technologie na światowym rynku prawnym ciągle jednak rośnie, między innymi dzięki wydarzeniom takim jak konferencja *Legalweek*. Zagadnienie wykorzystania sztucznej inteligencji w branży prawniczej nie stało się jeszcze tematem powszechnie poruszanym na polskim rynku. Nie ulega jednak wątpliwości, że w celu zachowania konkurencyjności również polskie kancelarie będą musiały zaimplementować w swojej działalności technologie dostosowane do branży prawnej.

Podsumowanie

Najważniejsze przemyślenia i wnioski wysunięte podczas konferencji *Legalweek* można podsumować w następujący sposób:

- Rynek prawniczy drastycznie się zmienia poprzez wykorzystywanie nowoczesnych technologii. Stosowane obecnie narzędzia i systemy informacji prawnej będą wypierane przez technologie oparte na analizie zbiorów danych oraz sztucznej inteligencji.
- W wyniku zwiększonego wykorzystania nowoczesnych technologii rynek prawny ulegnie ewolucji, może się również zmienić charakter pracy prawników.
- Kancelarie prawne powinny się od firm konsultingowych uczyć, jak, stosując narzędzia marketingowe, można sprzedawać klientowi gotowe produkty i pakiety usług.





- Prawnicy już dziś mogą się szykować na nadchodzące zmiany, umiejętnie gromadząc dostępne dane, które w przyszłości będą mogły być skutecznie analizowane.
- Pamiętajmy, że komputery powinny robić wszystko, co tylko są w stanie.
- Prawdziwym wyzwaniem dla branży prawnej będzie to, w jaki sposób uczelnie zdołają wykształcić prawników do wykorzystywania tych technologii na co dzień, przy

jednoczesnym zachowaniu wysokiego poziomu merytorycznego kształcenia.

- Prawnicy powinni rozważyć, w jaki sposób można budować lub kupować sztuczną inteligencję z korzyścią dla organizacji i ich klientów.

Uczestnictwo w konferencji *Legalweek* w przyszłym roku będzie wartościowe z uwagi na możliwość nawiązania kontaktu z najwybitniejszymi prawnikami na świecie, poznanie ich spojrzenia na branżę prawniczą oraz zaobserwowania najnowszych światowych trendów w zakresie technologii stosowanych. Osoby wybierające się na to wydarzenie powinny zwrócić uwagę, że wcześniejsza rejestracja wiąże się z niższymi stawkami. Jako Polacy możecie liczyć na ciepłe przyjęcie podczas wydarzenia.

Dla wszystkich młodych prawników mamy jedną radę – przyszłość jest już teraz, więc nie czekajcie, wychodźcie naprzeciw zmianom!

Streszczenie

Artykuł stanowi relację z jednej z największych konferencji z branży prawniczej – *Legalweek* – odbywającej się w dniach 29–31.1.2019 r. w Nowym Jorku. Głównym zagadnieniem poruszanym podczas tego wydarzenia był wpływ nowoczesnych technologii na branżę prawniczą. Autorzy artykułu wskazują na najważniejsze zagadnienia omawiane podczas konferencji, rozważając jednocześnie wpływ, jaki będą miały nowoczesne technologie na rozwój branży prawniczej w Polsce w przeciągu najbliższych lat.

How do modern technologies revolutionise the legal industry?

Summary

This article is a report from one of the world's largest legal conferences – the Legalweek held from 29 to 31 January 2019 in New York. The main issue raised during this event was the impact of modern technologies on the legal industry all around the world. The authors indicate the most important issues discussed during the conference and the possible impact of modern technologies on the legal industry in Poland in the coming years.

Keywords: law, legal industry, high-tech, conference, *Legalweek*.

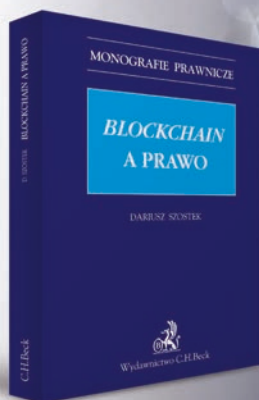
Słowa kluczowe: prawo, branża prawnicza, nowoczesne technologie, konferencja, *Legalweek*.



Blockchain a prawo

www.student.beck.pl

Sprawdź również listę księgarń na str. 80



testy prawnicze

C.H.BECK



Przygotuj się do egzaminu!

Ucz się w domu, w autobusie i na świeżym powietrzu.

Testy online przygotowujące do egzaminu wstępnego



**Zawsze
aktualne treści**



**Dodatkowe
funkcjonalności**



**Indywidualny
system nauki**

Więcej informacji: **www.testy-prawnicze.pl**

Pojęcie i przedmiot etyki prawniczej¹

Autor

Prof. nadzw. dr hab. Sebastian Sykuna

W pierwszej kolejności należy dokonać pewnego usystematyzowania pojęć. Pozwoli to na poprawne ich rozumienie i zastosowanie w dalszych częściach niniejszej publikacji. Przede wszystkim konieczne jest rozróżnienie pomiędzy etyką prawniczą a etyką prawa. Ta ostatnia, określana w języku niemieckim jako *Rechtsethik*, polega na analizowaniu treści norm prawnych przez pryzmat zewnętrznych wobec nich norm etycznych.

W ramach etyki prawa formułuje się pewne standardy etyczne, które pozostają w związku z prawem². Natomiast etyka prawnicza, której nazwa pochodzi z języka angielskiego (*legal ethics*)³ w najbardziej ogólnym znaczeniu dotyczy osób wykonujących zawody prawnicze.

Jej przedmiotem są zarówno normy, jak i ideały moralne skierowane do prawników, czyli „całość moralnych powinności prawników mających związek z ich wykształceniem i tym zawodem prawniczym, który wykonują”⁴. Podobne rozumienie, aczkolwiek o węższym zakresie znaczeniowym, przypisuje się pojęciom: etyka zawodu prawnika i etyka zawodów prawniczych. Pierwsze kojarzone jest bardziej z systemem *common law*, w którym słowo prawnik oznacza zawód lub osobę wykonującą dany zawód. Drugie natomiast dotyczy bardziej systemu kontynentalnego, w tym Polski, gdzie słowo prawnik wiąże się z pewną formacją, która kształtuje się z uwagi na określoną edukację prawniczą⁵. W odniesieniu do tego ostatniego przypadku przyjmując, że w ramach etyki prawniczej mamy do czynienia z etyką zawodów prawniczych, mówimy, iż podmiotowo etyka prawnicza obejmuje przede wszystkim etykę: sędziów, adwokatów, radców prawnych, notariuszy, prokuratorów oraz komorników, które

zostały szczegółowo omówione w dalszych częściach niniejszej monografii⁶.

Wskazując na przedmiotowy zakres etyki prawniczej, należy natomiast zwrócić uwagę na możliwość trojakości jej ujmowania, a mianowicie jako etyki prawniczej *sensu stricto*, etyki prawniczej *sensu largo* oraz etyki prawniczej *sensu largissimo*. W pierwszym ujęciu etyka prawnicza „określa powinności prawników wąsko i utożsamia z powinnościami moralnymi. Tak rozumiana etyka prawnicza koncentruje się z reguły na różnego rodzaju dylematach moralnych prawników oraz ogólnych zasadach etyki, które służą ich rozwiązywaniu. W tym ujęciu etyka prawnicza sięga przede wszystkim do metod proponowanych przez różnego rodzaju teorie etyczne, w tym tzw. wielkie teorie etyczne, których przedmiotem jest całość moralnego doświadczenia, a więc można powiedzieć, że wykorzystuje ona metody filozoficzne. (...) Etyka prawnicza *sensu largo* przez etyczne powinności prawników rozumie nie tylko powinności moralne, lecz wszelkie normy dotyczące prawników, w tym normy prawne, techniczne i zwyczajowe oraz inne normy społeczne. Szczególne miejsce w tym zakresie zajmują kodeksy etyki zawodowej. Istotne znaczenie posiadają także inne źródła etyki prawniczej rozumiane jako formalne źródła norm, np. ustawy zawodowe, uchwały organów samorządów zawodowych, a także orzecznictwo sądowe, oraz praktyka wymierzania odpowiedzialności dyscyplinarnej. W tym ujęciu etyka prawnicza sięga nie tylko do metod filozoficznych, ale także do metod charakterystycznych dla dogmatyk prawniczych. (...) Etyka prawnicza *sensu largissimo* ujmuje etyczne powinności prawników jako wszelkie normy dotyczące prawników, a także sposoby ich tworzenia i stosowania. W tym ujęciu istotna jest nie tylko treść norm i wartości etyki prawniczej, ale również to, w jaki sposób się one kształtują, jak są internalizowane itd. Do zakresu etyki prawniczej są więc włączone również jej źródła w sensie materialnym, czyli całokształt okoliczności społecznych mających wpływ na takie, a nie inne ukształtowanie jej norm i wartości. Dotyczy to przede wszystkim sposobu pojmowania podstawowych celów i wartości zawodów prawniczych, które mogą być rekonstruowane na przykład na podstawie relacji prawnik – klient lub ról zawodowych prawników. W tym ujęciu etyka prawnicza sięga więc zarówno do metod charakterystycznych dla etyki filozoficznej oraz dogmatyki prawniczych, jak i do metod nauk społecznych”⁷.

¹ Fragment pochodzi z publikacji pt. „Etyka prawnicza. Zagadnienia podstawowe”, S. Sykuna (red.), Warszawa 2019.

² P. Skuczyński, Etyka prawnicza, [w:] P. Skuczyński, S. Sykuna (red.), Leksykon etyki prawniczej. 100 podstawowych pojęć, Warszawa 2013, s. 109.

³ R. Tokarczyk, Etyka prawnicza, Warszawa 2011, s. 62.

⁴ P. Skuczyński, Metoda i przedmiot etyki prawniczej, [w:] H. Izdebski, P. Skuczyński (red.), Etyka zawodów prawniczych. Etyka prawnicza, Warszawa 2006, s. 58.

⁵ *Ibidem*, s. 57.

⁶ Co ciekawe niekiedy w literaturze etykę zawodową wskazanych w tekście powyżej zawodów prawniczych rozważa się w szerszym kontekście etyki służby publicznej. Zob. H. Izdebski, T. Barankiewicz, I. Bogucka, T. Chauvin, D. Długosz, B. Przywora, P. Skuczyński, S. Sykuna, Etyka urzędnicza i etyka służby publicznej, [w:] R. Hauser, Z. Niewiadomski, A. Wróbel (red.), System Prawa Administracyjnego, t. 13, Warszawa 2016.

⁷ P. Skuczyński, Etyka prawnicza..., s. 110–111.

Etyka prawnicza jest dziś odrębną dyscypliną naukową⁸, w ramach której toczy się dyskusja nie tylko o przedmiocie jej zainteresowania, ale także o statusie, w tym także statusie metodologicznym oraz o jej przyszłości⁹.

Ważne w tym zakresie pozostają tzw. teorie etyki prawniczej, które starają się kompleksowo ujmować problematykę etyki prawniczej. W polskiej literaturze wskazuje się na dwie takie próby określane jako: etyka sytuacyjna prawnika i wielopłaszczyznowa teoria etyki prawniczej¹⁰. Z uwagi na ich złożoność zostaną one omówione w kolejnej części niniejszego rozdziału.

Wprawdzie etyce prawniczej nie oszczędza się także krytyki, która m.in. stanowi, że jest ona wykorzystywana do dominacji prawników nad klientami i uzależniania ich od prawników¹¹, to jednak należy zauważyć, iż zarówno jako dyscyplina naukowa, jak i przedmiot akademicki obecnie przeżywa ona swoisty renesans. Również w praktyce trudno nie uznać jej roli w kształtowaniu współczesnego prawnika i w poszukiwaniu jego tożsamości¹². Dlatego tak ważne jest wykładanie etyki prawniczej już na studiach, aby adepci sztuki prawniczej na początku swojej drogi zawodowej byli wyczuleni na problemy stanowiące przedmiot etyki prawniczej. Współcześnie bowiem – przy znacznym rozszerzaniu się poszczególnych korporacji prawniczych i w ogóle wroście liczby osób parających się zawodowo problematyką prawną – etyka prawnicza powinna stać się jednym z najważniejszych instrumentów regulacji zachowań poszczególnych uczestników szeroko rozumianego wymiaru sprawiedliwości¹³.

Jak to zostało już wskazane powyżej, przedmiotem etyki są zarówno normy, jak i ideały moralne skierowane do prawników z uwagi na wykonywany przez nich zawód. Pojęcie zawodu wydaje się zatem zasadnicze dla rozważań nad etyką prawniczą¹⁴.

Rzecz wygląda podobnie, jeśli chcemy odnieść się do jej genezy. To bowiem z wykonywaniem zawodu, w ramach

którego pewne osoby zajmowały się prawem, należy doszukiwać się początków współczesnej etyki prawniczej. Kształtowała się ona wraz z rozwojem zawodów prawniczych, swoistego środowiska prawniczego łącznie z formowaniem się struktury zawodowej osób parających się prawem.

Już w starożytnym Rzymie wykształciła się grupa, którą moglibyśmy śmiało nazwać zawodowymi prawnikami¹⁵. Nie trudno sobie wyobrazić, że zarówno w procesie cywilnym, jak i karnym pojawiali się pełnomocnicy stron. *F. Payen*, pisząc o powołaniu adwokatury, wskazuje właśnie na okres rzymski jako czas narodzin stanu adwokackiego¹⁶. Szczególną uwagę należy zwrócić na tzw. *jurisconsultus*, którzy w odróżnieniu od chociażby adwokatów nie zajmowali się praktyką, ale jedynie doradztwem prawnym. Ktokolwiek potrzebował porady prawnej, mógł skorzystać z ich usług, a co ciekawe dotyczyło to nie tylko osób niezwiązanych z prawem, ale także pretorów, sędziów, adwokatów czy samych oskarżonych¹⁷.

Jak wskazuje się w literaturze przedmiotu, „ukształtowana w czasach starożytnych struktura zawodowa środowiska prawniczego przetrwała dzięki recepcji prawa rzymskiego z mniejszymi lub większymi modyfikacjami do dziś. Średniowiecze i Nowożytność przyniosły jednak dwie zmiany o podstawowym znaczeniu, a mianowicie pojawienie się kształcenia prawniczego o charakterze uniwersyteckim oraz włączenie do środowiska prawniczego stanu sędziowskiego”¹⁸. *Harold J. Berman* wskazywał w powyższym kontekście na wpływ szkoły prawa w Bolonii powstałej pod koniec XI w., dzięki której pojawiały się nowe pokolenia prawników wykształconych według jednolitego systemu nauczania. Ponadto samo prawo oderwało się od retoryki czy polityki i zostało związane z ideą uniwersytetu¹⁹.

Niezależnie od genezy i historii rozwoju zawodów prawniczych należy także zwrócić uwagę na tradycje etyki prawniczej. W literaturze wymienia się szczególnie trzy tradycje, „które ukształtowały się w ciągu ostatnich kilkuset lat i do dziś oddziałują na tożsamość i pojmowanie zawodów prawniczych w wielu krajach.

Są to, po pierwsze, oparta na cnocie i niezależności etyka francuskiej adwokatury, po drugie, oparta na obowiązku i lojalności etyka amerykańskich *lawyers*, oraz po trzecie, oparta na wypełnianiu ról społecznych i posłuszeństwie etyka prawników niemieckich”²⁰.

W tradycji francuskiej naczelną postacią pozostaje adwokat. Wpływ etyki adwokackiej na inne grupy zawodowe we Francji był zawsze dominujący. Adwokaci, ze względu na strukturę organizacyjną francuskiego wymiaru sprawiedliwości, od wieków byli ustawieni w opozycji do państwa. Z uwagi na duży wpływ władzy publicznej na sądownictwo

⁸ Ważnym zagadnieniem jest wciąż określenie etyki prawniczej jako pewnej refleksji etycznej w prawoznawstwie lub jako działu etyki w ogóle odnoszącym się do powinności grupy osób wykonujących określone zawody związane z prawem. Zob. także uwagi do etyki prawniczej jako odrębnej dyscypliny naukowej sformułowane przez *R. Tokarczyka*, [w:] *Etyka prawnicza...*, s. 72–75.

⁹ Z bogatej literatury na ten temat zob. szczególnie: *P. Łabieniec*, Dokąd zmierza etyka prawnicza?, [w:] *H. Izdebski, P. Skuczyński* (red.), *Etyka prawnicza. Stanowiska i perspektywy 3*, Warszawa 2013, s. 27–41; *J. Winczorek*, Czy istnieje etyka prawnicza? Kilka uwag ze stanowiska socjologicznej teorii norm, [w:] *H. Izdebski, P. Skuczyński* (red.), *Stanowiska i perspektywy 2*, Warszawa 2011, s. 31–53; *P. Skuczyński*, Status etyki prawniczej, Warszawa 2010; *A. Machnikowska*, *Etyka prawnicza*, [w:] *J. Zajadło* (red.), *Leksykon współczesnej teorii i filozofii prawa*, Warszawa 2017, s. 62–66.

¹⁰ Zob. w tym zakresie *M. Pieniążek*, *Etyka sytuacyjna prawnika*, Warszawa 2008; *P. Skuczyński*, Status...

¹¹ *C.A. Gear*, The Ideology of Domination: Barriers to Client Autonomy in Legal Ethics Scholarship, *Yale Law Journal* 1998, Nr 107.

¹² Odnosnie tożsamości prawnika zob. monografię *P. Kaczmarka*, *Tożsamość prawnika jako wykonawcy roli zawodowej*, Warszawa 2014.

¹³ *S. Sykuna*, Kultura wymiaru sprawiedliwości jako wartość oczekiwana społeczeństwa, [w:] *P. Banasik* (red.), *Wymiar sprawiedliwości w dobie oczekiwań społecznych. Część I. Prawo*, Warszawa 2015, s. 13–21.

¹⁴ Więcej na temat istoty i pojęcia zawodów prawniczych zob. *R. Tokarczyk*, *Etyka prawnicza...*, s. 37–52.

¹⁵ *R. Pound*, *The Lawyer from Antiquity to Modern Times*, Minnesota 1953.

¹⁶ *F. Payen*, O powołaniu adwokatury i sztuce obrończej, tłum. *J. Ruff*, Sopot 2017, s. 34 i n.

¹⁷ *H.J. Berman*, *Prawo i rewolucja. Kształtowanie się zachodniej tradycji prawnej*, tłum. *S. Amsterdamski*, Warszawa 1995.

¹⁸ *P. Skuczyński*, Status..., s. 21.

¹⁹ *H.J. Berman*, *Prawo i rewolucja...*, s. 152 i n.

²⁰ *P. Skuczyński*, Status..., s. 18.

i prokuraturę oraz szeroko rozbudowaną zasadę inkwizycyjności w procedurach adwokaci stawiali „sobie za punkt honoru obronę słuszných praw swoich klientów”²¹. Ich etos zawodowy budowany od wieków oparty jest na kilku zasadach, z których najważniejsze to: niezależność od państwa, niezależność od własnych klientów i niezależność od innych adwokatów. Najważniejszą cechą charakterystyczną dla francuskiego adwokata było i jest legitymizowanie się swoim katalogiem cnót, „który umożliwił im podejmowanie właściwych decyzji i rozpoznawanie pożądanego zachowania. Najważniejsze z nich to: godność, sumienność, uczciwość, honor, lojalność, delikatność, powściągliwość, uprzejmość, bezinteresowność i takt”²². Warto także dodać, że wskazane powyżej cnoty „były zarówno pewnymi właściwościami każdego adwokata, z których powinna składać się jego indywidualna postawa moralna, jak i standardami postępowania, których naruszenie rodziło odpowiedzialność dyscyplinarną. Nie musiały być one ściśle określone i pozostawały w dużej mierze niespisane, ponieważ palestra tworzyła swego rodzaju wspólnotę moralną, w której aspekt indywidualny i społeczny moralności pozostają ze sobą w nierozdzielalnym związku”²³.

W tradycji amerykańskiej naczelnymi postaciami są sędzia (*judge*) oraz szeroko ujmowany prawnik (*lawyer*), w tym szczególnie adwokat (*attorney at law*)²⁴. W związku z takim podziałem można także mówić o etyce sędziowskiej (*judicial ethics*) i etyce prawniczej (*legal ethics*). Jak wskazuje się w literaturze, ich początek należy wiązać z rozpoczęciem dyskusji o potrzebie kodyfikacji zasad etycznych. Za prekursorów w tym zakresie uważa się *D. Hoffmana* i sędziego *G. Sharswooda*²⁵. Pierwszy z nich w 1836 r. określił pięćdziesiąt postulatów kierowanych do prawników (*Course of Legal Studies*), drugi natomiast opracował ponadczasowe wykłady z etyki prawniczej (*Professional Ethics*), które stanowiły inspirację dla późniejszych pokoleń. Co więcej, to na podstawie tych zasad został stworzony pierwszy w Stanach Zjednoczonych kodeks etyczny. Otóż w 1887 r. prawnicy stanu Alabama uchwalili stanowy kodeks etyczny (*Canons the Ethics*), który następnie „stał się wzorem dla ponadstanowego, angloamerykańskiego zbioru zasad wykonywania zawodu prawnika (*Canons of Professional Ethics*), który na przestrzeni paru dziesiątek lat został przyjęty przez wiele stanów USA”²⁶. Dopiero w drugiej połowie XX w. opracowano nowy kodeks odpowiedzialności zawodowej, który został przyjęty w 1969 r. przez Zgromadzenie Ogólne *American Bar Association* jako *Model Code of Professional Responsibility*. Wyróżniono w nim trzy elementy, a mianowicie: podstawowe zasady (*canons*), wytyczne etyczne (*ethical considerations*) i reguły dyscyplinarne (*disciplinary rules*), z tym zastrzeżeniem, że każdej zasadzie przyporządkowane były bardziej szczegółowe wytyczne i wskazówki precyzujące jej treść. Jak

podaje *R. Sarkowicz*, „nie wyznaczały one bezpośrednio nakazanych zachowań, lecz rozwijały, wyjaśniały i precyzowały treść ogólnych zasad, formułując w sposób dość wyraźny idee i cele, do osiągnięcia których winien zmierzać prawnik przy wykonywaniu zawodu. Opisywały one zatem pewien pożądaný stan idealny, którego całkowitego osiągnięcia w praktyce nie zakładano, jednak do którego winno się dążyć”²⁷. Ostatnim zbiorem reguł amerykańskich prawników jest natomiast przyjęty w 1983 r. *Model Rules of Professional Conduct*. Składa się on z dwóch elementów tj. reguł oraz komentarzy czy wytycznych. W tym kontekście *P. Skuczyński* wskazuje, że w Stanach Zjednoczonych „wraz ze zmianą języka, treść kodeksów stawała się bliższą konkretnym i egzekwowalnym obowiązkom zawodowym niż moralności aspiracji (dążeń) odwołującej się do wzniosłych ideałów, a więc ich funkcja coraz mniej polegała na apelowaniu czy pouczeniu, a coraz bardziej na regulowaniu. Potwierdzają to już same tytuły kodeksów, w których zmieniały się kolejno terminy *canons* – *code* – *rules* oraz *ethics* – *responsibility* – *conduct*. W wyniku tej ewolucji status kodeksów etyki zawodowej w Stanach Zjednoczonych jest w zasadzie taki, jak innych aktów prawnych (...). Można zatem powiedzieć, że normy zawarte w amerykańskich kodeksach etyki zawodowej są nie tylko materialną podstawą odpowiedzialności dyscyplinarnej, ale także innych rodzajów odpowiedzialności prawnej”²⁸.

Jedną z naczelných zasad amerykańskiej etyki prawniczej, która szczególnie wyróżnia ją na tle innych tradycji etyki, jest zasada lojalności wobec klienta. Dodatkowo, w literaturze przywołuje się cztery możliwe relacje, w jakie wchodzi prawnik amerykański ze swoimi klientami.

Podając za *R. Sarkowiczem*, pierwszy typ określa się jako prawnik–ojciec chrzestny (*the lawyer as godfather*), w którym mocodawca, nie mając wpływu na przebieg sprawy, całkowicie zawiera swojemu prawnikowi. Drugi typ to prawnik–najemnik (*hired gun*), gdzie całkowicie odmiennie od poprzedniego – to klient dyktuje metody i działania prawnika, a ten ostatni jest posłusznym wykonawcą woli mocodawcy, nie ponosząc odpowiedzialności za jego decyzje. Trzeci model określa się jako prawnik–guru, który nie unika kwestii moralnych, prowadzi interesy klienta, całościowo wskazując swojemu mandatowi właściwą drogę. Czwarty model to prawnik–przyjaciel. Łączy on w sobie wszystkie cechy poprzednich relacji. Prawnিক–przyjaciel pomaga klientowi, staje się jego powiernikiem, dbając nie tylko o kwestie finansowe, ale także kwestie moralne. Założeniem tej ostatniej relacji jest wieloletnia współpraca i pełne zaufanie. Celem prawnika–przyjaciela „nie jest bowiem wyłącznie sukces (finansowy) klienta (prawnik–ojciec chrzestny), nie jest też poszanowanie autonomii klienta (prawnik–najemnik) ani też wyłącznie prawność pojmowana tak, jak pojmują ją prawnik, a nie klient (prawnik–guru). Prawnিক–przyjaciel oczywiście ma na uwadze wszystkie powyższe cele, jednak tym, co najważniejsze

²¹ *P. Skuczyński*, Status..., s. 26.

²² Za: *P. Skuczyński*, Status..., s. 28.

²³ *Ibidem*.

²⁴ *R. Tokarczyk*, Charakterystyka ogólna amerykańskich profesji prawniczych, *Pał. 1995*, Nr 5/6, s. 128–143; *idem*, Próba określenia przedmiotu etyki adwokata, *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska 2003/2004*, vol. L/LI, Sectio G, s. 227.

²⁵ *R. Sarkowicz*, Amerykańska etyka prawnicza, Kraków 2004, s. 35.

²⁶ *R. Sarkowicz*, Amerykańska etyka prawnicza, Kraków 2004, s. 35.

²⁷ *Ibidem*, s. 36.

²⁸ *P. Skuczyński*, Etyka..., s. 80.

w jego relacji z klientem jest nawiązanie z nim pewnej bogatszej więzi, więzi mającej znamiona przyjaźni”²⁹.

W ostatniej z wyróżnionych tradycji, a mianowicie tradycji niemieckiej chyba najlepiej daje się zaobserwować równorzędność wszystkich zawodów prawniczych. Szczególnego podkreślenia wymaga jednak to, że niemiecka etyka prawnicza „oparta jest na prawidłowym wypełnianiu ról zawodowych, ale też to, że zawiera ona w sobie obowiązek posłuszeństwa czynnikom, które tę rolę wyznaczają, co powoduje, że udział samych prawników w kształtowaniu ich własnych powinności jest ograniczony”³⁰. Swoisty związek korporacji prawniczych z państwem przejawia się już na etapie przygotowania do wykonywania zawodu. System kształcenia prawników w Niemczech jest bowiem podporządkowany władzy publicznej, która także sprawuje kontrolę nad ostatecznym egzaminem państwowym wymaganym do wykonywania któregośkolwiek zawodu prawniczego. Jak wskazuje się w literaturze przedmiotu, pomimo podobieństwa „do innych państw struktury i podziału zadań, za specyficzne w przypadku niemieckich prawników można uznać samo rozumienie tych zadań oraz ich pozycję w stosunku do państwa i społeczeństwa. Historycznie rozumienie to było kształtowane przez dwa czynniki. Pierwszy z nich polegał na rywalizacji między kształtującą się niemiecką biurokracją a wymiarem sprawiedliwości, która odbywała się na różnych poziomach, począwszy od statusu materialnego i społecznego urzędników i zawodów prawniczych, aż po kwestie ich niezależności od monarchii. (...) Drugim czynnikiem, który miał wpływ na kształtowanie się niemieckiej tradycji prawniczej, była nieustannie zmieniająca się sytuacja polityczna, która oznaczała jednocześnie radykalne przewartościowania w systemie prawnym. Począwszy od czasów wilhelmiańskich, poprzez Republikę Weimarską i totalitaryzm narodowosocjalistyczny, po wolnościowy ustrój Republiki Federalnej i totalitaryzm komunistyczny, niemieccy prawnicy co kilkanaście lub

kilkadziesiąt lat znajdowali się w nowej, drastycznie odmiennej sytuacji ustrojowej”³¹. Podsumowując uwagi na temat niemieckiej tradycji etyki prawniczej, można jednoznacznie wskazać, że pomimo występowania kodyfikacji etycznych w Niemczech (*Berufsordnung, Richtlinien*), podstawowym źródłem, które wyznacza społeczną rolę prawnikom w tym państwie, jest prawo pozytywne. Odmienne od tradycji francuskiej zbudowanej na kategorii cnoty zawodowej czy amerykańskiej opartej na obowiązku i lojalności, prawnicy niemieccy czerpią swoje powinności w zasadzie z prawa pozytywnego, w tym prawa zawodowego i prawa stanowego.

Powyższe trzy tradycje etyki prawniczej miały i mają niewątpliwie wpływ na polską etykę prawniczą. O ile jednak początkowo dominowała inspiracja tradycją francuską, to w ostatnich latach znaczący wydaje się wpływ tradycji amerykańskiej. Jest to szczególnie widoczne na płaszczyźnie relacji, jakie zachodzą pomiędzy prawnikiem a klientem. Oczywiście z uwagi na daleko idące różnice pomiędzy samym systemem prawnym *common law* a systemem kontynentalnym nie można tu mówić o bezpośrednim przełożeniu pewnych zasad. Jednak dostrzegalne jest, niestety dość często nieuzasadnione, powoływanie się na lojalność wobec klienta jako najważniejszą regułę wykonywania zawodu prawniczego³². W polskiej etyce prawniczej trudno jednak mówić o dominującej roli któregośkolwiek z zawodów prawniczych. Oczywiście ze względu na uwarunkowania systemu prawnego jako naczelną postać jawi się osoba sędziego, albowiem to sędzia jest wyposażony w największą władzę przejawiającą się w zakresie orzekania. Można jednak stwierdzić, że niezależnie od tego – w kontekście pewnej tradycji polskiej etyki prawniczej – każdy z zawodów ma swoją odrębną historię i niezaprzeczalny wkład w budowanie rodzimej etyki prawniczej. ■

³¹ P. Skuczyński, *Status...*, s. 34.

³² Szerzej na temat lojalności prawnika wobec klienta zob. P. Skuczyński, *Lojalność wobec klienta jako zasada etyki prawniczej i jej granice*, [w:] H. Izdebski, P. Skuczyński (red.), *Etyka prawnicza. Stanowiska i perspektywy...*, s. 87–107.

²⁹ R. Sarkowicz, *Amerykańska etyka prawnicza...*, s. 57–72, cyt. zob. s. 66–67.

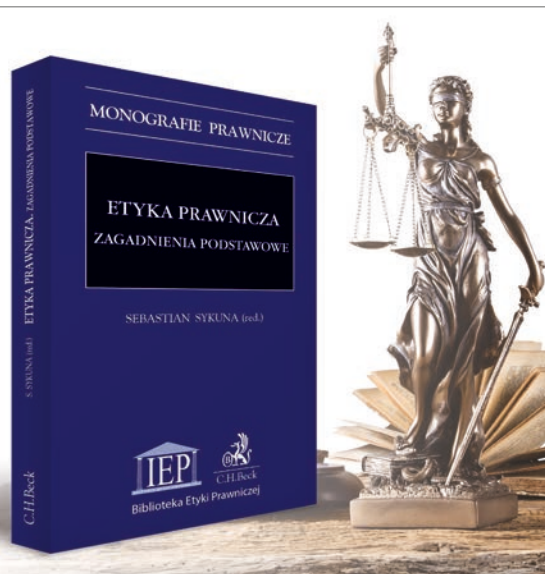
³⁰ P. Skuczyński, *Status...*, s. 36–37.



Etyka prawnicza

www.student.beck.pl

Sprawdź również listę księgarń na str. 75



www.edukacjaprawnicza.pl

Twoje Prawo

utatwia naukę



- niskie ceny
- kieszonkowe wydania
- dostępnych 30 tytułów
- najbardziej aktualny stan prawny

TWÓJ PODRĘCZNY KODEKS

www.student.beck.pl

Sprawdź również listę księgarni na str. 80

Kłamca, kłamca

„Familiada” jest ciekawym teleturniejem. Przypadkowo wybranej grupie osób, zadawane jest pytanie, z czym kojarzy im się dane słowo. Na przykład, pytanie dotyczy warzywa, a ankietowani podają: ziemniak, marchewka czy pomidor. Następnie uczestnicy teleturnieju mają zgadywać, jakie skojarzenie było podawane najczęściej, zaś ten, kto zidentyfikuje najczęściej wskazywaną odpowiedź, uzyskuje najwięcej punktów. Na ogół pytani podają pierwsze skojarzenie, najbardziej oczywiste dlatego przy hasle warzywo należy zakładać, że najczęściej będą wymieniane te, na które wskazałem, zaś dużo rzadziej wymieniane będą warzywa mniej popularne, jak rzepak czy brukselka. Takie odpowiedzi pokazują, jakie są masowe skojarzenia, ale świadczą też o naszym lenistwie – nie chcąc wnikać głębiej w jakąś problematykę wskazujemy na to, co jest najbardziej oczywiste. O tym teleturnieju opowiadałam studentom ucząc, jak wygłaszać przemówienie w sprawie karnej. Większość prawników zbuduje przemówienie na pierwszym kojarzącym się motywie, co spowoduje, że większość przemówień będzie bardzo podobnych do siebie i znudzi sąd, a mówcy nie pozwoli wybić się ponad przeciętność. Jeśli chcemy być w czołówce, musimy unikać stereotypów. Zastanówmy się zatem, jaka argumentacja narzuca się, jako oczywista i pamiętajmy, że takich argumentów użyje większość – zrezygnujmy z nich i zastąpmy je oryginalnymi, które zainteresują słuchacza.

Autor



adw. Jacek Dubois

Wspólnik w kancelarii
adwokackiej Pocięj,
Dubois i Wspólnicy Sp. j.,
autor książek, felietonów,
słuchowisk radiowych. Sędzia
Trybunału Stanu.

Dziś jednak nie o przemówieniach, tylko o skojarzeniach. Zastanawiając się, jakich określeń użyto by chcąc negatywnie ocenić grupę zawodową adwokatów, zacząłem myśleć po Internecie i natknąłem się na określenia: cwaniak, pazerny, kłamca, oszust, wyzyskiwacz. Nie są one zbyt pochlebne i zaintrygowało mnie, czy istotnie na nie sobie zasłużyliśmy, czy są one wytworem pewnych mitów nie mających nic wspólnego z rzeczywistością. Dziś chciałbym się zmierzyć ze skojarzeniem, że adwokat jest kłamcą.

Jeśli przedstawicielom jakiegoś zawodu przypisywana jest jakaś cecha, to powinno oznaczać, że w tej grupie zawodowej występuje ona częściej niż u pozostałej części populacji. Zaczniemy zatem od tego, jak sami często kłamiemy. Badania naukowe wskazują, że kłamiemy od 2 do 200 razy dziennie w zależności od tego, co robimy. Zakładając, że adwokat spędza swój ośmiodziesiętny dzień pracy w sądzie, to zachowując się tam jak statystyczny obywatel powinien wypowiedzieć do 100 kłamstw w trakcie posiedzenia sądu, zaś gdyby chciał zaasfaltować na miano kłamcy, liczbę tę musiałby zwielokrotnić. Przeanalizujemy zatem, jakie są obowiązki adwokata na sali sądowej – czy może kłamać i czy zawsze ma obowiązek mówić prawdę. Zaczniemy od zasad etyki adwokackiej i godności zawodu, nakładających na adwokata obowiązek lojalności wobec klienta, sądu oraz stron procesowych. Obowiązkiem adwokata jest przestrzeganie norm etycznych oraz godności zawodu adwokackiego. Normą etyczną jest, że nie kłamiemy zatem adwokat zobowiązany

jest tego obowiązku przestrzegać. Co jednak gdy zastosowanie się do jednego z obowiązków normowanych zasadami etyki wyklucza drugi? W takich wypadkach zasady etyki udzielają ogólnej odpowiedzi, że w przypadkach nieujętych w zbiorze adwokat powinien kierować się zasadami ustalonymi w uchwałach władz samorządu w orzecznictwie dyscyplinarnym, oraz normach zwyczajowych przyjętych w środowisku adwokackim. Najważniejszy jest stosunek zawodowy adwokata łączący go z własnym klientem. Tu lojalność musi być stuprocentowa – adwokat nie może klienta oszukać, zataić przed nim jakichkolwiek informacji i musi zawsze działać na jego korzyść.

Zgodnie bowiem z zasadami etyki, celem podejmowanych przez adwokatów czynności zawodowych jest ochrona interesów klienta. Oczywiście obowiązek ten ma pewne ograniczenia, adwokat pomagając swojemu klientowi może działać jedynie w granicach prawa i nie może podjąć działań, które choć mogące pomóc klientowi byłyby z punktu widzenia prawa zakazane.

Jak to wygląda w praktyce? Wszystko, o czym adwokat dowiaduje się od swojego klienta objęte jest tajemnicą zawodową, której adwokat musi dochować. Z tajemnicy tej może tylko w wyjątkowych przypadkach, wskazanych przez prawo, zwolnić adwokata sąd. Powyższe prawo nie dotyczy tajemnicy obrończej, czyli tej uzyskanej w związku ze świadczeniem pomocy prawnej w sprawie karnej, bowiem ta tajemnica nie może zostać nigdy uchylona. Tu pojawia się pierwsza kolizja norm, bowiem z jednej strony adwokat zobowiązany jest zachowywać się godnie, czyli nie kłamać z drugiej zaś nie może ujawnić okoliczności, o której dowiedział się udzielając pomocy prawnej. Jak wyjść z tego paradoksu? Wyobraźmy sobie, że klient, którego bronimy w sprawie o morderstwo wyznaje nam, że wprawdzie to on zabił, ale nie zamierza się do tego czynu przyznać i przed sądem będzie zapewniać, że jest niewinny. Nadrzędny priorytet ma tu tajemnica zawodowa, mimo że wiemy, jaka jest prawda zobowiązani jesteśmy do zachowania stuprocentowej lojalności wobec klienta i jego tajemnicy nie możemy nikomu zdradzić. Nie wyjawiając organom ścigania, że on jest zabójcą nie poniesiemy z tego tytułu żadnej

odpowiedzialności. Co jednak gdyby sąd spytał, czy nasz klient jest winny, jak się mamy w takiej sytuacji zachować. Na szczęście nic takiego się nie wydarzy bowiem procedura karna nie przewiduje by obrońca składał oświadczenia co do winy za swego klienta. To oskarżony składając wyjaśnienia oświadcza czy jest winny, a jego obrońca nie musi tego komentować i jest zobowiązany milczeć nawet w przypadku, gdyby wiedział, że to, co mówi jego klient jest nieprawdą.

Adwokat jest związany stanowiskiem procesowym klienta, jeśli zaprzecza on swojej winie, obrońca nawet wiedząc, że jest to nieprawda nie może tej linii podważać, bowiem zasady etyki obligują go do podejmowania działań na korzyść klienta.

Co jednak gdy linia obrony klienta jest absurdalna i nie gwarantuje mu powodzenia. Oczywiście obowiązkiem obrońcy jest uświadomienie mu tego i przedstawienie korzystniejszych koncepcji obrony. Gdy to jednak nie pomoże obrońca musi uszanować stanowisko klienta. Nie znaczy to jednak, że powinien on bezrefleksyjnie przedstawiać argumenty, które nie są w stanie zadziałać na korzyść oskarżonego. Zachować lojalność z oskarżonym to jeden obowiązek obrońcy, który nie wyklucza obowiązku działania na jego korzyść. Na pierwszy rzut oka połączenie tych dwóch nakazów wydaje się nie do rozwiązania, jeśli w praktyce realna pomoc oskarżonemu ogranicza się do przedstawienia argumentów przemawiających za obniżeniem kary, zaś oskarżony nie przyznaje się do winy, to jak to uczynić, skoro jedna teza wyklucza drugą. W istocie jest to niezmiernie proste, jeśli oskarżony nie przyznaje się do winy, w pierwszej kolejności obrońca musi przedstawić te dowody, które mogą świadczyć o niewinności jego klienta. Po zakończeniu tego etapu obrońca winien wskazać, że na wypadek gdyby jego argumenty nie przekonały sądu, a ten uznał winę oskarżonego wskazuje na okoliczności, które winny skutkować zastosowaniem wobec oskarżonego łagodniejszej kwalifikacji karnej, a na koniec na wypadek gdyby i te argumenty nie przekonały sądu przedstawić okoliczności wpływające na zmniejszenie samej kary. Są adwokaci, którzy są przeciwni prowadzeniu tego typu obrony i uważają, że przedstawianie rozwiązań alternatywnych uszczupla siłę argumentu głównego. Częściowo z taką argumentacją można się zgodzić. W sytuacji, gdy klient oskarżony jest o popełnienie czynu zabronionego, do którego się nie przyznaje, zaś materiał dowodowy wskazuje, że na 90% sąd wyda wyrok uniewinniający podawanie argumentów wskazujących, że oskarżony w razie uznania jego winy powinien być łagodniej potraktowany jest osłabianiem głównej argumentacji nastawionej na uzyskanie wyroku uniewinniającego. Jednak w sytuacji, gdy szanse na uzyskanie wyroku uniewinniającego są znikome, ograniczenie argumentów tylko do dowodzenia niewinności byłoby równoznaczne z zaniechaniem podejmowania działań na korzyść oskarżonego. Nie jesteśmy w stanie przewidzieć w jakim kierunku pójdzie rozumowanie sądu; czy będzie chciał on uniewinnić oskarżonego, czy dokonać odmiennej oceny prawnej zarzucanego mu czynu, czy też wziąć pod uwagę okoliczności łagodzące mające wpływ na wymiar kary. Dlatego powinniśmy przedstawić sądowi argumenty na każdą z tych okoliczności, przekonując jednocześnie dla wybrania

okoliczności najkorzystniejszej dla klienta. Omawiając różne warianty prawne nigdy nie kłamiemy. Sąd nie wie, jaki był stan faktyczny, musi go dopiero ustalić, a następnie do ustalonego stanu faktycznego zastosować właściwy przepis karny, a następnie bądź uniewinnić oskarżonego, bądź wymierzyć mu stosowną kar. Przekonywanie do przyjęcia konkretnego rozwiązania najkorzystniejszego dla klienta jest obowiązkiem adwokata. Co jednak zrobić, gdy obrońca wie, że klient jest winny, bo mu się do tego przyznał a w trakcie procesu swojej winie zaprzecza. Czy przekonywanie sądu co do niewinności klienta, co do którego wiemy, że jest winny nie jest w istocie okłamywaniem sądu. Odpowiedź jednoznaczna oczywiście nie jest. Zasadą nadrzędną jest zasada lojalności wobec klienta i działanie tylko na jego korzyść. Oznacza to, że nigdy pod żadnym pozorem adwokat nie może działać przeciwko swojemu klientowi, zaś naruszenie tej reguły zagrożone jest odpowiedzialnością dyscyplinarną. W tej sytuacji adwokat, gdyby nawet chciał dać świadectwo prawdzie nie mógłby tego zrobić, bo naruszyłby prawo łamiąc świętą zasadę tajemnicy zawodowej.

Adwokat przemawiając w obronie oskarżonego nie składa w jego imieniu jednoznacznych oświadczeń podlegających ocenie według kryteriów prawda czy fałsz. Adwokat przemawiając dokonuje analizy dowodów i ocenia, czy mogą one jednoznacznie wskazywać na winę oskarżonego, czy też w sprawie występują wątpliwości, które winny skutkować uniewinnieniem oskarżonego.

Wyobraźmy sobie taką sytuację: w praktyce oskarżony został ujęty z użyciem psa tropiącego, który odnalazł go po zapachu. Oskarżony jest winny, a o fakcie jego winy wie jego obrońca. Obrońca wie z akt również, że podając próbki zapachowe psu policjanci popełnili błędy, co skutkuje, że w świetle prawa taki dowód nie ma wartości.

Adwokat w swoim przemówieniu nie składa oświadczeń, co do winy tylko analizuje przepisy procedury wskazując, że dowód przeprowadzono w sposób nieprawidłowy i sąd nie może wziąć go pod uwagę. Jeśli zaś ten dowód zostanie wyeliminowany to w sprawie brak jest innych, na podstawie których można uznać winę oskarżonego za udowodnioną. Obrońca wskazuje zatem na ułomności materiału dowodowego, zaś sąd podejmuje ostateczne decyzje. Należy pamiętać, że zgodnie z zasadami procedury oskarżonego uważa się za niewinnego, dopóki jego wina nie zostanie udowodniona i stwierdzona prawomocnym wyrokiem. Nie wystarczy bowiem przekonanie, że ktoś dopuścił się zarzucanego mu czynu i samo przekonanie nie może być podstawą skazania. Do skazania niezbędne są niebudzące wątpliwości dowody, gdy te zaś zostaną podważone skazanie staje się niemożliwe.

Zatem do skazania poza wiedzą niezbędne jest wykazanie, że tak istotnie było. Podważanie zatem legalności zgromadzonych w sprawie dowodów nie może być uznane za okłamywanie sądu. Warto jeszcze zwrócić uwagę na inny aspekt tej sprawy. Oskarżonego uważa się za niewinnego, dopóki jego wina nie zostanie udowodniona prawomocnym wyrokiem

Foto: Shutterstock.



skazującym. Realizując powyższą prawną fikcję obrońca ma prawo do końca procesu twierdzić, że jego klient jest nie winny. Warto również pamiętać, że do końca procesu nikt nie ma pewności, czy oskarżony dopuścił się zarzucanego mu czynu. To, że oskarżony twierdzi tak w poufnej rozmowie z obrońcą nie jest równoznaczne z tym, że istotnie to zrobił. Zgodnie z orzecnictwem Sądu Najwyższego przyznanie się oskarżonego do winy nie stanowi „korony” dowodów i nie jest równoznaczne z tym, że istotnie dopuścił się on zarzucanego mu czynu. Oskarżony tak samo, jak każda inna osoba może kłamać przyznając swoją winę w rozmowie. Powodów takiego zachowania może być wiele, np. chęć zdobycia uznania wszak w niektórych środowiskach. Fakt dopuszczenia się przestępstwa jest traktowane, jako okoliczność nobilitująca, chęć ukrycia osoby, która rzeczywiście dopuściła się czynu zabronionego poprzez obciążenie nie jej winą, działanie pod wpływem zastraszenia skutkiem, którego jest przedstawienie cudzego czynu, jako własnego. Tym samym twierdzenie oskarżonego, że dopuścił się czynu nie jest równoznaczne, że tak było.

W procesie zdarzają się sytuacje, gdy adwokat mimo przyznania się oskarżonego dowodzi jego niewinności i osiąga sukces. O kwestii winy i niewinności decyduje sąd, zatem dowodząc jego niewinności w czasie procesu obrońca nie może okłamać sądu.

Podobna sytuacja zachodzi, gdy w procesie o winie oskarżonego świadczą zeznania świadków, zaś oskarżony przed sądem nie przyznaje się do zarzucanego mu czynu, zaś obrońcy wyjaśnia, że czyn popełnił. W trakcie procesu sąd będzie oceniał wiarygodność świadków. Wyobraźmy sobie sytuację, że świadek widział oskarżonego w chwili przestępstwa. Rolą obrońcy jest wykazanie, że świadek jest niewiarygodny. Obrońca może wykazać, że świadek ma bardzo słaby wzrok, a w chwili zdarzenia nie miał okularów. Następnie w trakcie przemówienia będzie wykazywał, że istnieje wątpliwość, czy świadek ze względu na wadę wzroku mógł rozpoznać oskarżonego. Wszelkie wątpliwości istniejące w sprawie sąd musi rozstrzygać na korzyść oskarżonego, a zatem jeśli wątpliwość taka się pojawi sąd winien wydać wyrok uniewinniający. Zatem i tym razem adwokat nie oszukuje sądu tylko dokonuje oceny dowodów i przekonuje, że nie mogą one skutkować rozstrzygnięciem o winie oskarżonego. Sąd wydając wyrok orzeka na podstawie dowodów zgromadzonych w sprawie dowodów a takim dowodem nie jest

wiedza, którą adwokat uzyskał od swojego klienta, bo ta objęta jest zakazem dowodowym.

Są jednak sytuacje, w których adwokat występujący przed sądem wystawiony jest na próbę prawdomówności. I tu ważniejszy od zasady głównej, zgodnie z którą adwokatowi nie wolno jest podawać sądowi nieprawdę. Jednakże adwokat nie ponosi odpowiedzialności za zgodność z prawdą faktów podanych mu przez klienta. Powinien jednak zachować umiar w formułowaniu okoliczności drastycznych lub mało prawdopodobnych. Zobaczmy jak te zasady funkcjonują w rzeczywistości. Do pracy adwokata należy formułowanie wniosków dowodowych. Załóżmy, że klient adwokata oskarżony jest o napad na sklep jubilerski. Oskarżony nie przyznaje się do zarzucanego mu czynu, a jego linia obrony polega na twierdzeniu, że w chwili czynu był w innym miejscu i prosi, by jego obrońca złożył wniosek o przesłuchanie wskazanych przez niego świadków na powyższą okoliczność. Jeśli adwokat nie ma wiedzy od oskarżonego, że alibi jest fałszywe nie ma żadnych przeszkód by obrońca złożył taki wniosek.

Adwokat wszak obowiązany jest dokonywać działań na korzyść klienta, a wykazanie dowodów mogących wykazać alibi jest właśnie takim działaniem. Obowiązkiem adwokata nie jest weryfikowanie prawdy, a winien powstrzymać się od formułowania wniosków drastycznie niewiarygodnych.

Zatem gdyby oskarżony twierdził, że w chwili czynu dolatywał na planetę Wenus gdzie miał spotkanie z kosmitami obrońca powiadomiony o takim alibi przez oskarżonego winien wstrzymać się ze zgłoszeniem dowodu z przesłuchania szefa agencji lotów kosmicznych, czy agencja zaobserwowała przelot pojazdu kosmicznego oskarżonego jak również z powoływaniem, jako świadków kosmitów na okoliczność ich spotkania z oskarżonym, wskazując jednocześnie planetę Wenus, jako adres dla doręczenia wezwania. Jednak gdy alibi jest realne obrońca ma prawo złożyć wniosek dowodowy, nie mając obowiązku ustalenia czy alibi jest prawdziwe, zwłaszcza, że obrońca nie dysponuje stosownymi narzędziami. Obowiązkiem jego jest jedynie uprzedzenie oskarżonego, że zgłaszanie nieprzemyślanych wniosków dowodowych może pogorszyć jego sytuację. Zatem jeśli alibi oskarżonego okaże się nieprawdziwe, adwokat nie oszuka sądu, bo nie miał ani o tym wiedzy, ani możliwości, ani obowiązku okoliczności tej weryfikować. Inaczej przedstawia się sytuacja, gdy adwokat uzyska informacje od klienta lub z innych źródeł, że głoszone alibi jest nieprawdziwe. Gdy ma taką pewność, nie powinien składać wniosku dowodowego, bo formułując jego tezę wprowadziłby Sąd w błąd. Z powyższej przyczyny doświadczeni adwokaci nie pytają oskarżonego, czy dopuścił się zarzucanego mu czynu, a wręcz bronią się przed taką wiedzą. Nieświadomość prawdy daje większe możliwości obrony. Weryfikacja tego czy adwokat, składając wniosek dowodowy miał wiedzę, czy zawarte w nim tezy są nieprawdziwe, jest praktycznie niemożliwa – dotyczy ona bowiem tajemnicy zawodowej na okoliczność, której adwokat nie może być przesłuchany. Wiedzę taką mógłby ujawnić jego klient, jednak dla organów ścigania nie byłaby ona specjalnie interesująca,

gdyż działanie takie nie stanowiłoby przestępstwa, a jedynie naruszało zasady etyki. Jednak zasadą jest, że musimy przestrzegać reguły niezależnie od tego, czy ktoś się o tym dowie, czy nie. W trakcie procesu zdarzają się również inne sytuacje, podczas których adwokat narażony jest na test prawdomówności. Wyobraźmy sobie, że klient chcąc przedłużyć toczący się proces, przekonuje listonosza by na awizo zanotował, że nie zastał go w domu. Na tej podstawie klient zamierza twierdzić, że nie został powiadomiony o terminie rozprawy i informuje obrońcę, że pomimo, iż wie o terminie rozprawy, nie stawia się na nią, a w przyszłości będzie twierdził, że o terminie nie wiedział. Następnie na rozprawie stawia się obrońca, którego sąd pyta czy oskarżony wie o terminie rozprawy. Obrońca powinien wywiązać się z dwóch obowiązków, które wzajemnie ze sobą kolidują. Z jednej strony obowiązek lojalności wobec oskarżonego i niezbywalny zakaz ujawnienia jakichkolwiek okoliczności, których obrońca dowiedział się udzielając pomocy prawnej. Obrońca nie może zatem powiedzieć sądowi prawdy, bo zdradziłby tajemnicę adwokacką. Za zdradę tajemnicy adwokackiej grozi nawet odpowiedzialność karna. Z drugiej strony, zasady etyki uniemożliwiają mu okłamanie sądu. Jak wyjść z tak patowej sytuacji? Najlepszym rozwiązaniem jest pouczenie klienta o prawach i obowiązkach adwokata zawczasu. W tej sytuacji klient ma świadomość, że nie może wymagać poświadczania okoliczności nieprawdziwych. Wiedząc to, jego wyborem będzie, jakie informacje przedstawi adwokatowi. Gdy okoliczność taka już się zdarzyła w krańcowych sytuacjach kolizji obrony, adwokat może wypowiedzieć swojemu klientowi pełnomocnictwo do obrony. Jeśli tak się nie stanie, w kolizji interesów wygrywa zawsze interes klienta, bowiem to ten interes, a nie interes wymiaru sprawiedliwości, obrońca zobowiązany jest chronić. Obowiązek lojalności nie upoważnia jednak adwokata do udzielania informacji nieprawdziwych. Tym samym adwokat nie może przekonywać Sądu, że jego klient nie wie o wyznaczonym terminie. Optymalnym rozwiązaniem byłoby powiedzenie, że obowiązek zachowania tajemnicy obrończej uniemożliwia odpowiedź na to pytanie, jednak i takie działanie mogłoby się okazać działaniem na niekorzyść klienta, bowiem jest zasygnalizowaniem, że sprawę doręczenia należy szczegółowo wyjaśnić, co w efekcie może wywołać niekorzystne skutki dla oskarżonego. Najdalej idącym kompromisem między tymi obowiązkami mogłaby być, zatem odpowiedź adwokata, że nie ma takiej wiedzy, co jest o tyle prawdziwe, że wiedzę, którą posiada nie może się on posłużyć i jest ona objęta całkowitym zakazem dowodowym, zaś w oparciu o wiedzę, którą może podzielić się z sądem nie ma on istotnie informacji o stanie wiedzy oskarżonego. W praktyce zdarzają się różne przypadki stawiające obrońcę w konflikcie obowiązków. Oskarżony, który nie stawia się na rozprawę dzwoni i prosi obrońcę by ten wytłumaczył jego nieobecność spowodowaną nagłą chorobą powodującą, że oskarżony musiał nagle udać się do szpitala. Nie ma żadnego problemu by obrońca przekazał tę informację sądowi – jest on wtedy tylko posłańcem przekazującym informacje i wskazującym źródło, z jakiego ona pochodzi. To na sądzie leży obowiązek zweryfikowania jej prawdziwości i podjęcie decyzji procesowych. Zupełnie inaczej wygląda ta sytuacja, gdy klient informuje obrońcę, że informacja jest nieprawdziwa, a on jest

nie w szpitalu tylko na wakacjach nad morzem. W takiej sytuacji adwokat nie może spełnić woli klienta, bowiem podałby on w takim wypadku Sądowi nieprawdę. Natomiast jeśli klient przekaze taką nieprawdziwą informację przez innego posłańca adwokat musi milczeć, bowiem związany jest tajemnicą adwokacką, a ponadto nie może szkodzić swojemu klientowi.

Oczywiście adwokat, nie może przekazywać sądowi w imieniu klienta jakichkolwiek dokumentów, o których wie, że są nieprawdziwe: poświadczające nieprawdę zwolnienie lekarskie czy sfalszowany akt własności. Takie zachowanie nie byłoby już rozpatrywane w oparciu o zasady etyki, ale przepisy prawa karnego.

W konsekwencji zasady, które musi stosować adwokat są ściśle określone. Adwokat złapany na kłamstwie natychmiast traci wiarygodność i nie jest przez sąd traktowany poważnie, a to zwiastuje błyskawiczny koniec na ogół jeszcze nierozpoczętej kariery.

Zakładam zatem, że adwokat na sali sądowej znacznie rzadziej posługuje się kłamstwem od statystycznego obywatela, co oznacz, że ten mit o adwokacie kłamcy nie odzwierciedla rzeczywistości. Oceniający pomylili analizę materiału dowodowego, którą przeprowadza w mowie końcowej adwokat przedstawiając przebieg wydarzeń najkorzystniejszy dla swojego klienta, ze składaniem oświadczeń, które można ocenić w kategoriach prawda/fałsz. Rolą sądu jest ustalenie w każdej sprawie stanu faktycznego. Uczestniczą w tym strony, które przedstawiają swoją wizję wydarzeń, przy czym o ile prokurator ma obowiązek dążenia do prawdy, a zatem przedstawiania relacji obiektywnej, nawet gdyby była ona niekorzystna dla oskarżenia, o tyle prawem a nawet obowiązkiem adwokata jest przedstawianie wersji korzystnej dla swojego klienta. Umiejętna ocena dowodów i budowanie w oparciu o nie wersji alternatywnych nie jest kłamstwem tylko realizacją prawa do obrony. Rolą sądu jest zbadanie wszystkich wersji w danej sprawie i następnie wyeliminowanie tych niemożliwych. Oskarżony może być uznany za winnego, tylko wtedy, gdy Sąd, w oparciu o analizę dowodów, uzna wszystkie inne wersje wydarzeń za niemożliwe i je odrzuci. W sytuacji zaś, gdy pozostaje kilka wersji realnych i żadnej z nich nie można wyeliminować, powstają wątpliwości, które sąd zawsze musi rozstrzygać na korzyść oskarżonego. Każda sprawa to łamigłówka – zebrane dowody dają możliwość różnych interpretacji, sąd musi przeanalizować wszystkie wersje, by je następnie wyeliminować lub uznać za prawdopodobne. Wskazywanie, zatem przez adwokata różnych prawdopodobieństw jest pomocą sądowi w jego pracy.

Z problematyką prawdomówności adwokatów zdecydował się zmierzyć Tom Shadyac w wyreżyserowanej przez siebie komedii „Kłamca, kłamca”.

Na szkolnej lekcji nauczycielka rozmawia z uczniami na temat tego, co robią ich rodzice.

– Mój tata kłamie. – opowiada chłopiec.

– Coś pomyliłeś. – upomina go nauczycielka.

– Chodzi w garniturze do sądu i rozmawia z sędzią. – chłopiec próbuje inaczej opowiedzieć o profesji taty.

– Rozumiem, jest adwokatem.

W następnej scenie mama z synkiem na werandzie domu czekają na tatę, który miał być już od kilku godzin, niestety taty nie ma. Rodzice są już rozwiedzeni, ale mamie zależy, żeby syn utrzymywał stałe kontakty z ojcem.

– Tatę na pewno coś zatrzymało w sądzie – tłumaczy mama malcowi.

Powyższa scena ma uzmysłowić widzowi jak ojciec jest niesłowny i w jaki sposób traktuje rodzinę. Niestety, ta choć przejmująca, nie jest dobrym przykładem na przedstawienie ojca w złym świetle. Istota pracy adwokata karnego polega na tym, że przestaje on być panem własnego czasu. Na ogół praca łączy się z jej wykonywaniem w określonych godzinach, jeśli decydujemy się poświęcić jej więcej, to jest to albo nasza zgoda na nadgodziny, albo dobrowolna decyzja związana z chęcią zyskania aprobaty szefów i otwarcie sobie drogi do awansu. Z adwokatami jest nieco inaczej – w pracy przestają być oni panami własnego czasu. Sprawa klienta wyznaczona jest na jedenastą i ma trwać do 13, niestety sąd ma opóźnienie i sprawa wywołana jest o czternastej, zaś trwa do siedemnastej. Nie możemy wtedy okazać naszego stosunku do niepunktualności sądu i odejść, bo naszym obowiązkiem jest dbanie o interesy klienta i nie możemy zostawić go bez pomocy prawnej. Jedziemy na przesłuchanie w prokuraturze, które według zapewnień prowadzącego ma dotyczyć drobnego szczegółu, jednak czynność przeciąga się na cały dzień i tu nie możemy wstać i wyjść, bo naszym obowiązkiem jest zapewnienie klientowi pomocy prawnej. Inny przykład, nasz klient został zatrzymany w innym mieście – jedziemy wziąć udział w jego przesłuchaniu, nie możemy niczego przewidzieć, nasz klient może odmówić składania zeznań i wyjść z budynku prokuratury po kilku minutach, ale również może składać wyjaśnienia przez kilka godzin, w wyniku których prokurator decyduje się wystąpić z wnioskiem do sądu o zastosowanie wobec niego aresztu. Te procedury trwają i wracamy do domu po trzech dniach. Brak punktualności nie jest przejawem złej woli, tylko wynika z charakteru pracy. Tak jak rodzina strażaka nie może mieć do niego pretensji, że nie wróci na obiad, bo bierze udział w akcji ratunkowej, podobnie rodzina adwokata nie może mu postawić zarzutu, jeśli kogoś broni. O specyfice tej pracy bliscy wiedzą, zaś czas, którego nie mogliśmy mieć w danym momencie, oddajemy bliskim w najbliższym możliwym. Jeśli zatem mecenas z filmu kłamie i nie dotrzymuje słowa, jak mówi syn, to nie dlatego, że jest adwokatem, tylko jest człowiekiem, który zwykł kłamać, a wykonywana profesja nie ma z tym nic wspólnego.

Gdy mecenas Fletcher Reede wreszcie dociera do domu, zabiera syna na turniej zapasów. Po drodze muszą jeszcze zajrzeć do kancelarii. W biurze zaś jego szefowa Miranda rozmawia w tym czasie z innym adwokatem o sprawie przyjętej przez kancelarię.

– Nie zrobię tego! – protestuje adwokat, nie chcąc spełnić polecenia szefowej.

– Masz obowiązek wytoczyć najsilniejsze argumenty. – przekonuje Miranda.

– Ale prawdziwe.

– Za zgodność z prawdą płacą sędziemu, Tobie płacą za wygraną z sprawy.

– Mogę wytoczyć argumenty etyczne, mogę być bardzo agresywny, nie mogę kłamać.

Z dialogu nie dowiadujemy się przeciwko użyciu jakich argumentów protestuje mecenas, zatem spór możemy ocenić jedynie teoretycznie. Oczywiście rację ma adwokat, nie ma on prawa użyć fałszywych dowodów, bo sam naruszyłby zasady etyki, a nawet popełnił przestępstwo, a jego szefowa nie ma prawa go do tego nakłaniać, bo znalazłaby się w analogicznej sytuacji. Co do ostrości argumentów, tu zasady są nieubłagane. Działamy w interesie klienta i w celu wygrania sprawy musimy korzystać z wszystkich dopuszczalnych prawem środków, nawet takich których w swojej sprawie nie zdecydowalibyśmy się z przyczyn etycznych użyć. Nie oznacza to jednak, że prowadząc sprawę zawsze musimy odwoływać się do najdrastyczniejszych środków, jeśli cel możemy osiągnąć inną metodą nie musimy sięgać po argumenty najcięższego kalibru, czasem się to wręcz nie opłaca bowiem uzyskując w ten sposób doraźny sukces możemy równocześnie zrazić do siebie Sąd. Prowadzenia sprawy to taktyka, a ta wymaga przemyślenia wszystkiego i użycia tych środków, które przyniosą optymalny efekt. Drastyczność i agresywność bardzo rzadko są najlepszą metodą.

Gdy Fletcher pojawia się w biurze jest poproszony do Mirandy, która decyduje się na powierzenie nowej sprawy mniej bezkompromisowemu adwokatowi. Gdy tata wychodzi ze spotkania syn domyśla się już wszystkiego.

– Nie idziemy na zawody, prawda?

Następnego dnia Miranda poznaje Fletchera z nową klientką Samantha, której mecenas przedstawia przygotowaną przez noc strategię prowadzenia jej sprawy.

Samantha jest w trakcie rozwodu z mężem. Podpisali umowę majątkową z której wynika, że jeśli dojdzie z jej strony do zdrady, nie będzie miała prawa do majątku męża. Gdy doszło do sprawy rozwodowej okazało się, że jej mąż dysponuje dowodami uzyskanymi przez detektywów, że żona go zdradzała. Wszystko, zatem wskazuje, że Samantha nie dostanie nic z wielomilionowego majątku męża.

– Bardzo dobre – Samantha ocenia propozycję prowadzenia sprawy przygotowaną przez Fletchera – tyle tylko, że nieprawdziwe. Nie będzie z tym problemów?

Wątpliwości Samanty są jak najbardziej słuszne. W sądzie zostanie ona uprzedzona o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań i naruszając tę zasadę musi liczyć się z aktem oskarżenia. Adwokat nie ma prawa proponować jej taktyki polegającej na składaniu fałszywych zeznań. W ten



Foto: Shutterstock.

sposób naraża klientkę, ale i sam może się liczyć z odpowiedzialnością karną bo świadome nakłanianie do składania fałszywych zeznań może zostać uznane za podżeganie.

Adwokat przekonując ją odwołuje się do zasady słuszności.

– Po tylu latach mąż odmawia pani prawa do części majątku z powodu małej zdrady.

– Siedmiu zrad. – prostuje Samantha.

– Z siedmiu, z których może dowieść tylko jednej, a której sam jest winien.

– Naprawdę... – dziwi się klientka.

– Pani padła ofiarą zimnego pracoholika, który pchnął panią w ramiona innego.

– Ma pan rację! – ocenia Samantha – Jestem wdzięczna losowi, że mam takiego adwokata.

Samancie podoba się styl pracy Fletchera.

– Dobry jesteś, jej sprawa to żyła złota. Wygraj ją, a będziesz w zarządzie. – chwali mecenasa.

Miranda zaprasza Fletchera do siebie by szczegółowo omówić sprawę. W efekcie trafiają do łóżka. W ten sposób Fletcher zapomina o przyjęciu urodzinowym syna. Gdy mały Max zdmuchuje urodzinową świeczkę mama prosi by pomyślał życzenie. Zapłakany Max, który liczył, że tata przyjedzie, wypowiada po cichu życzenie.

– Chcę, żeby tata przez jeden dzień nie kłamał.

Czasem najdziwniejsze życzenia się spełniają. Gdy rano Fletcher budzi się w objęciach Mirandy, nie może kłamać.

– Dobrze Ci było? – dopytuje się Miranda.

– Bywało lepiej.

W takiej nowej dla siebie sytuacji Fletcher udaje się na sale sądową. Na grzecznościowe pytanie sędziego stron o ich samopoczucie Fletcher zmuszany tajemniczą siłą do wyjawiania prawdy odpowiada:

– Kiepskie, po wczorajszym nieudanym seksie.

– Jest pan jeszcze młody, to się pogłębi z wiekiem. – ripostuje sąd.

Fletcher widząc, że za chwilę może dojść do tragedii, prosi sąd o odroczenie rozprawy. Sędzia prosi go o uzasadnienie wniosku.

– Nie umiem kłamać.

– To chwalebne, ale czy ma pan uzasadnienie?

– Nie.

Sąd przystępuje do procedowania i jako pierwszy zeznaje detektyw, który zdobył dowody zdrady. Opowiada jak po wyjściu męża do Samanty przyszedł mężczyzna, który pozostał tam kilka godzin. Rolety w oknach były zasłonięte, ale detektywowi udało się nagrać co działo się w środku. Zaprezentowane odgłosy nie pozostawiają cienia wątpliwości co do ich charakteru. Fletcher próbując wzbudzić wątpliwości pyta świadka, z czego wynika, że na nagraniu jest obcy mężczyzna, a nie mąż. W odpowiedzi detektyw puszcza stosowny fragment nagrania.

– Jesteś o wiele lepszy niż mój mąż. – dyszy Samantha.

Widząc beznadziejność sytuacji Fletcher prosi Sąd o przerwę by pójść do toalety. W tym momencie fabuła filmu staje się zupełnie niezrozumiała. Przypadłość w postaci prawdomówności nie powinna na tym etapie w jakikolwiek sposób utrudniać Fletcherowi pracy. Toczy się bowiem postępowanie dowodowe, w którym przesłuchiwaną są świadkowie a potem strony. Nie wymaga to od adwokata składania jakichkolwiek oświadczeń

w imieniu klientki, które można ocenić w kategorii prawda/fałsz. Jego rolą jest formułowanie pytań, na które odpowiada ją świadkowie. Jeśli ma on przygotowaną skuteczną taktykę to na tym etapie może ją realizować. Pytając nie kłamiemy, tylko dowiadujemy się wiedzy świadków. Jeśli świadek kłamie, nie ma to nic wspólnego z czasową dolegliwością mecenasa.

W toalecie adwokat usilnie myśli, jak wydostać się z matni, która w istocie nie istnieje. Nie znamy wprowadzić jego pomysłu na wygranie sprawy, jednak w procesie to świadkowie zeznają a nie adwokat, zatem nie ma on nawet możliwości skłamać. Dopiero po zakończeniu postępowania dowodowego adwokat wygłasza mowę, podczas której ocenia dowody i przedstawia swoją argumentację. W mowie ocenia dowody, a nie składa oświadczenia, które są prawdziwe lub nieprawdziwe. Przedstawia też stanowisko procesowe klienta, czyli to, czego klient żąda, a takie stanowisko nie może być weryfikowane w kategoriach prawda/fałsz. Nie dowiadujemy się zatem, w którym momencie Fletcher nie może zrealizować swojego planu na przeprowadzenie rozprawy. Zamiast dojść do tego prostego wniosku i robić swoje mecenas postanawia się samookaleczyć by doprowadzić do odroczenia rozprawy. Bije się po twarzy, skacze na ścianę, rozrywa ubranie. W końcu, gdy jest już w oplakany stanie odnajduje go strażnik i przyprowadza na sale rozpraw.

– Kto to zrobił? – dopytuje się sędzia.

– Szalenciec zdesperowany, żaloszny kretyń. – tłumaczy mecenas, opisując napastnika swoimi charakterystycznymi cechami.

Sąd nie mając wyboru odracza rozprawę do następnego dnia.

– Chyba, że da pan radę? – pyta kurtuazyjnie mecenasa.

– Tak, mogę – słowa te wbrew jego woli wydobywają się z gardła mecenasa.

Podziwiam pana odwagę – komentuje sędzia – proszę się ogarnąć i niebawem zaczynamy.

W czasie przerwy do Fletchera podchodzi Samantha wraz z mężczyzną o dość wyzywającej urodzie informując mecenas, że to mężczyzna, którego głos został nagrany na taśmie. Oświadcza, że wraz ze swoim przyjacielem chciałaby uzgodnić zeznania. Powyższa scena nie ma większego sensu. O tym, że strona przeciwna dysponuje nagraniem będącym dowodem zdrady strony wiedziały dawno przed procesem i przygotowując się do sprawy musiały o tym rozmawiać. Zatem adwokat musiał wiedzieć czy głos jest na taśmie, oraz pracować z Samantą nad jej sądowym wystąpieniem. Linia obrony nie jest przygotowywana na korytarzu na kilka minut przed sprawą, tylko dużo wcześniej. Zaś co do propozycji wspólnego uzgadniania zeznań – obrońca ma prawo pracować ze swoim klientem na temat jego zeznania. Może mu doradzić, w jaki sposób je złożyć, które elementy są ważne dla jego obrony, jakie zdarzenia są najbardziej newralgiczne, w jaki sposób je opisać. Krótko mówiąc może pomóc w wyreżyserowaniu wystąpienia swojego klienta. Nie może natomiast namawiać swojego klienta do kłamstwa lub zatajania prawdy. Nie ma również żadnych przeszkód, żeby obrońca spotkał się przed procesem ze świadkiem. Może się w ten sposób dowiedzieć, jaką wiedzę dysponuje on na temat sprawy, by móc się przygotować, w jaki sposób wiadomości te wykorzystać procesowo. Kontaktując

się ze świadkiem ma takie same ograniczenia, jak w relacjach z klientem. Nie może nakłaniać go do kłamstwa lub zatajania prawdy. Nie ma również nic nagannego, by przed sprawą doszło do spotkania świadka z oskarżonym czy stroną, chyba że coś innego wynika z postanowienia Sądu. Osoby te mogą rozmawiać o sprawie, nie mogą natomiast ustalać nieprawdopodobnych zeznań. Po słowach kobiety odzywa się jej partner.

– Wystarczy kłamać, prawda?

– Boże, nie mogę! – nie dokończył pytania, znając kłamliwą odpowiedź.

Ta rozmowa nie ma nadal większego sensu. Oczywiście prawdą jest, że kłamstwo pozwala zainteresowanym w wielu przypadkach wygrać sprawę. Jednak nie jest to tak oczywiste jak się wydaje świadkowi. Kłamać w procesie nie wolno, a jeśli do tego dochodzi nie jest to jednoznaczne z sukcesem. Czasem kłamiący świadek potrafi bardziej zaszkodzić niż pomóc. Istotą procesu jest to, czy doszło do zdrady. Na zdradę są dowody w postaci świadka i nagrania. Samo zatem zaprzeczenie zdradzie niewiele pomoże, a wręcz może pogorszyć sytuację. Kłamstwo teoretycznie mogłoby mieć sens, gdyby było częścią jakiegoś logicznego planu, którego nie znamy. Samo mijanie się z prawdą nie rozwiąże problemów Samantha. Niezrozumiały do końca jest też problem Fletchera. Jeśli uzgodniłby ze stronami fałszywe zeznania, to stałby się podżegaczem do przestępstwa. Jednak z treści poprzedniej sceny wynika, że do tego nie doszło, bo kochankowie dopiero w tym celu przyszli. Fletcher co najwyżej wie, że zamierzają oni w sądzie skłamać. Jeśli adwokat ich do tego nie namówił nie sprzeniewierzył się zasadą etyki. Jeśli zaś taką wiedzę uzyska nie może nic z nią zrobić, bo nie może działać na niekorzyść klienta. Co najwyżej może wskazać na naganność planowanego zachowania i ewentualnej odpowiedzialności za taki czyn. Wybór, jak się zachowa klient, należy do niego. Adwokat nie może zadawać pytań sugerujących tylko otwarte, typu czy w czasie małżeństwa miała pani kontakty seksualne z innymi mężczyznami. Decyzja w jaki sposób odpowie świadek jest jego wyborem. Co więcej składając zeznania świadek zeznaje najpierw spontanicznie, a dopiero potem odpowiada na pytania. Zatem to wszystko, co jest istotne dla sprawy może powiedzieć w spontanicznej części swoich zeznań i pytanie obrońcy nie

musi być potrzebne. Sprawa zostaje wywołana i na miejscu dla świadków staje Kenneth, kochanek Samanty.

– Czy łączy was tylko platoniczna znajomość? – pyta Fletcher – po czym natychmiast sam wykrzykuje – Sprzeciw!

– Wobec siebie? – pyta zdziwiony Sąd.

Taki sprzeciw powinien zgłosić prawnik strony przeciwnej, bo pytanie jest sugerujące. Gdyby Fletcher spytał, jaki charakter ma pana znajomość z panią Samantha nie byłoby żadnego problemu. Sytuacja powtarza się kilkakrotnie – mecenas zadaje pytanie, po czym zgłasza do niego sprzeciw. W konsekwencji adwokat doprowadza świadka do takiego stanu, że ten wyznaje, iż sypiał z Samantha.

Wściekła Samantha ma pretensje do Fletchera.

– Słuchaj gnoju, chce mieć forszę. Nie będę 31-letnią rozwódką na zasiłku, bo adwokata ruszyło sumienie.

Adwokat, słuchając jej, sprawia wrażenie jakby doznał olśnienia. Wzywa ją jako świadka jednak nie pyta ją o kwestie romansu. Tylko w jaki sposób uzyskała prawo jazdy. I dowiaduje się, że w dokumencie jest nieprawdziwa data. W istocie Samantha jest młodsza, a podała wcześniejszą datę urodzenia by móc wyjść za męża. Adwokat skojarzył to, gdy mówiła, że nie chce być trzydziestoletnią rozwódką bez majątku.

Moja klientka wychodząc za męża była nieletnia, a w Kalifornii nieletni nie mogą podpisywać umów bez zgody rodziców w tym intercyz przedmałżeńskich – triumfuje adwokat – To nic, że dawała na prawo i lewo. Obowiązuje ustawowy podział majątku, dostaje połowę.

Pomińmy realność przedstawionego wywodu prawnego i cieszymy się szczęściem mecenas. Udało mu się wygrać sprawę nie łamawszy zasad. Udało mu się dlatego, że pomyślał i znalazł sposób. Gdyby zastosował taktykę namawiania klientów do kłamstwa zapewne wyszedłby z sali przegrany. Film jest zatem optymistyczny tylko z fałszywą tezą, że adwokaci posługują się kłamstwem na sali sądowej. Regułą jest, że gramy według zasad, a zasadą jest posługiwanie się prawdą, a nie kłamstwem. Na salach sądowych notorycznie kłamią świadkowie i strony, a nie adwokaci. To kłamstwo adwokat musi czasem tolerować, bo jego zadaniem jest bronić konkretnego człowieka, na którego niekorzyść nie może działać. Codzienna obserwacja kłamców nie czyni jednak obserwatora kłamcą. ■

Kłamca, kłamca

Liar, Liar

Gatunek: komedia

Data premiery: świat – 21.03.1997 r.
Polska – 16.05.1997 r.

Kraj produkcji: USA

Czas trwania: ok. 1 godz. 26 min.

Reżyseria: *Tom Shadyac*

Scenariusz: *Paul Guay, Stephen Mazur*

Główne role: *Jim Carrey jako Fletcher Reede*
Maura Tierney jako Audrey Reede

Muzyka: *John Debney*

Zdjęcia: *Russell Boyd*

Studio: Imagine Entertainment
Universal Pictures

Nominacje: 1998 nominacja Złoty Glob
Najlepszy aktor w komedii lub musicalu
Jim Carrey



Strefa Studenta

Oferta akademicka - Zamawiaj on-line 

Najnowszą ofertę

i aktualne promocje

znajdziesz na **student.beck.pl**

Przy zapisie do newslettera otrzymasz
dodatkowe **10% rabatu** na zakupy!



Wysyłka w 24h

Cenimy Twój czas. Zamówienia realizujemy nawet w 24 godziny.

Odbiór osobisty

Odbierz swoje zamówienie w jednym z punktów odbioru (Warszawa, Wrocław, Lublin).

Darmowa dostawa

Zrób zakupy za min. 200 zł, a dostawę zamówienia otrzymasz GRATIS!

Wygodne formy płatności

Formy płatności dostosowane do osób fizycznych (np. PayU, pobranie).

Ekscepcja Adama

W państwach demokratycznych jednym z podstawowych uprawnień jednostki jest prawo do sądu i sprawiedliwego procesu. Nie brakuje autorów chętnie wiążących je z porządkiem jurydycznym antycznych Rzymian. Postawę tego rodzaju można zrozumieć, gdyż szczęśliwie dożyliśmy czasów zdominowanych przez przekonanie, że wszystko, co dobre, wzięło się z Rzymu. Do powyższego godzi się wszakże dodać drobny suplement: owszem, prawo do sądu i uczciwego procesu zbudowano na rzymskim fundamencie, ale nie dokonano tego w starożytności i nie obeszło się przy tym bez przemyślanych działań potężnego pośrednika.

Autor



dr hab. **Maciej Jońca**

Doktor habilitowany nauk prawnych, historyk sztuki, kierownik Katedry Prawa Rzymskiego KUL.

Wraca nowe

Przynajmniej od około 1150 r. sądy kościelne odeszły w praktyce od stosowania tzw. sądów bożych. O niechęci XII-wiecznego Kościoła wobec ordaliów świadczy zwłaszcza rozprawa, jaką w 1141 r. napisał dla kanclerza papieskiego *Haimeric* słynny znawca prawa rzymskiego *Bulgarus*. Zastąpiło je opartym na wzorcach rzymskich procesem, określanym w źródłach jako *ordo iudiciarius*. Papież *Aleksander III* (ok. 1100–1181), parafrazując styl cesarza *Justyniana*, pouczał jednego ze swych legatów: „wyrok wydany w postępowaniu *ordo* ma być uważany za umocniony naszym autorytetem”, a kanonista *Tankred z Bolonii* (1185–1236) poświęcił nowej formie procedowania obszerną pracę pt. „*Ordo iudiciarius*”. W 1215 r. sobór laterański IV formalnie zakazał duchownym jakiegokolwiek udziału w ordaliach (zwłaszcza błogosławienia procedur oraz przedmiotów wykorzystywanych podczas „postępowania” dowodowych).

Formułę *ordo iudiciarius* jako pierwszy zdefiniował francuski jurysta *Étienne de Tournai* (1128–1203). Jego zdaniem pozwany lub oskarżony powinien być zgodnie z prawem wezwany przed właściwego sędziego trzema edyktami zwykłymi lub jednym nieodwołalnym, wezwany musiał mieć prawo do uzasadnionej zwłoki, a świadkowie, którzy mieli zabrać głos, powinni być uczciwi. Orzeczenie na niekorzyść wezwanego przed sąd mogło zapaść jedynie wówczas, kiedy udowodniono mu winę lub sam uznał roszczenia strony przeciwej. Wyrok musiał mieć formę pisemną.

Nowy rodzaj postępowania zbudowano w oparciu o procedury znane i stosowane już w rzymskim procesie

kognitywnym, które wszakże uważnie przepatrzone, uporządkowano i dostosowano do potrzeb Kościoła. Nikt nie widział problemu w odwołaniu się do systemu prawnego państwa, w którego tradycji znajdowały się niechlubne epizody związane m.in. z szalejącą tyranią czy prześladowaniem chrześcijan. XII-wieczny angielski teolog *Radulphus Niger* (ok. 1140–1217) wręcz entuzjastycznie wysławiał powrót Kościoła do regulacji rzymskich. Wszystko, co nie sięgało swymi korzeniami antyku, nazwał zaś „wyziewami” plugawych praw longobardzkich, francuskich, niemieckich i angielskich. Jeszcze dalej posunął się kardynał *Henricus de Segusio* (1200–1271), który w kunsztownym wywodzie uznał, że: „prawo Boże jest sztuką nad sztukami”, a ważnymi jego częściami pozostają prawo rzymskie i prawo kanoniczne. W opinii kardynała teologia, prawo kanoniczne i prawo rzymskie tworzą doskonałą jedność, niezbędną dla poprawnego funkcjonowania świętego Kościoła Bożego. Odwołując się do popularnych wówczas metafor, porównał związek trzech dyscyplin do ludzkiego ciała. Teologia miała stanowić w nim głowę, prawo kanoniczne rękę, a prawo rzymskie... stopy. W takiej konfiguracji – tłumaczył *Hostiensis* – prawo kanoniczne raz sięga ku głowie, innym razem ku stopom.



Sąd biskupi (średniowieczna miniatura)

Przyczyny zmian

Odejdźcie od sądów bożych na gruncie kościelnych procedur wydaje się dziś rozwiązaniem pożądanym i oczywistym, ale w XII w. przysporzyło wielu zgryzot sędziom, uczestnikom procesów oraz Ludowi Bożemu. Owszem, światlejsi członkowie wspólnoty wiernych pojmowali, że kuszenie Boga, który na zawołanie raz miał wcielić się w rolę sędziego śledczego, a innym razem w kata, stanowiło bluźniercze przekroczenie dopuszczalnych granic w obcowaniu człowieka ze swym Stwórcą. Paradoksalnie jednak dla ludu „sądy” owe miały wielką wartość, gdyż były... „Boże”. Nie bez znaczenia pozostawał również fakt, że długotrwały i żmudny proces, toczący się w oparach kurzu z ksiąg i protokołów, z pewnością nie mógł w oczach spragnionej wrażeń publiki równać się z ekscytującymi próbami wody czy ognia. Na wprowadzone zmiany sarkali również sędziowie, których dotychczasowa rola w procesie przypominała pozycję arbitra w rozgrywkach sportowych. Czuwali jedynie, by „zasady gry” były przestrzegane. Nałożenie na nich powinności rzetelnego zbierania dowodów, ich oceny, a następnie wydania sprawiedliwego wyroku stanowiło z początku spore obciążenie: organizacyjne i psychiczne.

Kościelni prawnicy zdawali sobie sprawę, że w zaistniałych warunkach powoływanie się na *Ulpiana* (zm. 223 n.e.), *Papiniana* (ok. 146–212) czy nawet *Justyniana* (482–565) nikogo nie przekona do zmian. Podstawowe zasady nowego postępowania zapożyczono wprawdzie niemal wyłącznie z prawa rzymskiego, ale publiczne uzasadnienie tego kroku musiało być inne. Dlatego kanonista *Paucapalea* (XII w.), komentując procedury sądowe opisane w Dekrecie Gracjana, podkreślił, że *ordo iudiciarius* narodził się w... raju, a wszystko zaczęło się od tego, że *Adam* wezwany przed Boga do złożenia wyjaśnień nie przyznał się do winy, ale odpowiedział: „Moja żona, którą mi dałeś, podała mi jabłko, a ja zjadłem”. Tym samym jurysta dał do zrozumienia, że sądowe procedury, które właśnie zaczęto upowszechniać za sprawą Kościoła, obowiązywały długo przed pojawieniem się pierwszych ludzkich prawodawców i pochodziły bezpośrednio od Stwórcy. Były więc starsze nawet od tak ulubionych przez lud ordaliów.

Reakcja doktryny

Pokoleniom następców *Paucapalei* szalenie spodobało się takie ujęcie tematu. Na bazie jego rozważań zbudowali więc doktrynę, zgodnie z którą każdy, przeciw komu występuje zarówno władza, jak i osoba prywatna, powinien zostać wezwany do sądu i wysłuchany. Przecież nawet Bóg, będąc wszechwiedzącym i wszechmocnym, zniżył się jednak do poziomu dyskusji z człowiekiem, który ostantacyjnie złamał jego zakaz. Stwórca nie tylko stworzył przez to *Adamowi* możliwość obrony swoich praw, ale również zachował się jak rasowy sędzia, który musi zadawać pytania uczestnikom rozprawy, nawet jeżeli odpowiedzi na nie są oczywiste i wszystkim (na czele z nim samym) znane. Dał przez to, jak



Adam i Ewa przed Bogiem (mal. Domenichino)

zauważył po latach *Sebastianus Vantius* (zm. 1570), „przykład wszystkim sędziom na tym świecie”.

Luźne z początku rozważania szybko wtłoczono w dogmatyczny gorset. Francuski jurysta Étienne de Tournai uznał interwencję Bożą za formalne oskarżenie, które opisał jako *actio*, a w reakcji *Adama* zobaczył podniesienie zarzutu procesowego. *Adam*, wyjaśniał *de Tournai*, wniósł formalny sprzeciw (*exceptio*), czym przerzucił ciężar (*onus probandi*) dowodu na *Ewę* i węża.

Następnym ważnym krokiem w upowszechnieniu idei prawa do sądu stało się przyjęcie, że fundamentalne zasady związane z przebiegiem procesu rzymskokanonicznego wynikają z prawa naturalnego (*ergo*: Bożego) i są przez nie chronione. W prologu do dzieła „*Speculum iudiciale*” *Guillelmus Duranti* (1230–1296) posunął się do obrazoburczego stwierdzenia, że Bóg był... wręcz zobligowany, aby wezwać przed siebie *Adama* i uszanować tym samym jego prawo do obrony. W komentarzu do jednego z dekretów papieża *Bonifacego VIII* inny kanonista, *Johannes Monachus* (1250–1313), stwierdził, że żaden sędzia, nie wyłączając papieża, nie jest w stanie sprawiedliwie orzec, jeżeli osoba, której rzecz dotyczy, nie pojawi się w sądzie. W jego opinii prawidłowe wezwanie do sądu (*citatio*) oraz wyrok (*sententia*) stanowiły immanentne elementy każdego procesu, nawet jeżeli miał on charakter przyspieszony. Jako źródła tego stanu rzeczy *Monachus* wskazywał prawa ludzkie i boskie. Dlatego obok fragmentów z kodeksu *Justyniana* w jego wywodzie znalazł się naturalnie również odpowiedni ustęp z Księgi Rodzaju. Prawnik przypominał także, że Bóg, który wie wszystko, dał szansę złożenia wyjaśnień nie tylko *Adamowi*, ale również *Kainowi* oraz sodomitom. Wszystkie zaś przywołane historie nazwał „Bożymi przykładami”. Na ich podstawie stwierdził nie tylko, że każdy ma prawo do sprawiedliwego procesu, ale również, iż każdy powinien być uznany za niewinnego, jeżeli nie uda mu się podczas przewodu sądowego niczego udowodnić. „Prawo bowiem – pisał – skłonniejsze jest do uwalniania niż do skazywania”.

Argument „Adamowy” przywoływano często, chętnie i w różnych kontekstach. Hołubiony przez cywilistów *Bartolus de Saxoferrato* (1313–1357), poza wiekopomnymi dziełami, zasłynął wśród siebie współczesnych jako autor setek pisanych na zamówienie ekspertyz prawnych (*consilia*). W jednej z nich dowodził, że choć cesarz nie ma prawa wezwać przed swój sąd osób zamieszkujących tereny wyłączone spod jego jurysdykcji,

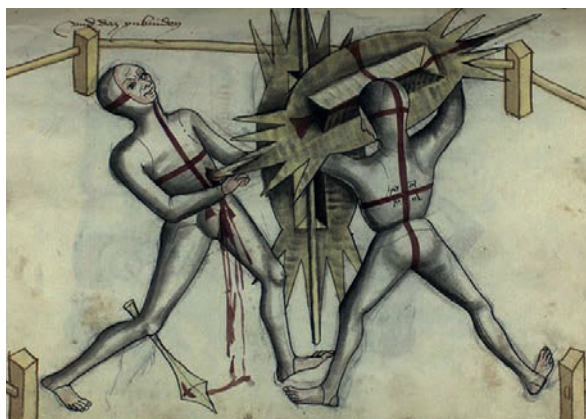
to już papież, jako „namiestnik *Chrystusa* na ziemi, którego jest ta ziemia i pełnia władzy”, mógł kierować swe wezwania do każdego bez względu na miejsce zamieszkania. *Bartolus* postrzegając powództwa (*actiones*) jako wytwór prawa rzymskiego, ale – ignorując słynną dyrektywę z ustawy XII tablic: *si in ius vocat, ito* – wezwanie do sądu wiązał już z prawem naturalnym, „ponieważ jako pierwszy to Bóg wezwał człowieka przed sąd słowami: »Adamie, Adamie, gdzie jesteś?«”.

Jak wiadomo, zachowawcze wybiegi *Adama* odnotowane w Księdze Rodzaju nie były w stanie uchronić go od kary. Kanonistów zastanowił wszakże fakt, dlaczego sankcja dotknęła również węża, pomimo że Boże postępowanie *lege artis* zostało przeprowadzone jedynie wobec ludzi. Średniowieczna mądrość poradziła sobie jednak i z tym problemem. W głosie do odpowiedniego ustępu Księgi Rodzaju wyjaśniono, że szatan, który przybrał postać węża, był już raz sądzony za swój grzech, a ponieważ nie można dwa razy sądzić za to samo (tu: sprzeniewierzenie się Bożym rozkazom), przeto za „wybryk” z zakazanym owocem zastrzeżono mu jedynie karę.

Jak wszyscy, to wszyscy!

W okresie późnego antyku przyjęto, że na gruncie prawa spadkowego zdolność do dziedziczenia przysługuje *Chrystusowi*, *Maryi*, aniołom i świętym. Dzięki temu Kościół mógł obejmować spadki i zapisy zostawiane na cele dobroczynne (*piae causae*). Średniowiecze poszło o krok dalej. W budowaniu doktryny prawa każdego do sądu i sprawiedliwego procesu wprowadzono do dyskursu prawnego postać, co do której istniała pewność, że jej pojawienie się podniesie ciśnienie uczestników debaty.

W jednym z komentarzy do Dekretu Gracjana kardynał *de Segusio* stwierdził, że sama słusność (*aequitas*) wymaga, aby nawet diabeł miał swój dzień w sądzie. Na podobnym stanowisku stanął *Guillelmus Duranti*, który stwierdził, że diabeł nie może być wykluczony od dostępu do sądu, a jego racje bezwzględnie powinny zostać wysłuchane. Prawo to, jego zdaniem, szatanowi przysługuje... formalnie. Nie mógł mu go, jak nauczał *Guillelmus de Monte Lauduno*, odebrać nikt, gdyż było ono ugruntowane w naturalnym porządku rzeczy. „Nawet diabłu – pisał – który jest notorycznym kłamcą (*mendicandus*), nie wolno odbierać prawa do obrony”.



Pojedynek sądowy (mal. *Hans Talhoffer*)

Diabeł nie dał się długo prosić i również postanowił zawalczyć o swoje prawa przed sądem. Z przyznanego mu nieopatrzenie uprawnienia książe ciemności skorzystał na kartach traktatu wzmiankowanego wyżej *Bartolusa de Saxoferrato* pt. „*Processus Satanae contra genus humanum*”. Książe ciemności oparł swą strategię na doskonale znanej historii *Adama* i *Ewy*.

Diabeł przed sądem

W rozprawie *Bartolusa* wspaniale przedstawiono szkieł średniowiecznego procesu, a w usta jego uczestników włożono rozmaite cytaty i paremie mające zarówno pochodzenie rzymskie, jak i kościelne. Powodem jest w nim diabeł, który wręcza *Chrystusowi* pozew opiewający na przyznanie mu posiadania nad ludzkością.

Najwyższy Sędzia nakazuje dostarczyć pozew ludziom i wyznacza pierwszą rozprawę na Wielki Piątek. W związku z niestawieniem się pozwanego szatan domaga się urzędowego stwierdzenia tego faktu oraz wydania wyroku na swoją korzyść. Sędzia jednak odracza rozprawę do Wielkiej Soboty. Wtedy przed trybunałem pojawia się *Maryja*, która przedstawia się jako pełnomocniczka ludzkości i przystępuje do sprawdzenia, czy podczas odroczenia nie pojawiło się w sprawie nic nowego. Po wzajemnej wymianie złośliwości, podczas której Matka Boża i diabeł zarzucają sobie wzajemnie brak legitymacji procesowej, dochodzi do milczącego uznania wzajemnych uprawnień, a potem do utwierdzenia sporu (*litis contestatio*). Na tym etapie powód ponownie domaga się przywrócenia mu posiadania nad ludzkością, podczas gdy *Maryja* podnosi zarzut formalny, stwierdzając, że posiadanie się nie należy. Jako strażnik piekielnego więzienia jest bowiem jedynie detentorem, i to tylko części rodzaju ludzkiego. Choć więc władza powierzonymi sobie ludźmi, to czyni to w cudzym imieniu i tak powinno zostać. „Czym innym bowiem – tłumaczy Matka Boża – jest posiadać, a czym innym dzierżyć”.

Podczas postępowania dowodowego obie strony wracają do Księgi Rodzaju i historii *Adama*. Szatan przypomina, że potępienie pierwszych ludzi w istocie daje mu prawo do kierowania roszczeń wobec całej ludzkości. Jego przeciwniczka replikuje błyskawicznie: pierwsi rodzice zostali wprowadzeni do potępienia, ale stało się to na skutek szatańskiego podstępów, a „podstęp i oszustwo nikomu nie powinny przynosić korzyści”.

W tym miejscu diabeł zmienia taktykę i wnosi o zmianę formuły procesu z akuzatoryjnego na inkwizycyjny. Domaga się, by *Chrystus* zadziałał w tej sprawie z urzędu, „aby przestępstwa nie pozostały bez kary”. I tu jednak natyka się na godną odpowiedź: skoro sam wszczął postępowanie w jednym trybie, automatycznie wykluczył tym samym wszelkie pozostałe. Szatańską argumentację dobija Boża Matka przypomnieniem, że męka, śmierć i zmartwychwstanie *Chrystusa* przywróciły rodzaj ludzki Bogu, więc sprawa – skoro nikt się od tego wyroku na czas nie odwołał – zyskała status... rzeczy osądzonej.

Rozpaczliwe próby zepchnięcia dyskusji do poziomu roztrząsania szczegółów (szatan przypomina m.in., że w sądzie nie należy mieć względu na osoby i że... wobec prawa



Diabeł składa „zeznania” (średniowieczna miniatura)

wszyscy są równi) nie przynoszą efektów. Pomimo sprzeciwów *Maryi Chrystus* pozwala czartowi paplać bez opamiętania, gdyż „nie jest słuszne wydać wyrok lub cokolwiek postanowić, jak tylko poznawszy całą sprawę”. Dlatego diabeł przypomina jeszcze, że co prawda człowiek sprzeniewierzył się Bogu na skutek kuszenia, ale prawo dotyczące zbrodni obraży majestatu na równi karze sprawców głównych, podżegaczy i pomocników. W słowie końcowym prosi zaś o... sprawiedliwość. *Maryja* wnosi tymczasem o „całkowite uwolnienie ludzkości od roszczenia pełnomocnika piekielnej niegodziwości”.

Termin ogłoszenia wyroku ustalono na Wielką Niedzielę, o czym zainteresowanych informuje *Archanioł Michał*. On również odczytuje jego sentencję w brzmieniu: „W Imię Wiecznego amen. My *Jezus*, Zbawiciel świata, rozpatrzywszy skargę przeciwko ludzkości. Rozpatrzywszy pismo przedłożone z załącznikami przez pełnomocnika piekielnej niegodziwości. Rozpatrzywszy także przedłożenia, dokonane przez *Maryję Pannę*, obrończynię ludzkości. Rozpatrzywszy zarzuty, odpowiedzi, wykluczenia i powołania prawne obu stron. I rozpatrzywszy oraz rozważywszy wszystko, co w wyżej wymienionych i wokół wyżej wymienionych należało rozpatrzyć i rozważyć. Zasiadając w trybunale na naszej zwyczajowej ławie prawnej, umieszczonej na tronach aniołów w naszym niebiańskim pałacu, gdzie mamy osobistą siedzibę, tym ostatecznym wyrokiem uwalniamy i wolną czynimy ludzkość od roszczenia pełnomocnika piekielnej niegodziwości. Ponieważ jest to zgodne ze świętymi zapisami sądowej prawdy, zgodnie z którą w tym postępować chcemy. Samemu zaś pełnomocnikowi niegodziwości piekielnej od teraz każemy iść na wieczne potępienie piekielne, gdzie jest nie kończący się płacz i zgrzytanie zębów. I odszedł szatan przeklęty do piekła przeszyty bólem. Powyższy wyrok został wydany, w tym piśmie wyrażony i ogłoszony, we wszystkim i o wszystkim jak wyżej jest zawarte i zapisane, przez wyżej wymienionego Pana naszego *Jezusa Chrystusa*, zasiadającego w trybunale na wyżej opisanym miejscu, w obecności wyżej wypisanych stron. I przeczytany i wygłoszony został wyżej spisany wyrok przeze mnie *Jana Ewangelistę*, Notariusza Pana naszego

Jezusa Chrystusa i publicznego pisarza wspomnianego dworu. W obecności tamże *Jana Chrzciciela*, Wyznawców *Franciszka* i *Dominika*, Książąt Apostołów *Piotra* i *Pawła* oraz *Michała Archanioła* i wielu innych świętych, wśród licznej rzeszy świadków do tego wezwanych, przybranych i zaproszonych, Roku Pańskiego 1350, indykcji 5, dnia 6 miesiąca kwietnia” (przeł. J. Wojtkowski).

Podsumowanie

Obowiązkową część każdego podręcznika do prawa rzymskiego, z którego *fere ubique in Polonia* w pocie i znoju usiłują posiąść wiedzę kolejne pokolenia studentów I roku prawa, stanowi część poświęcona procedurom sądowym. Najwięcej miejsca poświęca się w niej zwykle procesowi formułkowemu i wygląda na to, że nieszybko się to zmieni. Jak słusznie zauważa niezrównany popularyzator kultury antycznej *Jan Stanisław Łoś* (1890–1974): „siła bezwładu to wielka siła”, podczas gdy znawca prawa średniowiecznego *Kenneth Pennington* (ur. 1941) dodaje: „historia tego, jak proces rzymskokanoniczny – którego technicznym określeniem było *ordo iudiciarius* – stał się wzorem dla sądów w kontynentalnych systemach prawnych, czeka jeszcze na swojego autora”.

Oby doczekała się jak najszybciej, gdyż to nie proces rzymski, ale zbudowany w oparciu o niego *ordo* wypracował rozwiązania, które po dziś dzień znajdują powszechne zastosowanie w euroatlantyckich procedurach sądowych. O ile bowiem rzymscy cesarze, kształtując formułę procesu kognicyjnego, mieli na uwadze zwłaszcza własny interes, o tyle to właśnie średniowieczni juryści, formułując podstawowe założenia procesu rzymskokanonicznego, zadbali o pełne zabezpieczenie praw stron w postępowaniu. Prawo do sądu i sprawiedliwego procesu stanowi jedynie jeden z punktów na długiej ich liście. Pozostałe, obecnie tak chętnie wiązane z hybrydową formułą praw człowieka, wciąż czekają na poprawne odkrycie i rzetelne opisanie.



Chrystus jako sędzia świata (mal. Roger van der Weyden)

Księgarnie Wydawnictwa C.H.Beck



Pełna oferta publikacji i szkoleń,
z którą można zapoznać się
na miejscu



Kompetentna obsługa pomoże
wybrać właściwy produkt
w zależności od potrzeb



Dogodna lokalizacja na trasie
do biura i na wydział



Punkt odbioru osobistego
księgarni internetowej

WARSZAWA

ul. Krakowskie Przedmieście 20/22

tel.: 22 873 12 81

ksiegarnia.krakowskie@beck.pl

Zapraszamy od poniedziałku do soboty w godz. 10-18

Metro Rondo Daszyńskiego lok. 1013

tel.: 22 718 33 90

ksiegarnia.daszynskiego@beck.pl

Zapraszamy od poniedziałku do piątku w godz. 9-17

WROCŁAW

ul. Kiełbaśnicza 25

tel.: 71 786 41 10

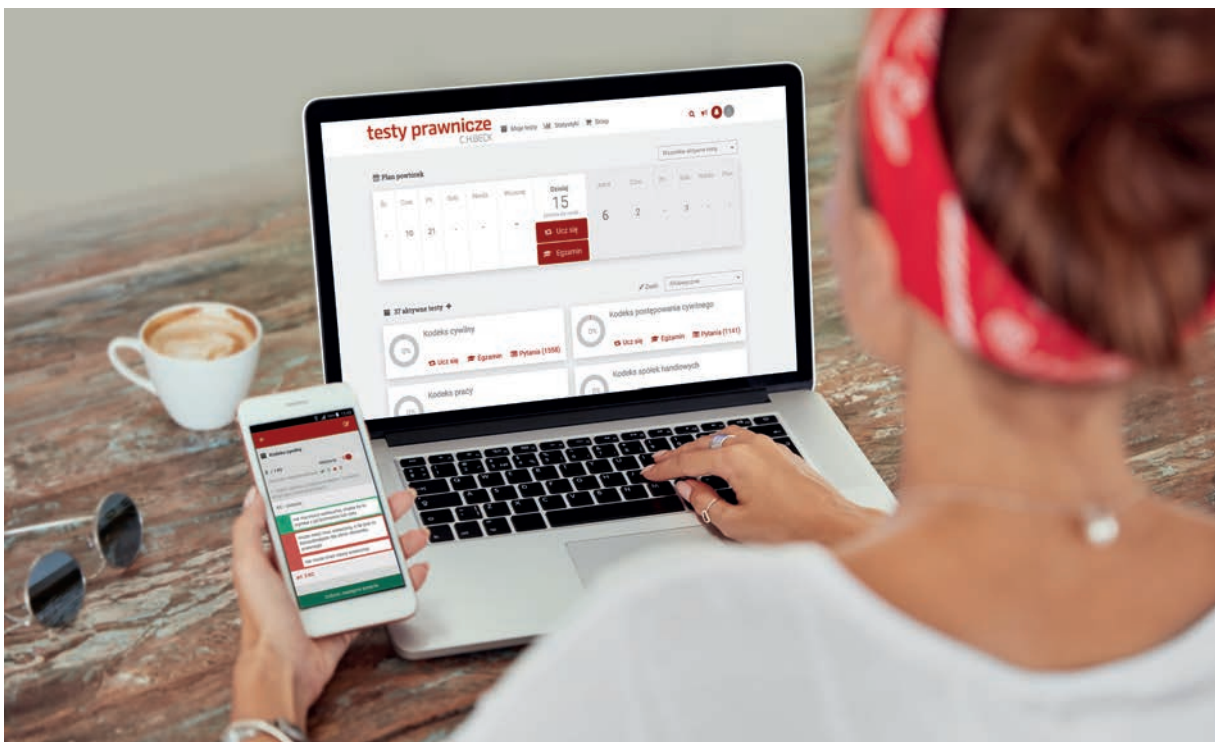
ksiegarnia.wroclaw@beck.pl

Zapraszamy od poniedziałku do piątku w godz. 10-18



C.H.BECK

Platforma testyprawnicze.pl



1. Wioletta Żelazowska: **Aniu, powiedz, jakie były główne założenia utworzenia platformy testyprawnicze.pl?**

Anna Tober: Przygotowując nową wersję serwisu Testy prawnicze, wiedzieliśmy, że musi być on dostępny przez aplikacje mobilne. W dzisiejszym świecie to wymóg konieczny, żeby taki serwis spełniał swoje zadanie – był dostępny w każdej chwili i w każdym miejscu. Smartfony są nieodłączną częścią naszego życia i warto to wykorzystać, aby osiągnąć cel każdego uczącego się – czyli zdanie egzaminu. Dużą wagę przywiązaliśmy też do funkcji wspomagających naukę: planu powtórek, przypomnień, statystyk. Wiemy przecież, że nawet najbardziej wartościowe treści same nie wejdą do głowy, trzeba im pomóc, wykształcając odpowiednie nawyki związane z nauką. Nowe Testy prawnicze to narzędzie pomagające w wykształceniu takich nawyków, a dostępność w każdym miejscu i czasie oraz system powtórek i przypomnień niejako wymuszają systematyczność, którą często trudno jest osiągnąć, ucząc się samodzielnie.

2. W. Ż.: **W jaki sposób można uzyskać dostęp do platformy testyprawnicze.pl?**

A.T.: Wystarczy wejść na stronę testyprawnicze.pl i się zarejestrować. Można też ściągnąć darmową aplikację na iOS oraz Android i korzystać z serwisu na smartfonie. Każdy użytkownik może przetestować testy bezpłatnie, odpowiadając na pytania z Konstytucji. Do wybranych książek Wydawnictwa

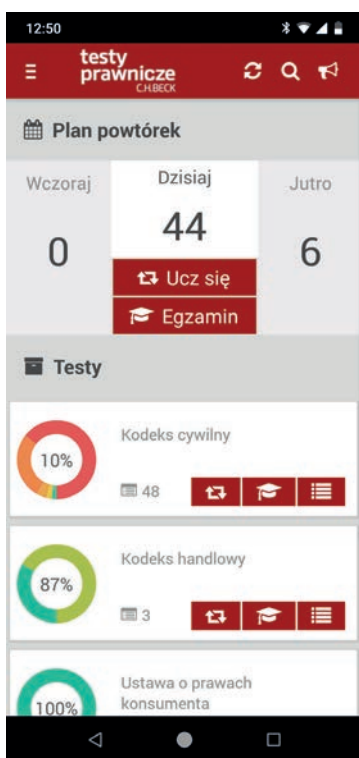
C.H.Beck dołączone są też karty zdrapki z kodami dostępu do testów z określonych ustaw.

3. W.Ż.: **Jakie są największe zalety platformy, pomocne podczas przygotowywania się do egzaminów wstępnych na aplikację?**

A.T.: Myślę, że plan powtórek. Ucząc się przerabiamy pytania i jest możliwość korzystania ze wspomnianego planu, tzn. pytania przerabiane są powtarzane w odpowiednich odstępach czasu. Jeżeli użytkownik odpowiedział na dane pytanie błędnie, zostanie ono dodane do planu następnego dnia. Natomiast prawidłowa odpowiedź trafi do planu powtórek za 2 dni, a po tych dwóch dniach, jeśli użytkownik



znowu odpowie na nie prawidłowo, będzie musiał na nie odpowiedzieć kolejny raz po czterech dniach i tak dalej, aż do momentu, kiedy odpowie na nie poprawnie 5 razy pod rząd. Możemy uznać, że według teorii krzywej Ebbinghausa wiedza zostanie wówczas utrwalona i przechodzi do pamięci długotrwałej. W tym momencie, jeżeli użytkownik odpowiada poprawnie na wszystkie pytania z danej ustawy pięć razy pod rząd, można powiedzieć, że na 100% te wiadomości zostały utrwalone. To jest taki system, który zachęca do regularnego i systematycznego powtarzania nawet niewielkich ilości pytań, ale mamy dzięki temu gwarancję, że poprzez systematyczne powtórki wiedza zostanie utrwalona. Kolejną zaletą przygotowywania się do egzaminów wstępnych może być korzystanie z dwóch trybów nauki, tzw. systemu ucznia i systemu egzaminacyjnego w trybie nauki. Mamy nieograniczony czas na odpowiedzi i po udzieleniu odpowiedzi widzimy też podstawę prawną z Legalisa, w trybie egzaminu zaś podstawy tej nie ma, a czas jest ograniczony do minuty. Czyli dokładnie tak jak na egzaminie. Po przerobieniu pewnej partii materiału możemy zatem sprawdzić, czy rzeczywiście taki egzamin byśmy zdali.

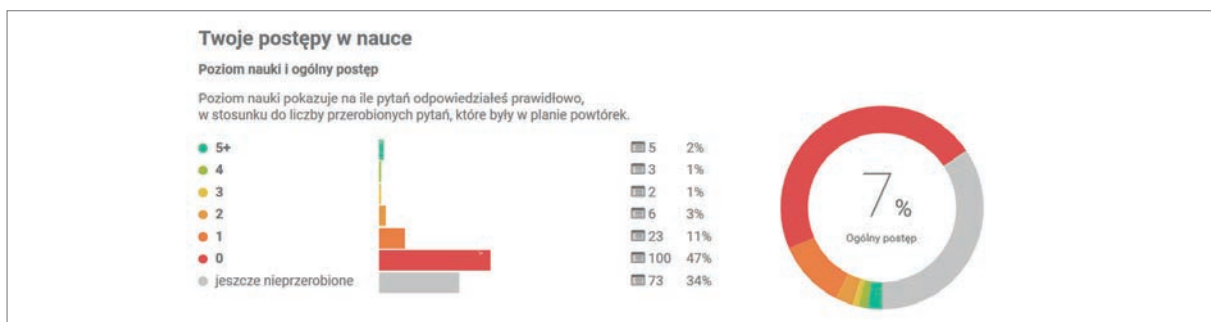


4. W.Ż.: W jaki sposób można kontrolować swoje postępy w nauce?

A.T.: Tak jak już wspominałam, platforma w znacznej mierze ma za zadanie kontrolowanie naszych postępów w nauce poprzez plan nauki, ale są też dodatkowe opcje, które mogą w tym pomóc. Bardzo ważne jest to, że możemy sobie ustawić przypomnienia. Czy to w aplikacji powiadomienie push, czy w wersji online możemy ustawić określoną godzinę, o której takie przypomnienie ma być wysyłane, i po prostu dostajemy e-mail czy wiadomość w telefonie. Wyskakuje nam powiadomienie, że danego dnia mamy do powtórzenia określoną liczbę pytań. To bardzo pomocne, jeśli wybierzemy sobie taką porę dnia, kiedy wiemy, że możemy sobie ją przeznaczyć na powtórki – dzięki temu nie zapominamy o nauce i codziennie powtarzamy pytania przygotowujące do egzaminu. Jest jeszcze dość rozbudowany system statystyk, w które możemy wejść i zobaczyć, jak postępuje nasza nauka. Przede wszystkim są to wykresy kołowe, w których gdy dominuje kolor zielony, wiemy, że dane informacje zostały opanowane. Czyli jeżeli np. widzimy, że z Kodeksu cywilnego mamy już 95% i prawie cały wykres jest zielony, możemy stwierdzić z dużym prawdopodobieństwem, że na egzaminie na pytania z tego zakresu odpowiemy bardzo dobrze.

5. W.Ż.: Podsumowując, co według Ciebie jest największą zaletą platformy testów?

A.T.: Przede wszystkim, myślę że dostępność testów na aplikacjach na telefon to ich główna zaleta, ponieważ w obecnych czasach każdy ma już smartfon, każdy korzysta z aplikacji i tak naprawdę bardzo dużo czasu poświęca korzystając z telefonu, sprawdzając media społecznościowe, szukając określonych informacji, oglądając filmy. Jakąś część tego czasu możemy poświęcić na naukę i przygotowanie się do egzaminu. Bardzo często dużo czasu zajmują nam dojazdy na uczelnię, więc warto włączyć aplikację i przerobić kilka, kilkanaście czy kilkadziesiąt pytań. Dlatego uważam, że to duży atut testów – aplikacja pozwalająca dobrze wykorzystać czas, bez jakiegos specjalnego planowania nauki. Ta wiedza jakby mimochodem wchodzi nam do głowy. Można przetestować aplikację, po prostu ściągnąjąc ją na telefon i próbując robić darmowe testy z ustawy – Konstytucja RP. W ten sposób możemy poznać wszystkie zalety aplikacji, ponieważ wszystkie funkcje dostępne są na darmowym koncie, a kiedy przekonamy się, że to coś, z czego chcemy korzystać, w każdej chwili możemy wykupić odpowiedni pakiet.



Egzamin wstępny 2019

Oferta sprawdzonych
materiałów do nauki

- **Książki**
- **Kurs przygotowujący**
- **Testy online**



MUST HAVE

Zbiory testów

Akty normatywne
w pigułce

Pytania
i odpowiedzi



BESTSELLER

PRZYGOTOWANIE DO APLIKACJI
Testy Kazusy Komentarze



Dział III. Zobowiązania – część ogólna*

Autor

J. Czajkowska-Matosiuk

Rozdział 1. Zagadnienia ogólne

Zagadnienie 1. Pojęcie i elementy zobowiązania

Pojęcie zobowiązania

Istotę zobowiązania wyjaśnia art. 353 § 1 KC. Zgodnie z tym przepisem zobowiązanie polega na tym, że **wierzyciel może żądać od dłużnika świadczenia, a dłużnik powinien świadczenie spełnić**.

Zobowiązanie jest to zatem stosunek prawny, który powstaje między wierzycielem (podmiotem uprawnionym do żądania spełnienia świadczenia) a dłużnikiem (podmiotem obowiązany do spełnienia świadczenia).

Natomiast zgodnie z treścią art. 353 § 2 KC samo świadczenie może polegać na **działaniu albo na zaniechaniu**.

Elementy stosunku zobowiązaniowego

W zobowiązaniu można wskazać następujące podstawowe elementy:

- 1) podmiot,
- 2) przedmiot,
- 3) treść.

Podmioty stosunku zobowiązaniowego

Z art. 353 § 1 KC wynika, że stosunek zobowiązaniowy wiąże następujące podmioty:

- 1) wierzyciela i
- 2) dłużnika.

Są to strony zobowiązania.

Układ taki można jednak odnieść do najprostszego schematu, gdzie **wierzyciel jest uprawniony do tego, by żądać od dłużnika określonego zachowania (świadczenia), dłużnik zaś powinien zadośćuczynić temu obowiązкови** (poszkodowany jest wyłącznie wierzycielem, zobowiązany do naprawienia szkody wyłącznie dłużnikiem).

Znacznie częściej występują sytuacje złożone, gdy wierzyciel sam jest także zobowiązany do tego, by świadczyć dłużnikowi, tak więc każda ze stron omawianego stosunku prawnego jest **zarówno uprawniona, jak i zobowiązana** do spełnienia świadczenia (sprzedawca jest wierzycielem kupującego o zapłatę ceny, sam jest jego dłużnikiem w zakresie wydania rzeczy sprzedanej i przeniesienia jej własności).

Zasadniczo strony zobowiązania oznaczane są **w chwili jego powstania**.

Nie zawsze jednak jest to możliwe już na samym początku. W każdym razie indywidualizacja stron powinna nastąpić **najpóźniej przy spełnieniu świadczenia**. Tylko wyjątkowo może się zdarzyć, że dłużnik nie będzie miał możliwości określenia strony uprawnionej (tj. wierzyciela), wskutek czego zmuszony będzie złożyć przedmiot świadczenia do depozytu sądowego (art. 467 i n. KC).

Stroną zobowiązania może być **każdy podmiot, któremu prawo daje możliwość występowania w stosunkach cywilnoprawnych**.

Może się zdarzyć, że stron tych będzie więcej, tak może być np. w odniesieniu do umowy spółki cywilnej.

Ponadto stroną stosunku zobowiązaniowego może zostać także **osoba trzecia**. Taką możliwość przewiduje np. art. 393 KC. W myśl tego przepisu można się umówić, że dłużnik spełni świadczenie zasadniczo nie na rzecz wierzyciela, lecz osoby trzeciej, która przynajmniej początkowo pozostaje poza omawianą więzią prawną. Trzeba jednak dodać, że osoba trzecia nie uzyskuje w tym wypadku statusu strony, chociaż może się domagać, by dłużnik spełnił świadczenie na jej korzyść.

* Fragment z publikacji Prawo cywilne – część ogólna, prawo rzeczowe, zobowiązania i spadki, J. Czajkowska-Matosiuk, Warszawa 2019.

Przedmiot stosunku zobowiązaniowego

Przedmiotem stosunku prawnego jest zachowanie strony zgodne z treścią owego stosunku. W przypadku zobowiązania będzie to zatem **oczekiwane przez wierzyciela zachowanie się dłużnika – świadczenie**. W myśl art. 353 § 2 KC świadczenie może polegać na działaniu albo na zaniechaniu.

Jednak przez pojęcie przedmiotu stosunku cywilnoprawnego należy rozumieć, oprócz omawianego powyżej zachowania się podmiotu, także pewne dobra (materialne, niematerialne), na które to zachowanie jest nakierowane. W prawie zobowiązań mówi się wówczas o **przedmiocie świadczenia**.

Przykład

Przedmiotem stosunku sprzedaży (art. 535 i n. KC) jest zarówno zachowanie się sprzedawcy, polegające na przeniesieniu na kupującego własności rzeczy sprzedanej oraz wydaniu mu tej rzeczy, jak i sama rzecz sprzedana.

Treść zobowiązania

Treść zobowiązania polega na tym, że **wierzyciel może domagać się od dłużnika, by ten spełnił na jego rzecz świadczenie**, zaś na dłużniku spoczywa obowiązek wypełnienia wskazanego obowiązku.

Na treść zobowiązania składają się zatem **uprawnienia wierzyciela** oraz pozostające z nimi w związku **obowiązki obciążające dłużnika**.

Wierzytelność

Elementem treści stosunku zobowiązaniowego jest tzw. **wierzytelność**.

Jest to **prawo podmiotowe wierzyciela** sprowadzające się do możliwości żądania od oznaczonego podmiotu (**dłużnika**) **spełnienia świadczenia**. Inaczej mówiąc jest to ogół uprawnień służących zaspokojeniu interesów wierzyciela.

Poszczególne uprawnienia wierzyciela klasyfikowane są jako **główne i uboczne**.

ZAGADNIENIE	CHARAKTERYSTYKA
STRONY STOSUNKU ZOBOWIĄZANIOWEGO	Po stronie wierzyciela (uprawnionej) i/lub dłużnika (zobowiązanej) może występować więcej niż jeden podmiot. Podmioty te łącznie traktuje się w takiej sytuacji jako zajmujące pozycję strony uprawnionej lub zobowiązanej.
PODMIOT STOSUNKU ZOBOWIĄZANIOWEGO	Podmiotami stosunku zobowiązaniowego mogą być jedynie podmioty prawa cywilnego. Podmiotami takimi są osoby fizyczne i osoby prawne oraz tzw. ułomne osoby prawne, czyli jednostki organizacyjne pozbawione osobowości prawnej, którym ustawodawca przyznał – wprost lub tylko pośrednio – możliwość nabywania praw i zaciągania zobowiązań cywilnoprawnych, a także pozywania i bycia pozywanymi: a) art. 33 ¹ § 1 KC, b) art. 8 § 1 i art. 11 § 1 KSH, c) art. 6 WłLokU. Może powstać sytuacja, w której ten sam podmiot stosunku zobowiązaniowego będzie zarazem wierzycielem i dłużnikiem (por. np. art. 487 i n. KC).
TREŚĆ STOSUNKU ZOBOWIĄZANIOWEGO	Uprawnienia wierzyciela (określane mianem wierzytelności, która jest swoistym prawem podmiotowym) i zespół obowiązków dłużnika (nazywanych długiem) wyznaczają treść stosunku zobowiązaniowego, decydują o jego konkretnym kształcie, pozwalają wreszcie odróżnić poszczególne jego typy. Treść zobowiązania kształtowana jest przez przepisy zawierające także tzw. klauzule generalne, które odsyłają do pewnego systemu ocen i norm pozaprawnych; najistotniejsze znaczenie ma klauzula generalna zasad współżycia społecznego, odsyłająca do wartości moralnych. Generalnie uprawnienie wierzyciela skierowane jest tylko przeciwko konkretnemu dłużnikowi i tylko ten dłużnik odpowiada za dług. Wyjątkowo przewidziano przypadki rozszerzonej skuteczności wierzytelności: 1) art. 59, 527–534, 690 KC, 2) ujawnienie niektórych praw w księdze wieczystej.
PRZEDMIOT STOSUNKU ZOBOWIĄZANIOWEGO	1) świadczenie jest to takie zachowanie dłużnika, które odpowiada treści konkretnego stosunku zobowiązaniowego; powinno ono zostać oznaczone w momencie powstania zobowiązania; jeżeli tak nie jest, wówczas muszą być wskazane kryteria umożliwiające jego oznaczenie najpóźniej przy wykonywaniu zobowiązania; 2) nie musi być spełnione osobiście, chyba że co innego wynika z czynności prawnej, ustawy albo z właściwości świadczenia (art. 356 KC); 3) musi być oznaczalne z punktu widzenia stron, a nie obiektywnie; 4) może polegać na działaniu lub na zaniechaniu (art. 353 § 2 KC); 5) celem jest zaspokojenie określonego interesu wierzyciela; 6) dłużnik powinien wykonać zobowiązanie zgodnie z jego treścią i w sposób odpowiadający jego celowi społeczno-gospodarczemu oraz zasadom współżycia społecznego, a jeżeli istnieją w tym zakresie ustalone zwyczaje – także w sposób odpowiadający tym zwyczajom (art. 354 § 1 KC); dłużnik obowiązany jest do staranności ogólnie wymaganej w stosunkach danego rodzaju (należyta staranność; art. 355 § 1 KC).

Dług

Korelatem uprawnień wierzyciela w stosunku obligacyjnym są **obowiązki dłużnika**. Dłużnik powinien wykonywać zobowiązanie zgodnie z jego treścią i w sposób odpowiadający jego celowi społeczno-gospodarczemu oraz zasadom współżycia społecznego, a jeśli istnieją w tym zakresie ustalone zwyczaje – także w sposób odpowiadający tym zwyczajom (art. 354 § 1 KC).

Obowiązki dłużnika w stosunku obligacyjnym określane są mianem długu. Podstawowym obowiązkiem dłużnika jest **spełnienie świadczenia** wynikającego z treści stosunku prawnego łączącego go z wierzycielem (zob. art. 354 KC).

Spełnienie świadczenia przez dłużnika zgodnie z treścią zobowiązania prowadzi do **wygaśnięcia zobowiązania**.

Dług a odpowiedzialność

Dług jest wyrazem powinności dłużnika, która polega na **obowiązku spełnienia świadczenia**.

Odpowiedzialność dotyczy natomiast pokrycia długu i obejmuje **wszelkie ujemne konsekwencje przewidziane przez system prawny, związane z przymusową realizacją świadczenia**.

Możliwa jest sytuacja, w której **dług istnieje bez odpowiedzialności** w tym znaczeniu, że wierzyciel nie będzie mógł przymusowo wyegzekwować świadczenia. Za dług może być również odpowiedzialna oprócz dłużnika także inna osoba.

W przypadku niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania wierzyciel może, w drodze przymusu realizowanego przez organy państwowe, doprowadzić do zaspokojenia swojego interesu. Wierzyciel może żądać zaspokojenia z majątku osoby odpowiedzialnej za dług (odpowiedzialność cywilnoprawna).

Wyróżnia się dwa rodzaje odpowiedzialności za dług – **odpowiedzialność osobistą i odpowiedzialność rzeczową**.

DŁUG	ODPOWIEDZIALNOŚĆ
Korelat wierzytelności, rozumiany jako zespół obowiązków dłużnika, których wykonanie ma na celu zaspokojenie interesu wierzyciela, określonego jego prawem podmiotowym (wierzytelnością).	W najszerszym rozumieniu są to ujemne następstwa prawne związane z zaistnieniem negatywnie kwalifikowanych przez system prawny zdarzeń; zdarzeniem takim jest np. niewykonanie lub nienależyte wykonanie przez dłużnika zobowiązania. W ujęciu węższym to dopuszczalność stosowania przymusu w celu zaspokojenia interesu wierzyciela. Przymus ten jest głównie stosowany przez organy państwowe, a nie przez samego wierzyciela.

Zobowiązania niezupełne

Zobowiązanie niezupełne (naturalne) polega na tym, że **mimo istnienia między wierzycielem a dłużnikiem więzi obligacyjnej, wierzyciel pozbawiony jest możliwości przymusowego wyegzekwowania świadczenia, a dłużnik nie ponosi odpowiedzialności za niespełnienie świadczenia**.

Jeżeli dłużnik spełni świadczenie z zobowiązania naturalnego **nie może następnie żądać zwrotu tego świadczenia** jako świadczenia nienależnego (art. 411 pkt 2 i 3, art. 413 § 1 KC). Dłużnik nie może żądać zwrotu świadczenia, nawet jeśli nie wiedział, że wierzyciel nie może go przymusić do spełnienia świadczenia.

Zobowiązaniami naturalnymi są:

- 1) zobowiązania, w których obowiązek świadczenia czyni **zadość zasadom współżycia społecznego** (art. 411 pkt 2 KC);
- 2) zobowiązania, w których **roszczenie wierzyciela uległo przedawnieniu** (zob. art. 117 i n. i art. 411 pkt 3 KC);
- 3) zobowiązania **wynikające z gry lub zakładu**, z wyłączeniem (art. 413 KC):
 - a) gier lub zakładów zakazanych lub nierzetelnych,
 - b) gier lub zakładów zarządzonych lub zatwierdzonych przez właściwe organy państwowe.

Powstanie zobowiązania

Zobowiązanie może być wynikiem różnych zdarzeń prawnych.

Zagadnienie 2. Świadczenie

Uwagi ogólne

Pojęcie świadczenia

Świadczenie jest **przedmiotem stosunku obligacyjnego**. Świadczenie jest to **zachowanie się dłużnika** względem wierzyciela, zgodne z **treścią** łączącego strony **zobowiązania**.

Przedmiot świadczenia

Świadczenie może polegać na **działaniu** lub **zaniechaniu** (art. 353 § 2 KC).

Zachowanie dłużnika może dotyczyć różnego rodzaju dóbr, które określa się mianem **przedmiotu świadczenia** (np. przeniesienie prawa własności rzeczy, wykonanie dzieła, przechowanie rzeczy).

Oznaczenie świadczenia

Zobowiązanie polega na tym, że wierzyciel może żądać od dłużnika świadczenia, a dłużnik powinien świadczenie spełnić (art. 353 § 1 KC). **Sposób zachowania dłużnika w celu zaspokojenia wierzyciela** powinien być zatem dokładnie określony.

Świadczenie powinno być oznaczone **najpóźniej w chwili jego spełnienia**. Sposób oznaczenia świadczenia strony określają **w treści czynności prawnej**. Świadczenie może być ściśle oznaczone już w chwili powstania zobowiązania lub strony mogą wskazać sposób określenia świadczenia lub strony mogą wskazać sposób określenia świadczenia w przyszłości.

Wyróżnia się trzy metody określania podstaw do oznaczenia świadczeń przyszłych:

- 1) metoda obiektywna,
- 2) metoda zobiektywizowana,
- 3) metoda subiektywna.

Niemożliwość świadczenia

Pojęcie i rodzaje niemożliwości świadczenia

Świadczenie dłużnika w stosunku obligacyjnym musi być możliwe do spełnienia.

Zasada

Zobowiązanie w ogóle nie powstaje, jeżeli oznaczone świadczenie jest niewykonalne (*impossibilium nulla obligatio est*).

Wyróżnia się dwa rodzaje niemożliwości świadczenia:

- 1) **niemożliwość pierwotną** oraz
- 2) **niemożliwość następczą**.

Mówi się także o **niemożliwości prawnej**, która polega na tym, że spełnienie świadczenia jest **sprzeczne z obowiązującym porządkiem prawnym** (np. świadczenie polegające na ustanowieniu długu gruntowego, sprzedaży ludzkich organów).

W doktrynie wyróżnia się również tzw. **niemożliwość gospodarczą lub praktyczną** świadczenia. Dotyczy to sytuacji, kiedy świadczenie jest możliwe do wykonania, ale jego spełnienie wymaga nadmiernych kosztów i starań dłużnika, a zatem jest nieracjonalne ekonomicznie.

Niemożliwość świadczenia w rozumieniu art. 387 § 1 KC oznacza, że świadczenie jest **niemożliwe do spełnienia obiektywnie**. Nie tylko zatem nie może go spełnić dłużnik, ale także inna osoba. Chodzi o świadczenie **rzeczywiście niewykonalne**, bez względu na to, czy pierwotnie, czy następczo. Skutku wymienionego w tym przepisie nie wywoła zatem niemożliwość subiektywna, istniejąca tylko po stronie dłużnika (zob. wyr. SA w Poznaniu z 27.5.1992 r., I ACr 162/92, Legalis; wyr. SN z 8.5.2002 r., III KKN 1015/99, Legalis).

Niemożliwość świadczenia musi mieć **charakter trwały**, bez względu na to, czy jest to niemożliwość faktyczna, czy prawna.

Skutki niemożliwości świadczenia

Skutki niemożliwości świadczenia uzależnione są od tego czy niemożliwość ma charakter pierwotny, czy następczy. ■



Egzaminy na aplikacje

www.student.beck.pl

Sprawdź również listę księgarń na str. 80



Jak tłumaczyć na język angielski nazwy polskich spółek?

Tłumaczenie nazw polskich spółek na język angielski wcale nie jest zadaniem prostym. Czy wystarczy przetłumaczyć je literalnie, czy też może należy spojrzeć na ich odpowiedniki w angielskim prawie? Popatrzmy jak radzą sobie z tym zadaniem tłumacze.

Company, Partnership czy Corporation?

(...) Na pierwszy rzut oka uznanie rzeczownika **company** za właściwy odpowiednik polskiego terminu *spółka* może wydawać się oczywiste, ale, niestety, nie zawsze tak jest. (...)

W języku polskim termin *spółka* ma (...) bardzo szerokie znaczenie, które doprecyzowuje się za pomocą przymiotni-

ków, jak w przypadku *spółki kapitałowej*, *spółki osobowej* i wielu dalszych, omówionych poniżej, lub przy użyciu bardziej złożonych określeń, np. *spółka z ograniczoną odpowiedzialnością*. Natomiast w języku angielskim termin o tak pojemnym znaczeniu nie istnieje i zamiast niego, w zależności od kontekstu, stosuje się (...) określenia dwóch podstawowych typów spółek, czyli **company / corporation** oraz **partnership**, odnosząc je odpowiednio do *spółek kapitałowych* oraz *spółek osobowych*, jak przedstawiono w tabeli poniżej. (...)

Tabela 1. Podstawowe terminy dotyczące spółek w języku polskim i angielskim

Polska		Europejskie kraje anglojęzyczne		USA i Kanada	
spółka		-----		-----	
spółka kapitałowa	spółka osobowa	company	partnership	corporation	partnership

Spółki osobowe

(...) Typowym przykładem polskiej spółki osobowej jest *spółka jawna* (...). Nie posiada ona osobowości prawnej, *odpowiedzialność*, czyli **liability**, wspólników za długi spółki jest *nieograniczona*, czyli **unlimited**, oraz *solidarna* (...) Ponadto każdy ze wspólników uprawniony jest do prowadzenia spraw spółki (...) Ponieważ zgodnie z polskim prawem omawianą spółkę należy zarejestrować (...), angielskim odpowiednikiem terminu *spółka jawna* jest **registered partnership**. (...)

Zdecydowanie mniej konwencjonalnym typem spółki osobowej podlegającej wpisowi do KRS jest *spółka komandytowa*. Części jej wspólników, określanych terminem *komandytariusz*, czyli **limited partner**, przysługuje bowiem przywilej ograniczonej odpowiedzialności. Za ewentualne długi spółki komandytariusz odpowiada tylko do wysokości kwoty określonej w umowie spółki, ale jego rola jest dosyć bierna, ponieważ nie uczestniczy w bieżącym zarządzaniu spółką, o ile nie jest wyposażony w odpowiednie *pełnomocnictwo*, czyli **power of attorney**. Drugą grupę wspólników stanowią *komplementariusze*, których odpowiedzialność za zobowiązania spółki jest nieograniczona i solidarna, ale niejako w zamian pełnią oni w spółce aktywną funkcję kierując jej sprawami (...). W języku angielskim określeniu *komplementariusz*

odpowiada **general partner**, a odpowiednikiem terminu *spółka komandytowa* jest **limited partnership**.

(...) W krajach anglosaskich spółka komandytowo-akcyjna nie występuje, ale jej nazwa ma angielski odpowiednik w postaci określenia **partnership limited by shares**. (...)

Najbardziej nietypowym przypadkiem spółki osobowej jest *spółka partnerska*. Jej polska nazwa jest niezręcznym tłumaczeniem angielskiego terminu **limited liability partnership**, które Sejm wprowadził do polskiego prawa z dniem 1.01.2001 r. (...) Nie świadczy to dobrze ani o znajomości języka angielskiego wśród ówczesnych posłów, ani o sejmowych tłumaczach, ale tak zapisano w ustawie i przekładając teksty dotyczące **limited liability partnership**, takich polskich odpowiedników należy używać. (...)

Oprócz spółek osobowych podlegających wpisowi do *Krajowego Rejestru Sądowego*, czyli **the National Court Register** (...), w Polsce występuje również spółka osobowa, która takiemu rygorowi nie podlega. Ponieważ dotyczące jej przepisy znajdują się w Kodeksie cywilnym, a nie w Kodeksie spółek handlowych (...), określa się ją terminem *spółka cywilna*. W tego typu spółce wszyscy wspólnicy ponoszą nieograniczoną i solidarną odpowiedzialność za jej zobowiązania, mogą ją reprezentować i prowadzić jej sprawy oraz posiadają w niej udziały odzwierciedlające wysokość wniesionych wkładów. Brak wpisu do rejestru oznacza natomiast, że spółka nie może posiadać swego majątku i choć używa się go do prowadzenia

jej działalności, to formalnie należy on do wspólników. (...) Obecnie stosowanym angielskim odpowiednikiem nazwy *spółka cywilna* jest **general partnership**. (...)

Tłumaczenia nazw wszystkich omówionych typów spółek osobowych zreasumowane są w tabeli poniżej.

Tabela 2. Przekład nazewnictwa spółek osobowych

Termin polski	Kierunek przekładu	Termin angielski
spółka jawna	–	registered partnership
spółka komandytowa	–	limited partnership
spółka komandytowo-akcyjna	–	partnership limited by shares
spółka partnerska	–	limited liability partnership
spółka cywilna	–	general partnership

Spółki kapitałowe

W prawodawstwie polskim istnieją tylko dwa rodzaje *spółek kapitałowych*: *spółka akcyjna* oraz *spółka z ograniczoną odpowiedzialnością* (...).

W geograficznie najbliższych nam krajach anglojęzycznych, czyli Wielkiej Brytanii oraz Irlandii, funkcjonują aż cztery typy spółek kapitałowych, ale w obrocie gospodarczym zdecydowanie dominują dwa, występujące pod nazwami **public limited company** oraz **limited liability company**. (...) Założyciele **public limited company** muszą wnieść do niej kapitał o wartości co najmniej 50 000 GBP, a zarejestrowanie **limited liability company** nie wymaga dysponowania jakimkolwiek kapitałem. (...)

Jak się łatwo domyślić, dosyć oczywistym odpowiednikiem nazwy *spółka z ograniczoną odpowiedzialnością* jest **limited liability company**. Należy jednak pamiętać, że w terminologii angielskiej nazwa tej spółki ma dwa dalsze warianty – **private limited liability company** oraz **private company** – i z obu można korzystać, zmagając się z polskim terminem. Użycie w nich przymiotnika **private** ma bowiem dwie istotne zalety. W Europie wyraziście odróżnia on tego typu spółkę od **public limited company**, czyli *spółki akcyjnej*, co trafnie odzwierciedla również polski stan prawny. Natomiast czytelnikowi amerykańskiemu pozwala on uniknąć nieporozumień wynikających z tego, że w USA określenie **limited liability company** ma zupełnie inne znaczenie niż w Europie (...).

Najczęściej wymienianym w słownikach tłumaczeniem nazwy *spółka akcyjna* jest **joint stock company**, ale jest

to rozwiązanie niefortunne, ponieważ termin ten obciążony jest niekorzystnymi skojarzeniami historycznymi. Nazwy **joint stock company** powszechnie używano w czasach, gdy kupcy zakładali spółki, by finansować wyprawy do egzotycznych krajów, tworząc np. the East India Company, czyli Kompanię Wschodnioindyjską, która skolonizowała tereny zajmowane obecnie przez Indie, Pakistan i Bangladesz (...) W połowie dziewiętnastego wieku, tuż po wprowadzeniu do prawa spółek zasady ograniczonej odpowiedzialności, nazwa **joint stock company** szybko wyszła jednak z użycia, ponieważ cieszące się tym przywilejem spółki akcyjne zaczęto określać terminem **public limited company**. (...)

Przekładając obecnie termin *spółka akcyjna* na **joint stock company** (...) dajemy zatem czytelnikowi do zrozumienia, że dla polskich przedsiębiorców czas się zatrzymał i nadal są oni kupcami zawiązującymi kompanie, a za granicę zapewne podróżują automobilem lub aeroplanem. Użycie takiego odpowiednika ma jeszcze bardziej groteskowe konsekwencje dla czytelnika amerykańskiego (...). [O]kreślona tym terminem polska spółka akcyjna staje się dla Amerykanina spółką osobową, której właściciele odpowiadają za jej zobowiązania swym własnym majątkiem.

Aby uniknąć takich kuriozalnych nieporozumień, wystarczy przyjąć, jak ma to miejsce w opracowaniach z zakresu prawa porównawczego, że właściwym angielskim odpowiednikiem terminu *spółka akcyjna* jest **public limited company**, a więc wybrać rozwiązanie analogiczne do powszechnie stosowanej praktyki przekładania nazwy *spółka z ograniczoną odpowiedzialnością* na **limited liability company**. (...)

Tabela 3. Przekład nazewnictwa spółek kapitałowych na język angielski

Termin polski	Kraj odbiorcy przekładu	Optymalne terminy angielskie
spółka akcyjna	Wielka Brytania / Irlandia	public limited company
spółka z ograniczoną odpowiedzialnością	Wielka Brytania / Irlandia	limited liability company / private limited liability company / private company
spółka akcyjna	Kanada / USA	corporation
spółka z ograniczoną odpowiedzialnością	Kanada / USA	corporation / private limited liability company / private company

Artykuł stanowi zbiór fragmentów książki autorstwa Prof. Leszka Berezowskiego pt. „Jak czytać, rozumieć i tłumaczyć dokumenty prawnicze i gospodarcze? Podręcznik dla tłumaczy języka angielskiego”.

Kompleksowa oferta

Wydawnictwa C.H.Beck na rok akademicki

2018/2019

PRZEDMIOTY POZNAWcze



Wstęp do prawnictwa
T. Chauvin, T. Stawicki, P. Winczorek
Skrypty Becka

Ucz się

- ▶ **Prawo rzymskie publiczne** – A. Dębiński, J. Misztal-Konecka, M. Wójcik, Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Filozofia i teoria prawa** – J. Oniszczyk, Studia Prawnicze
- ▶ **Podstawy filozofii** – E. Nieznański, Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Podstawy prawa** – Z. Muras, Skrypty Becka
- ▶ **Prawo rzymskie. Instytucje** – W. Wołodkiewicz, M. Zabłocka, Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Logika** – E. Nieznański, Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Logika** – T. Widła, D. Zienkiewicz, Skrypty Becka
- ▶ **Technika prawodawcza** – W. Gromski, J. Kaczor, M. Błachut, Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Wymowa prawnicza** – praca zbiorowa, Skrypty Becka
- ▶ **Leksykon myślicieli politycznych i prawnych** – M. Maciejewski, J. E. Kundera, Leksykony Prawnicze
- ▶ **Leksykon tradycji rzymskiego prawa prywatnego. Podstawowe pojęcia** – A. Dębiński, Leksykony Prawnicze

Ćwicz

- ▶ **Prawo rzymskie** – Repetytoria Becka

Powtarzaj

- ▶ **Podstawy prawa i wiedzy o społeczeństwie w pigułce** – Prawo w pigułce
- ▶ **Logika w pigułce** – Prawo w pigułce
- ▶ **Prawo rzymskie w pigułce** – Prawo w pigułce

HISTORIA I PRAWO KONSTYTUCYJNE



Prawo konstytucyjne
B. Banaszak, Studia Prawnicze

Ucz się

- ▶ **Prawo konstytucyjne RP** – P. Sarnecki, Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Historia myśli politycznej i prawnej** – H. Izdebski, Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Historia administracji i myśli administracyjnej. Czasy nowożytne i współczesne** – T. Maciejewski, Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Historia powszechna ustroju i prawa** – T. Maciejewski, Studia Prawnicze
- ▶ **Prawo konstytucyjne wraz z orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego** – A. Ciżyńska, J. Karakulski, K. Kos, J. Pytko, Skrypty Becka

- ▶ **Historia polskiej myśli administracyjnej do 1918 r.** – T. Maciejewski, Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Prawo konstytucyjne. Kompendium** – red. R. Piotrowski, Skrypty Becka
- ▶ **Organy ochrony prawnej RP** – S. Serafin, B. Szmulik, Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Historia ustroju i prawa sądowego Polski** – T. Maciejewski, Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Historia ustroju Polski do 1939 r. – ćwiczenia** – L. Toumi, Skrypty Becka
- ▶ **Wolności i prawa jednostki w Konstytucji RP** – M. Jabłoński, Studia Prawnicze
- ▶ **Konstytucyjny system organów państwa** – D. Dudek, Z. S. Husak, W. Lis, G. Kowalski, Podręczniki Prawnicze

Ćwicz

- ▶ **Prawo konstytucyjne** – Repetytoria Becka
- ▶ **Leksykon historii prawa i ustroju** – T. Maciejewski, Leksykony Prawnicze
- ▶ **Leksykon prawa konstytucyjnego** – A. Szmyt, Leksykony Prawnicze

Powtarzaj

- ▶ **Powszechna historia państwa i prawa w pigułce** – Prawo w pigułce
- ▶ **Historia ustroju i prawa Polski w pigułce** – Prawo w pigułce
- ▶ **Prawo konstytucyjne w pigułce** – Prawo w pigułce

PRAWO PRACY



Prawo pracy
L. Florek
Podręczniki Prawnicze

Ucz się

- ▶ **Prawo pracy** – J. Stelina, Studia Prawnicze
- ▶ **Prawo pracy** – M. Barzycka-Banaszczyk, Skrypty Becka
- ▶ **Prawo ubezpieczeń społecznych. Zasady, finansowanie, organizacja** – G. Uścińska, Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Prawo ubezpieczeń społecznych** – G. Uścińska, Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Prawo ubezpieczeń społecznych** – G. Uścińska, Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Międzynarodowe prawo pracy. Międzynarodowe publiczne prawo pracy. Tom 1** – A. M. Świątkowski, Studia Prawnicze
- ▶ **Międzynarodowe prawo pracy. Międzynarodowe publiczne prawo pracy. Tom 2** – A. M. Świątkowski, Studia Prawnicze
- ▶ **Zbiorowe prawo pracy** – P. Nowik, E. Wronikowska, Skrypty Becka
- ▶ **Leksykon prawa pracy** – J. Stelina, Leksykony Prawnicze

Ćwicz

- ▶ **Prawo pracy** – Repetytoria Becka

Powtarzaj

- ▶ **Prawo pracy i ubezpieczeń społecznych w pigułce** – Prawo w pigułce

PRAWO MIĘDZYNARODOWE



Prawo międzynarodowe publiczne

A. Łazowski, A. Zawidzka-Łojek,
Podręczniki Prawnicze

Ucz się

- ▶ **Prawo międzynarodowe gospodarcze** – Ł. Gruszczyński, M. Menkes, Ł. Nowak
Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Prawo prywatne międzynarodowe** – J. Golański, Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Prawo międzynarodowe publiczne** – J. Barcik, T. Srogosz, Studia Prawnicze
- ▶ **Prawo międzynarodowe publiczne. Zagadnienia systemowe**
– W. Czapliński, A. Wyrozumska, Studia Prawnicze
- ▶ **Handel międzynarodowy** – Rett R. Ludwikowski, Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Organizacje międzynarodowe** – M. Ingelevič-Citak, B. Kuźniak,
M. Marcinko, Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Prawo prywatne międzynarodowe** – J. Golański, Studia Prawnicze
- ▶ **Międzynarodowe prawo dyplomatyczne – wybrane zagadnienia**
– I. Gawłowicz, Skrypty Becca
- ▶ **Międzynarodowe prawo inwestycyjne** – J. Jeżewski, Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Prawo celne** – R. Oktaba, Skrypty Becca
- ▶ **Leksykon prawa międzynarodowego publicznego** – A. Przyborowska-Klimczak,
Leksykony Prawnicze

PRAWO EUROPEJSKIE



Prawo instytucjonalne Unii Europejskiej
red. M. M. Kenig-Witkowska
Podręczniki Prawnicze

Ucz się

- ▶ **Prawo europejskie** – M. Ahlt, M. Szpunar, Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Prawo Unii Europejskiej** – J. Barcik, A. Wentkowska, Studia Prawnicze
- ▶ **Wspólnotowe prawo gospodarcze. Tom I** – red. A. Cieśliński, Studia Prawnicze
- ▶ **Wspólnotowe prawo gospodarcze. Tom II** – red. A. Cieśliński, Studia Prawnicze
- ▶ **Prawo europejskie** – red. I. B. Nestoruk, Skrypty Becca

Powtarzaj

- ▶ **Prawo Unii Europejskiej w pigułce** – Prawo w pigułce

PRAWO CYWILNE



Prawo cywilne – część ogólna
A. Olejniczak, Z. Radwański
Podręczniki Prawnicze

Ucz się

- ▶ **Zobowiązania – część ogólna** – A. Olejniczak, Z. Radwański,
Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Zobowiązania – część szczegółowa** – Z. Radwański, J. Panowicz-Lipska, Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Prawo rzeczowe** – E. Gniewek, Podręczniki Prawnicze

- ▶ **Prawo rzeczowe** – K. Dadańska, Skrypty Becca
- ▶ **Prawo autorskie i prawa pokrewne** – R. Golański, Skrypty Becca
- ▶ **Zobowiązania** – red. T. Mróz, Skrypty Becca
- ▶ **Zobowiązania** – H. Witczak, A. Kawałko, Skrypty Becca
- ▶ **Prawo rzeczowe** – H. Witczak, A. Kawałko, Skrypty Becca
- ▶ **Prawo rzeczowe** – K. A. Dadańska, Skrypty Becca
- ▶ **Prawna ochrona rodziny - skrypt dla studentów pedagogiki i innych nauk społecznych** – M. Andrzejewski, Skrypty Becca
- ▶ **Prawo spadkowe** – E. Skowrońska-Bocian, Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Prawo rodzinne i opiekuńcze** – T. Smyczyński, Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Prawo rodzinne** – A. Bieliński, M. Pannert, Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Podstawy prawa cywilnego** – E. Gniewek, Studia Prawnicze
- ▶ **Prawo cywilne – część ogólna** – A. Kawałko, H. Witczak, Skrypty Becca
- ▶ **Prawo cywilne – część ogólna. Prawo rzeczowe** – A. K. Bieliński, M. Pannert, Skrypty Becca
- ▶ **Prawo spadkowe** – A. Kawałko, H. Witczak, Skrypty Becca
- ▶ **Leksykon prawa cywilnego** – E. Bagińska, Leksykony Prawnicze

Ćwicz

- ▶ **Prawo cywilne – część ogólna** – Repetytoria Becca
- ▶ **Prawo rzeczowe** – Repetytoria Becca
- ▶ **Zobowiązania** – Repetytoria Becca
- ▶ **Spadki i prawo rodzinne** – Repetytoria Becca

Powtarzaj

- ▶ **Prawo cywilne w pigułce** – Prawo w pigułce
- ▶ **Prawo rodzinne i nieletnich w pigułce** – Prawo w pigułce

POSTĘPOWANIE CYWILNE



Postępowanie cywilne
P. Cioch, J. Studzińska
Podręczniki Prawnicze

Ucz się

- ▶ **Postępowanie cywilne** – red. E. Marszałkowska-Krzyż, Studia Prawnicze
- ▶ **Postępowanie cywilne. Kompendium** – A. Zieliński, Skrypty Becca
- ▶ **Postępowanie sporne rozpoznawcze w sprawach cywilnych** – K. Piasecki, Studia Prawnicze
- ▶ **Postępowanie cywilne** – red. I. Gil, Skrypty Becca

Ćwicz

- ▶ **Postępowanie cywilne** – Repetytoria Becca

Powtarzaj

- ▶ **Postępowanie cywilne w pigułce** – Prawo w pigułce

PRAWO GOSPODARCZE I HANDLOWE



Prawo handlowe
A. Kidyba
Studia Prawnicze

Ucz się

- ▶ **Prawo obrotu nieruchomościami** – R. Strzelczyk, Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Publiczne prawo gospodarcze** – Z. Szafranski, A. Szafranski, Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Prawo spółek** – W. Pyziol, A. Szumański, I. Weiss, Studia Prawnicze
- ▶ **Prawo handlowe** – K. Bilewska, A. Chłopecki, Podręczniki Prawnicze

- ▶ **Prawo własności przemysłowej** – P. Kostański, Ł. Zelechowski, Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Prawo gospodarcze. Kompendium** – red. J. Olszewski, Skrypty Becka
- ▶ **Prawo rynku kapitałowego** – A. Chłopecki, M. Dyl, Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Prawo wekslowe i czekowe** – L. Bagińska, Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Publiczne prawo gospodarcze** – red. J. Olszewski, Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Prawo giełdowe** – K. Zacharzewski, Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Prawo gospodarcze prywatne** – red. T. Mróz, M. Stec, Studia Prawnicze
- ▶ **Prawo nieruchomości** – R. Strzelczyk, Studia Prawnicze
- ▶ **Prawo gospodarcze publiczne** – red. A. Powałowski, Studia Prawnicze
- ▶ **Leksykon spółek handlowych** – B. Gliniecki, Leksykony Prawnicze
- ▶ **Leksykon prawa gospodarczego publicznego. 100 podstawowych pojęć** – A. Powałowski, Leksykony Prawnicze

Ćwicz

- ▶ **Prawo handlowe i gospodarcze** – Repetytoria Becka

Powtarzaj

- ▶ **Prawo handlowe w pigułce** – Prawo w pigułce
- ▶ **Prawo gospodarcze publiczne w pigułce** – Prawo w pigułce

POSTĘPOWANIE KARNE



Postępowanie karne

K.T. Boratyńska, Ł. Chojniak, W. Jasiński
Studia Prawnicze

Ucz się

- ▶ **Postępowanie karne** – C. Kulesza, P. Starzyński, Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Prawo karne wykonawcze** – M. Kuć, Skrypty Becka
- ▶ **Leksykon prawa karnego procesowego** – W. Cieślak, K. Woźniowski, Leksykony Prawnicze

Ćwicz

- ▶ **Postępowanie karne** – Repetytoria Becka

Powtarzaj

- ▶ **Postępowanie karne w pigułce** – Prawo w pigułce

PRAWO PODATKOWE I FINANSOWE



Prawo podatkowe

red. P. Smoleń
Podręczniki Prawnicze

Ucz się

- ▶ **Prawo podatkowe** – R. Oktaba, Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Finanse publiczne i prawo finansowe** – red. A. Nowak-Far, Studia Prawnicze
- ▶ **Prawo podatkowe** – R. Mastalski, Studia Prawnicze
- ▶ **Prawo finansów publicznych** – A. Mikos-Sitek, P. Zapadka, Skrypty Becka
- ▶ **Leksykon prawa finansowego. 100 podstawowych pojęć** – A. Drwillo, D. Maśniak, Leksykony Prawnicze

Powtarzaj

- ▶ **Prawo finansowe w pigułce** – Prawo w pigułce

PRAWO KARNE



Prawo wykroczeń (materialne i procesowe)

A. Marek, A. Marek-Ossowska
Podręczniki Prawnicze

Ucz się

- ▶ **Prawo karne** – L. Gardocki, Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Prawo karne** – M. Królikowski, R. Zawłocki, Studia Prawnicze
- ▶ **Prawo karne** – A. Marek, V. Konarska-Wrzošek, Studia Prawnicze
- ▶ **Kryminologia** – M. Kuć, Skrypty Becka
- ▶ **Prawne podstawy resocjalizacji** – M. Kuć, Skrypty Becka
- ▶ **Prawo i proces karny skarbowy** – L. Wilk, J. Zagrodnik, Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Prawo karne** – red. A. Grześkowiak, red. K. Wiak, Skrypty Becka
- ▶ **Prawo karne – część ogólna** – B. Namysłowska-Gabrysiak, J. Berg, Skrypty Becka
- ▶ **Kryminalistyka** – J. Widacki, Studia Prawnicze
- ▶ **Kryminologia** – M. Kuć, Skrypty Becka
- ▶ **Kodeks karny skarbowy** – M. Błaszczak, M. Zbrojewski, Skrypty Becka
- ▶ **Prawo i postępowanie karne skarbowe** – I. Sepiolo-Jankowska, Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Wiktymologia** – M. Kuć, Skrypty Becka
- ▶ **Leksykon kryminologii. 100 podstawowych pojęć** – M. Kuć, Leksykony Prawnicze
- ▶ **Leksykon prawa karnego** – P. Daniluk, Leksykony Prawnicze

Ćwicz

- ▶ **Prawo karne** – Repetytoria Becka

Powtarzaj

- ▶ **Prawo karne w pigułce** – Prawo w pigułce

PRAWO I POSTĘPOWANIE ADMINISTRACYJNE



Postępowanie administracyjne i sądowoadministracyjne

red. M. Wierzbowski
Podręczniki Prawnicze

Ucz się

- ▶ **Postępowanie administracyjne** – W. Federczyk, M. Klimaszewski, B. Majchrzak, Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Ogólne postępowanie administracyjne** – R. Kędziora, Skrypty Becka
- ▶ **Nauka administracji** – Z. Leoński, Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Zarys prawa administracyjnego** – B. Szmulik, S. Serafin, K. Miaskowska-Daszkiewicz, Skrypty Becka
- ▶ **Materialne prawo administracyjne** – Z. Leoński, Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Dzieje administracji w Polsce XX wieku** – M. Żukowski, Studia Prawnicze
- ▶ **Osobowe prawo administracyjne** – W. Maciejko, Skrypty Becka
- ▶ **Polskie sądownictwo administracyjne – zarys systemu** – red. Z. Kmiecik, Podręczniki Prawnicze
- ▶ **Prawo administracyjne. Zarys wykładu części szczególnej** – W. Maciejko, M. Rojewski, A. Sulawko-Karetko, Skrypty Becka
- ▶ **Historia administracji** – T. Maciejewski, Skrypty Becka
- ▶ **Leksykon prawa administracyjnego materialnego. 100 podstawowych pojęć** – T. Bąkowski, K. Żukowski, Leksykony Prawnicze

Ćwicz

- ▶ **Postępowanie administracyjne** – Repetytoria Becka
- ▶ **Prawo administracyjne materialne** – Repetytoria Becka

Powtarzaj

- ▶ **Prawo i postępowanie administracyjne w pigułce** – Prawo w pigułce



Warszawa, Rodno Daszyńskiego



Warszawa, Krakowskie Przedmieście



Wrocław, ul. Kiełbaśnicza 25

SPRAWDŹ W DOBRYCH KSIĘGARNIACH

► BIAŁYSTOK

Księgarnia Prawnicza

ul. A. Mickiewicza 103

Tel.: +48 667 551 654, e-mail: ksiegarnia.bs@wp.pl

Księgarnia Bookbook

ul. A. Mickiewicza 32

Tel.: +48 85 741 55 48

e-mail: ks03@bookbook.pl

► GDAŃSK

Księgarnia Arche

ul. J. Bażyńskiego 6

Tel.: +48 58 523 28 06, e-mail: archesc@op.pl

► KATOWICE

Księgarnia Fundacji Facultas Iuridica

ul. Bankowa 11B

Tel.: +48 32 359 20 62, e-mail: ksiegarnia@us.edu.pl

► KRAKÓW

Księgarnia Prawnicza Mica

ul. K. Olszewskiego 2, budynek WPiA UJ

Tel.: +48 12 663 13 91, e-mail: mica.krakow@gmail.com

Główna Księgarnia Naukowa

ul. Podwale 6

Tel.: +48 12 422 37 17, e-mail: firmy@eksięgarnia.pl

► LUBLIN

Księgarnia Iuris Prudentia

pl. M. Curie-Skłodowskiej 5

Budynek Wydziału Prawa i Administracji UMCS

Tel.: +48 81 537 54 75, e-mail: pomoc@naukowa.pl

Księgarnia Wena

Al. Racławickie 18/1

Tel.: +48 81 533 51 55, e-mail: ksiegarnia.wena@wp.pl

► ŁÓDŹ

Księgarnia Canis

ul. S. Kopcińskiego 8/12 parter B

Tel.: +48 504 080 764, email: ksiegarnia.wpia@wp.pl

► OLSZTYN

Książnica Polska

pl. Jana Pawła II 2/3

Tel.: +48 89 523 64 83, e-mail: popnaukowa@ksiaznica.pl

Księgarnia Arche/PWN

ul. M. Oczapowskiego 12 b

Tel.: +48 89 524 51 85, e-mail: arche-olsztyn@wp.pl

► OPOLE

Księgarnia Suplement

ul. A. Kośnego 18

Tel.: +48 77 453 79 82, e-mail: suplement@op.pl

► POZNAŃ

Księgarnia Uniwersytecka Fundacji UAM

Al. Niepodległości 53

Tel.: +48 604 204 984, e-mail: wpia@ksiegarnia-uam.pl

► RZESZÓW

Księgarnia PWN

ul. Pigonia 8, Gmach Biblioteki Uniwersytetu Rzeszowskiego

Tel.: +48 17 872 10 30, e-mail: ksiegarnia.rzeszow@pwn.com.pl

► SZCZECIN

Księgarnia Akademicka

al. Papieża Jana Pawła II 40/4

Tel.: +48 91 489 09 26, e-mail: biuro@ksiegarniaakademicka.net

Księgarnia Akademicka

ul. Narutowicza 17A

Tel.: +48 91 433 34 33, e-mail: biuro@ksiegarniaakademicka.net

► TORUŃ

Księgarnia PWN

ul. M. Reja 25

Tel.: +48 56 611 49 36, e-mail: ksiegarnia.torun@pwn.pl

► WARSZAWA

Księgarnia Wydawnictwa C.H.Beck

ul. Krakowskie Przedmieście 20/22

tel.: +48 22 873 12 81, e-mail: ksiegarnia.krakowskie@beck.pl

Księgarnia Wydawnictwa C.H.Beck

Metro Rondo Daszyńskiego, lok. 1013

Tel.: +48 22 718 33 90, e-mail: ksiegarnia.daszyńskiego@beck.pl

Księgarnia Profit

Pl. Defilad 1, Stacja Metra Centrum, Pasaż handlowy 1/2002 D

Tel.: +48 22 654 55 17, e-mail: biuro@ksiegarniaprofit.pl

Księgarnia Naukowa

Al. Solidarności 83/89

Tel.: +48 22 850 10 20, e-mail: naukowa@ksiegarnia-ekonomiczna.com.pl

► WROCŁAW

Księgarnia Wydawnictwa C.H.Beck

ul. Kiełbaśnicza 25

Tel.: +48 71 786 41 10, e-mail: ksiegarnia.wroclaw@beck.pl

Księgarnia PWN

ul. Kuźnicza 56

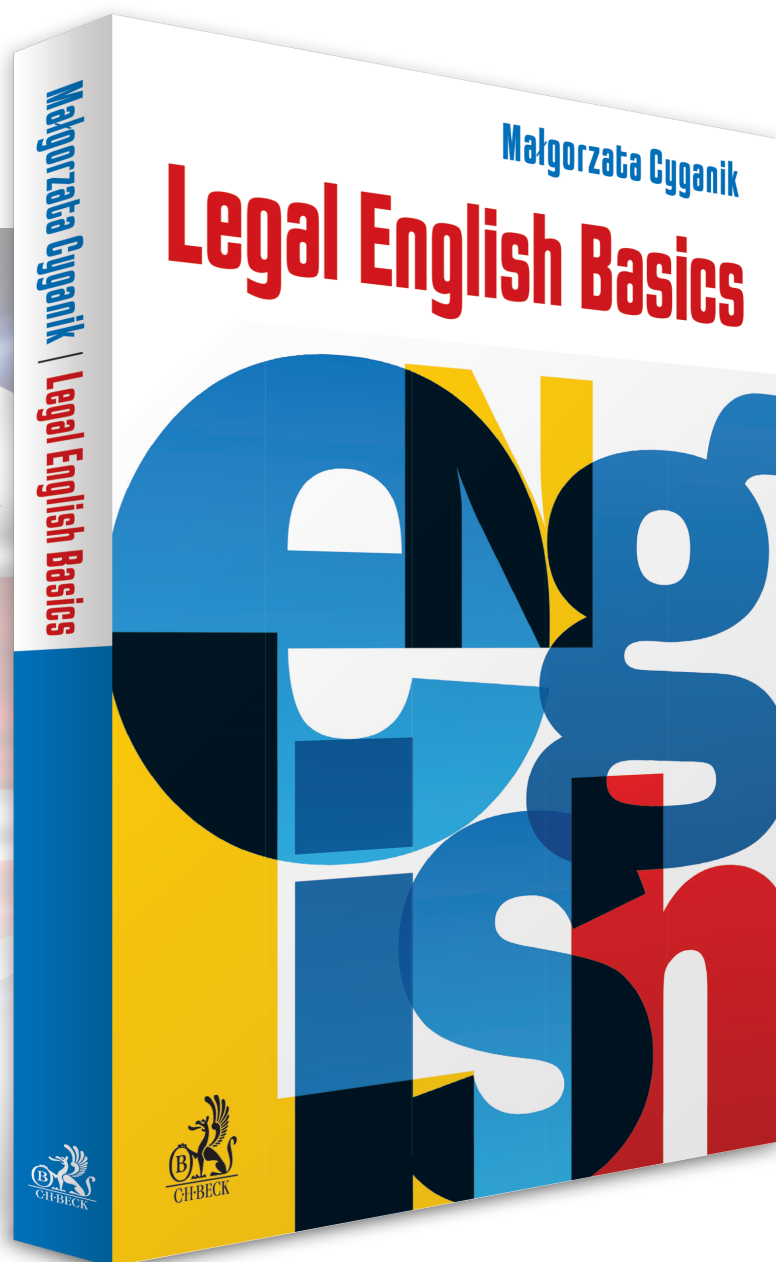
Tel.: +48 71 343 54 52, e-mail: ksiegarnia.wroclaw@pwn.com.pl

Księgarnia Wydziałowa MAJK

ul. Uniwersytecka 22/26

e-mail: ksiegarniawydzialowa@o2.pl

Legal English Basics



www.student.beck.pl

Sprawdź również listę księgarń na str. 80

Studencie!

System Informacji Prawnej Legalis

Już na Twojej uczelni!



1

Połącz się z wydziałową siecią Internet*

2

Wejdź na **legalis.pl**

3

Kliknij button „Zaloguj po IP”

... i korzystaj!

* Lista uczelni oferujących dostęp do Systemu Legalis dla użytkowników sieci wewnętrznej znajduje się na stronie legalis.pl/student

legalis C.H. BECK

Studencie!

Dowiedz się, jak korzystać
z Systemu Informacji Prawnej
Legalis

5 prostych kroków



Użyj QR Kodu,
by wejść
na stronę
z poradnikiem

legalis C.H. BECK